

TYGODNIK POLSKI

23, rue Taitbout, 75009 Paris • 22 czerwca — juin 1975 • Rok wydania XVIII • Nr 25 (922) •

LA SEMmaine POLONAISE



Wizycie Prezydenta Francji w Polsce towarzyszą serdeczne uczucia Polonii

Ceny: we Francji 1,30 F, w Belgii 12 FB, w Polsce 4 zł

KRAJ W OBIEKTYWIE

● 1

W wyniku przeprowadzonej w Kraju reformy władz i administracji terenowej zniesiony został podział na powiaty, zwiększono natomiast liczbę województw z 17 do 49. W związku z tym 32 miasta podniesione zostały do rangi wojewódzkich. Prezentujemy jedno z nich — Wałbrzych. Liczy on 127 tys. mieszkańców i jest największym ośrodkiem Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego. Rozwinięty jest również przemysł ceramiczny, maszynowy, spożywczy i włókienniczy.

● 2

W siedzibie Rady Ministrów w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia nagród laureatom konkursu pn. „Gmina — mistrz gospodarności”. Pierwszą nagrodę w wysokości 5 mln zł i tytuł mistrza gospodarności otrzymała gmina Gościno w woj. koszalińskim. Mistrzowski dyplom wręczył przedstawicielowi władz gminy Ferdynandowi Włodarczykowi premier Piotr Jaroszewicz.

● 3

Biblioteka w Kozłowie (woj. olsztyńskie) jest ośrodkiem życia kulturalnego gminy. Jej kierowniczka, p. Alina Weselak, poza troską o właściwy dobór księgozbioru, organizuje spotkania z ciekawymi ludźmi, konkursy i inne imprezy. Bogaty dział literatury dziecięcej przyciąga do czytelní najmłodszych.

● 4

Obrazy prof. Mariana Mokwy, malarza marynisty, przedstawiające morskie pejzaże, żywioł i potęgę morza oraz Gdańsk stary i nowy, znane są nie tylko w Kraju, ale także miłośnikom sztuki za granicą. Wiele z nich znajduje się w zbiorach muzeów.

● 5

Jedną z atrakcji międzynarodowej aukcji koni zorganizowanej w Książu przez „Animex”, był pokaz wyczynowo-sprawnościowej jazdy na koniu, tzw. dżygotówki. Popisywała się 18-letnia Francuzka pochodzenia polskiego Sonia Cichoń. Liczni widzowie obdarowali ją kwiatami.

● 6

Wieś Bogdanka, na której terenie powstaje kopalnia pilotująca Lubelskiego Zagłębia Węglowego, zmienia wygląd. Wyrosły tu wieże wiertnicze, przy których koncentrują się główne roboty — wiercenie otworów mroźniowych do budowy szybów wydobywczych. Fot. CAF



W numerze

Tradycyjna przyjaźń i coraz bliższa i szersza współpraca polsko-francuska jest tematem wywiadu z ambasadorem Polski we Francji Emilem Wojtaszkim **4**

O związkach serdecznych i solidnych między Francją i Polską mówi ambasador Republiki Francuskiej w Polsce Louis Dauge **5**

Prezydent Francji p. Valéry Giscard d'Estaing wręczył lekkoatletce Irenie Szewińskiej Grand Prix **7**

Działalność Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej przedstawia jego przewodnicząca, wicemarszałek Sejmu PRL, p. prof. dr Halina Skibniewska **10**

W Polsce przebywał admirał Charles-Edouard La Haye, przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika Żołnierza Polskiego **14**

W XX jubileuszowych Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie uczestniczyło 291 wystawców z 29 krajów. Wydawnictwa francuskie reprezentowało 16 wystawców **18**

We francuskim ruchu oporu znana była jako łączniczka „Władka”. Dziś Zofia Kokot-Brzezińska, matka czworga dorosłych już dzieci, mieszka w Włocławku. Tu znalazła dla siebie miejsce w pracy społecznej **22**

Centrale telefoniczne systemu „Pentaconta” przyspieszą rozwój krajowej sieci telekomunikacyjnej **28**

Działacz polonijny p. Witold Nowak z Billy-Montigny mówi o swojej pierwszej i drugiej ojczyźnie **32**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 23, rue Taitbout, 75009 Paris, Tel. 824 76-44, 824 76-51. C.C.P. 92.20.76 Paris. W BELGII: Mme Ol. Kuc — 314, rue Warmonceau, 60000 — Charleroi, C.C.P. 000-0666 945-70 Belgique.

PRESIDENT DIRECTEUR GENERAL: Danuta Jagoszewska-Bienaimé.

CENA PRENUMERATY kwartalnie: 15 F — 125 FB, półrocznie: 20 F — 190 FB, rocznie: 35 F — 330 FB.

IMPRIMERIE: Zakłady Graficzne „Tamka”, Zakład nr 1, Varsovie, Tamka 3. Nr indeksu 37941.

Projekt okładki i opracowanie graficzne: IRENA POZNAŃSKA



Wizycie w Polsce Prezydenta Francji towarzyszczą serdeczne myśli i życzenia

Do wizyty w Polsce Prezydenta Francji, Valéry Giscard d'Estaing przywiązują szczególne znaczenie, bowiem serca ich należą równocześnie do Francji i Polski. Do Francji — kraju swego zamieszkania, w którym głęboko już zapuścili korzenie i do Polski — ojczyzny swych przodków, starego ich Kraju, z którego przed półwieczem sami, czy też ich ojcowie wyjechali w poszukiwaniu pracy i chleba. Od lat już, a niektórzy spośród Polonii francuskiej od urodzenia, jednakowo kochali obydwie ojczyzny, cieszyli się każdą więzią, wszystkim, co łączyło w jakiś sposób obydwa kraje.

I oto doczekali się, że ich stara ojczyzna — Polska, stała się obecnie dla Francji nie tylko krajem duchowo jej bliskim, ale i cenionym partnerem; krajem liczącym się w świecie, z którym współdziałanie w sprawie pokoju

i bezpieczeństwa na arenie międzynarodowej, współpraca gospodarcza, naukowo-techniczna i wymiana kulturalna nabrały w ostatnich latach, szczególnie po wizycie w 1972 roku Edwarda Gierka we Francji, ogromnego rozmachu. To napawa ich dumą i radością. Zdają też sobie sprawę z tego, że w dzisiejszych czasach tradycyjna przyjaźń między Francją i Polską nabrała po prostu nowego znaczenia, wypełniona została nową, konkretną treścią.

Obecna wizyta w Polsce Prezydenta Francji, Valéry Giscard d'Estaing, tę przyjaźń jeszcze bardziej ugruntuje, francusko-polskim stosunkom nada nowego impulsu. Toteż jej przebieg śledzą ze szczególnym wzruszeniem, a każdemu spotkaniu, każdej rozmowie Prezydenta Francji na ziemi polskiej — ziemi ich przodków — towarzyszą serdeczne myśli i życzenia.



Tradycyjna przyjaźń i coraz bliższa współpraca

W przeddzień wizyty w Polsce Prezydenta Francji p. Valéry Giscard d'Estaing odpowiada na nasze pytania w cyklu „Francja-Polska 1975” Ambasador Polski we Francji p. Emil Wojtaszek.

Avant la visite officielle en Pologne du Président de la République Française, M. Valéry Giscard d'Estaing, „La Semaine Polonaise” s'est adressée à l'ambassadeur de Pologne en France, M. Emil Wojtaszek pour évoquer certains points principaux des relations polono-françaises.

En ce qui concerne les contacts politiques entre la France et la Pologne, M. Wojtaszek rappelle qu'ils comptent plusieurs siècles. La littérature se rapportant à l'histoire des rapports entre les deux pays est importante autant en polonais qu'en français. Mais l'homme d'aujourd'hui s'intéresse plutôt à ce qui est en cours ou à l'histoire la plus récente. Polonais et Français ont combattu ensemble le fascisme et l'hitlérisme pour la liberté et la dignité des deux pays, le futur monument à Paris du Polonais combattant pour la liberté de la France sera une preuve de l'estime de la France pour les Polonais. Le temps de la paix a donné aux deux pays la possibilité de coopérer. Souvent la diplomatie polonaise a insisté sur le fait que la France occupe une position privilégiée en tant que partenaire de la Pologne en Europe occidentale. En ce qui concerne de nombreux problèmes internationaux, l'action commune des deux pays peut servir d'exemple pour le renforcement de la paix en Europe et dans le monde.

En matière d'économie, là encore le sujet est vaste. Un bond en avant d'importance suivit la visite en France d'Edward Gierek. Si avant la visite l'échange commercial n'atteignait pas le milliard, en 1974 il dépassait les trois milliards. Non seulement le rythme des échanges mais aussi leur structure, évoluent favorablement. La France qui occupe actuellement la cinquième place dans les rapports commerciaux polonais avec les états occidentaux pourrait se trouver à une des premières positions.

Il faut encore évoquer les contacts culturels. La Pologne a toujours été un pays où la culture française recevait le meilleur accueil, il en est de même en Pologne populaire. En France, de nombreux grands noms polonais du théâtre et de la musique ou des autres arts sont célébrés. L'importance des contacts culturels va grandissant.

Quant à la prochaine visite du président de la France, outre l'importance qu'on y accorde, faut-il dire que M. Giscard d'Estaing sera accueilli avec toute la chaleur et l'hospitalité polonaises? Lui-même pourra vérifier les sentiments qu'éprouvent pour sa patrie, la nation polonaise.

PYTANIE

— Panie Ambasadorze, jak ocenia pan Ambasador obecne kontakty polityczne między Francją a Polską?

ODPOWIEŹ

— Temat to bardzo szeroki, jako że stosunki polityczne między Polską a Francją liczą już wiele wieków. Zostały one nawiązane już w początkach wejścia państwa polskiego na arenę międzynarodową. W ciągu wieków rozszerzały się i pogłębiały. Wystarczy powiedzieć, że literatura dotycząca historii tych stosunków jest bardzo obszerna, zarówno w języku polskim, jak i francuskim. Oczywiście, nas, ludzi współczesnych, najbardziej interesują sprawy, które stały się dopiero niedawno historią oraz te, które stają się rzeczywistością na naszych oczach. Z niedawnej więc przeszłości warto podkreślić udział Polaków i Francuzów we wspólnej walce przeciwko faszystom i hitleryzmowi, o wolność i godność, zarówno Polski jak i Francji. Warto w tym miejscu podkreślić, że wyrazem uznania dla Polaków, którzy walczyli i zginęli na ziemi francuskiej, będzie budowa w Paryżu pomnika Polaka walczącego o wolność Francji. Czasy pokoju, w których żyjemy, otworzyły przed Polską i Francją nowe możliwości współpracy i współdziałania. Polska dyplomacja wielokrotnie podkreślała, że Francja zajmuje uprzywilejowaną pozycję jako partner Polski w zachodniej Europie. W ten sposób stosunki polsko-francuskie mogą stać się niezwykle atrakcyjnym przykładem dla wielu państw naszego kontynentu. Już teraz identyczne lub bardzo zbliżone stanowiska Polski i Francji w wielu bardzo ważnych problemach międzynarodowych stanowią dobry przykład współdziałania państw o różnych systemach społeczno-politycznych na rzecz umocnienia pokoju w Europie i na świecie.

Kończąc odpowiedź na to pytanie chciałbym podkreślić, że Deklaracja o przyjaźni i współpracy, jaka podpisana została między Polską a Francją w czasie wizyty Edwarda Gierka w październiku 1972 roku na ziemi francuskiej, jest konsekwentnie realizowana i stanowi kierunek dalszych dyplomatycznych poszukiwań na drodze polsko-francuskiej współpracy na rzecz szerokiej międzynarodowej współpracy.

PYTANIE

— A jeśli chodzi o współpracę gospodarczą między Francją a Polską?

ODPOWIEŹ

— Temat również bardzo szeroki. W październiku 1972 roku w czasie pobytu we Francji Edwarda Gierka oprócz wspomnianej już Deklaracji o przyjaźni podpisano także 10-letni układ o rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej i naukowo-technicznej. Warto podkreślić, że Polska jest państwem, z którym partnerstwo cenione jest w świecie.

Przypomnijmy, że Polska jest obecnie największym w Europie producentem i eksporterem siarki, zajmuje drugie miejsce jako producent wagonów kolejowych, ósme miejsce w świecie jako producent cynku oraz maszyn budowlanych i drogowych, dwunaste jako producent statków, dziesiąte jako wytwórca stali. Zajmuje jedno z pierwszych miejsc jako producent miedzi. Dynamicznie rozwija się polski przemysł elektroniczny, elektro-techniczny oraz obrabiarkowy. Polska to także czwarty producent węgla w świecie, co w dzisiejszej sytuacji energetycznej ma szczególne znaczenie. Polska docenia potencjał gospodarczy Francji i podobnie jak w sprawach politycznych, tak i gospodarczych nadaje francuskiemu partnerowi rangę uprzywilejowaną pośród państw zachodnich. W wyniku 10-letniego układu o współpracy gospodarczej utworzono polsko-francuską międzynarodową komisję współpracy gospodarczej. Przypomnijmy, że pierwsza jej sesja odbyła się w Warszawie w 1973 roku pod przewodnictwem pana Valéry Giscard d'Estaing, który wówczas sprawował funkcję ministra gospodarki i finansów.

Ogólnie można powiedzieć, że polsko-francuska wymiana handlowa szczególnie nabrała rozmachu po wizycie Edwarda Gierka we Francji. Kiedy przed wizytą wymiana handlowa wynosiła niecały miliard franków, to już w 1974 roku wynosiła ponad 3 miliardy. Nie tylko tempo wymiany, ale i jej struktura rozwija się w sposób zadowalający. Obecnie Francja zajmuje piąte miejsce w polskich stosunkach handlowych z państwami zachodnimi. Istnieją jednak możliwości, których wykorzystanie doprowadziłoby do zajęcia przez Francję jednego z pierwszych miejsc. Tym bardziej że istniejące ułatwienia kredytowe otwierają spore możliwości rozszerzenia współpracy. Dziedzina, w której istnieją najbardziej interesujące możliwości jest kooperacja przemysłowa. Oto kilka przykładów tej kooperacji, któ-

Dalszy ciąg na stronie 6

O związkach serdecznych i solidnych między obydwu krajami

Tradycyjna przyjaźń między Francją i Polską nabrała w ostatnich latach nowego, głębszego znaczenia. W przeddzień wizyty Prezydenta Francji w Polsce p. Valéry Giscard d'Estaing udzielił nam wywiadu Ambasador Francji w Polsce, p. Louis Dauge.



M. Louis Dauge, Ambassadeur de France en Pologne, a bien voulu accorder un entretien à „La Semaine Polonaise” et répondre à des questions relatives aux liens divers unissant les deux pays.

Sur les relations actuelles entre la France et la Pologne, M. Louis Dauge a tenu à insister sur le fait qu'elles furent et sont toujours amicales, que les relations traditionnelles furent resserrées au cours de la seconde guerre mondiale pendant le combat commun contre l'invasisseur hitlérien. S'il est vrai que la France et la Pologne appartiennent chacune à des systèmes socio-politiques différents et différents sont les voies qu'elles se sont définies, toutefois il faut mettre en relief ce qui relie les deux pays et non ce qui les partage. Ceci est accompli de part et d'autre avec un intérêt commun. On peut dire que le caractère des relations actuelles peut servir de modèle. Les visites réciproques que se font les membres des gouvernements des deux pays, l'échange de délégations dans tous les domaines et à tous les échelons, les colloques, stages, la coopération économique, tout permet de dire que les relations franco-polonaises sont en plein développement.

En ce qui concerne l'évolution de l'amitié au cours de ces dernières années, il faut remonter à l'année 1966 quand le président de la France, Charles de Gaulle, accomplit des démarches concrètes pour la détente. En 1967, la visite du président de Gaulle en Pologne eut une importance primordiale pour les relations franco-polonaises. Enfin, la visite que fit en 1972 Edward Gierek en France, fut décisive, à ce moment une Déclaration d'Amitié fut signée de même qu'un accord portant sur une coopération économique, scientifique et technique, ce, pour une durée de dix années. Ce développement dynamique des relations économiques a resserré encore davantage les contacts entre les deux pays et leur a donné un nouveau contenu.

Quant aux possibilités à venir, il faut les développer davantage encore car on ne peut considérer ce qui existe comme suffisant. Dans le domaine de l'économie, il faut se compléter mutuellement pour que cette coopération

Suite page 6

PYTANIE

— Co Pan sądzi, panie Ambasadorze, o obecnym stanie stosunków między Francją i Polską?

ODPOWIEDŹ

— Mówiąc o stosunkach francusko-polskich, trzeba przede wszystkim podkreślić, że zawsze one były i są przyjazne. Ta przyjaźń, łącząca Francję i Polskę, posiada wielowiekowe tradycje. Zawsze kontakty i związki między obydwu krajami były żywe i serdeczne. Zacieśniły się one jeszcze bardziej w okresie II wojny światowej — we wspólnej walce przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy. Do tego należy jeszcze dodać, że między Francją i Polską nigdy nie było i nie ma spornych problemów, mogących rzucić cień na wzajemne stosunki. Co prawda, Francja i Polska należą do różnych systemów społeczno-politycznych i różne są drogi, jakie sobie nakreśliły obydwaj kraje, ale ważne jest uwypuklanie akcentów, które nas łączą, a nie tych, które dzielą. To czynimy wspólnie i z pożytkiem dla sprawy.

Dziś można powiedzieć, że stosunki między Francją i Polską — krajami o różnych ustrojach społeczno-politycznych — mają charakter modelowy, mogą być przykładem dla innych państw. Posiadają one konkretną treść: wiele mamy wspólnych spraw do przedyskutowania — i temu służą wprowadzone od wizyty Edwarda Gierka we Francji regularne konsultacje międzyresortowe — i wiele mamy do zrobienia, tzn. pragniemy jak najszerzej rozwijać zapoczątkowany proces kooperacji.

Francusko-polskie stosunki charakteryzuje dziś we wszystkich dziedzinach dynamiczny rozwój. Dowodem tego mogą być choćby liczne wzajemne wizyty członków rządów obydwu krajów, delegacji na różnych szczeblach i w różnych dziedzinach, kolokwia, staże, a przede wszystkim współpraca gospodarcza. Od wizyty w październiku 1972 roku Edwarda Gierka we Francji wymiana handlowa między obydwu krajami znacznie wzrosła. Można krótko stwierdzić, że francusko-polskie stosunki są w pełnym rozwoju.

PYTANIE

— Jak Pana zdaniem, panie Ambasadorze, rozwinęła się w ostatnich latach tradycyjna przyjaźń francusko-polska, wzmocniona konkretną współpracą gospodarczą między Francją i Polską?

ODPOWIEDŹ

— By odpowiedzieć na to pytanie, trzeba wrócić do lat sześćdziesiątych, kiedy to z inicjatywy ówczesnego prezydenta Francji Charles de Gaulle'a została otwarta nowa karta w dziejach stosunków francusko-polskich. Jego wizyta w Polsce we wrześniu 1967 roku w zasadniczy sposób wpłynęła na ożywienie i zacieśnienie kontaktów między obydwoma krajami. Wizyta w październiku 1972 roku Edwarda Gierka we Francji nadała zaś francusko-polskim stosunkom i współpracy prawdziwy rozmach. Podpisano wtedy Deklarację o przyjaźni i współpracy między Polską i Francją oraz 10-letnią umowę o współpracy gospodarczej, przemysłowej i naukowo-technicznej, popartą udzielonymi Polsce przez Francję kredytami, które w miarę wzrastających zakupów przez Polskę dóbr inwestycyjnych zwiększyły się od tego czasu trzykrotnie.

Odtąd można mówić, że stosunki między Francją i Polską są przykładowe, a jak ważne znaczenie miało podpisanie 10-letniej umowy o współpracy gospodarczej, naukowej i technicznej świadczy dynamiczny rozwój tej współpracy i fakt, że następnie podobne umowy podpisały i inne państwa. Ten dynamiczny rozwój stosunków gospodarczych zacieśnił jeszcze bardziej kontakty między obydwu krajami, napełnił tradycyjną przyjaźń nową treścią.

PYTANIE

— Czy uważa Pan, panie Ambasadorze, że istnieją jeszcze inne możliwości rozwoju współpracy gospodarczej, technicznej i naukowej?

ODPOWIEDŹ

— Współpracę tę nadal pragniemy rozwijać, gdyż nie uważamy, iż jest ona już wystarczającą. W dziedzinie gospodarczej chodzi o to, by wzajemnie się uzupełniać, by współpraca ta przynosiła obopólne korzyści. Polska jest krajem bogatym w takie surowce, jak: węgiel, miedź, siarka, sód, które Francja importuje. Podpisano już interesującą umowę w sprawie produkcji kabli telefonicznych w Ożarowie pod Warszawą, które z kolei Francja częściowo zakupi. W bliskiej perspektywie jest już podpisanie umowy w sprawie węgla — Polska otrzyma od Francji

Dalszy ciąg na stronie 6

Tradycyjna przyjaźń i coraz bliższa współpraca

Dalszy ciąg ze strony 4

ra, podkreślam, czeka jeszcze na swój pełny rozwój.

A więc polski przemysł motoryzacyjny produkuje autobusy w kooperacji z „Berlietem”, a telekomunikacyjny z „Cit-Alcatel” centrale telefoniczne. Polski przemysł elektroniczny — z „Brandtem-Thomsenem” — magnetofony. Polskie przedsiębiorstwo „Varimex” — z francuskim SACMM — maszyny włókiennicze oraz polski „Metronex” — z francuskim „Logobac” — urządzenia komputerowe. Jedno z ważniejszych miejsc w kooperacji zajmuje przemysł chemiczny, tak ze względu na liczbę, jak i na skalę porozumień. Na szczególną uwagę zasługuje także polsko-francuska współpraca techniczna na rynkach trzecich. I tak polski przemysł w kooperacji z francuską firmą „Crebs” buduje w Turcji fabrykę sody, a z

francuskim przedsiębiorstwem „Ensa” identyczną fabrykę w Indiach. Pomyślnie rozwija się także polsko-francuska współpraca naukowo-techniczna. Na uwagę zasługują tu współdziałanie w zakresie badań technologicznych w hutnictwie, elektronice, informatyce, telekomunikacji oraz w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Do tego krótkiego przeglądu polsko-francuskiej współpracy należy dodać kilka słów o polsko-francuskich kontaktach kulturalnych.

Mimo że mówimy o nich na ostatnim miejscu, to z całym naciskiem trzeba podkreślić, że stanowią one bardzo ważny rozdział polsko-francuskich stosunków. Polska należy do państw, które tradycyjnie były chętnym odbiorcą kultury francuskiej. Tradycje te zostały w pełni podtrzymane i upowszechnione przez Polskę Ludową. Język francuski przeżywa w Polsce prawdziwy renesans i to zarówno w

szkolnictwie, jak i w literaturze. Z kolei we Francji znane są przykładowo takie nazwiska współczesnych polskich twórców, jak Lutosławski, Penderecki i Baird w muzyce, Grotowski i Kantor w sztuce teatralnej. Polacy szczerą się wielkimi osiągnięciami w plastyce. Znajdują uznanie w „stolicy artystów i twórców” jaka jest Paryż.

PYTANIE

— Jak ocenia zbliżającą się wizytę Prezydenta Francji w Polsce rząd polski, którego jest pan Ambasador przedstawicielem?

ODPOWIEŹ

— Rząd polski przywiązuje wielkie znaczenie do tej wizyty. Niewątpliwie przyczyni się ona do dalszego rozwoju stosunków polsko-francuskich. Prezydent Francji powitany zostanie w Polsce jako przedstawiciel państwa, które zdobyło sobie wielki autorytet na arenie międzynarodowej, Państwa, z którym Polskę łączą więzy tradycyjnej przyjaźni i współczesnej współpracy. Nie muszę przekonywać nikogo, że społeczeństwo polskie powita Prezydenta Valéry Giscard d'Estaing ze znaną w świecie polską gościnnością i serdecznością. Prezydent Francji będzie mógł się bezpośrednio i osobiście przekonać o uczuciach, jakimi naród polski darzy jego ojczyznę.

Rozmawiał: HENRYK KAWKA

O związkach serdecznych i solidnych między obydwu krajami

Dalszy ciąg ze strony 5

krety inwestycyjne, a Polska dostarczy z kolei Francji tego cennego surowca energetycznego. Lecz nie tylko chodzi o bazę surowcową. Istnieją już interesujące umowy francusko-polskie w sprawie produkcji central telefonicznych, w dziedzinie chemii, przemysłu maszynowego, informatyki i nadal poszukiwać będziemy możliwości współpracy gospodarczej, dążąc do wyrównania bilansu płatniczego w handlu między Francją i Polską, co jest warunkiem dalszego rozwoju tej współpracy.

Współpraca naukowa i techniczna również żywo rozwija się między naszymi krajami, w różnych dziedzinach — między uniwersytetami, ośrodkami naukowo-badawczymi, laboratoriami itp. Na podstawie doświadczeń ostatnich lat dochodzimy do wniosku, że konieczne jest obecnie podpisanie i w tej dziedzinie ramowej umowy, która określi ogólne zasady tej współpracy, środki i możliwości realizacji wspólnie podjętych badań i prac. I ta dziedzina naszej współpracy jest również dowodem serdecznej przyjaźni i dobrych stosunków między Francją i Polską, gdyż inaczej dalszy rozwój tej współpracy nie miałby sensu.

PYTANIE

— Jakie znaczenie będzie miała wizyta w Polsce Prezydenta Republiki Francuskiej, Valéry Giscard d'Estaing, dla dalszego rozwoju stosunków między Francją i Polską oraz dla stworzenia nowych możliwości i form zbliżenia między obydwu krajami?

ODPOWIEŹ

— Od razu pragnę podkreślić, że będzie to pierwsza wizyta Prezydenta Valéry Giscard d'Estaing w kraju socjalistycznym. Nie jest to przypadek. W odpowiedzi na wizytę we Francji Edwarda Gierka, obecny Prezydent Francji pragnie podkreślić kontynuację serdecznej przyjaźni z Polską, bliskich związków i uprzywilejowanie Polski.

Wizyta ta przypada na ważny polityczny w życiu Europy okres — końcowej fazy prac genewskiej Konferencji Współpracy i Bezpieczeństwa w Europie. I Francja, i Polska, dają już obecnie przykład dobrych dwustronnych stosunków krajów o różnych ustrojach społeczno-politycznych w Europie, niejednokrotnie opowiadały się i działały na rzecz bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Wizyta

Prezydenta Francji w Polsce stanowisko obu zaprzyjaźnionych państw mocno podkreśli.

Wizyta Prezydenta Valéry Giscard d'Estaing będzie też okazją do podsumowania rezultatów dotychczasowej dwustronnej współpracy między Francją i Polską i zapewne nada francusko-polskim stosunkom nowy impuls. Podpisanych zostanie szereg dokumentów, które zapewnią dalszy, szeroki rozwój tradycyjnych, przyjaznych i solidnych związków między Francją i Polską. Chodzi tu nie tylko o dobre stosunki między państwami, rządami, ale i narodami, o zbliżenie i wzajemne lepsze poznanie się, co przy tak szeroko pojętej współpracy i kooperacji między Francją i Polską jest nieodzowne. Chodzi o to, by we Francji dobrze znano dzisiejszą Polskę, a w Polsce — dzisiejszą Francję.

Rozmawiała: URSZULA KOZIEROWSKA

Suite de la page 5

soit bénéfique de part et d'autre. La Pologne est riche en diverses matières premières que la France importe, un accord intéressant a été passé pour la production de câbles téléphoniques à Ożarów près de Varsovie, câbles que la France achètera en partie. D'autres accords vont être signés pour le charbon, il y a encore la production de centrales téléphoniques, la production chimique, l'industrie mécanique, l'informatique, puis encore tous les accords passés entre les universités, centres de recher-

che, scientifiques... autant de preuves des bonnes relations existantes.

La visite du Président Valéry Giscard d'Estaing en Pologne est la première qu'il rendra à un pays socialiste. Ce n'est pas l'effet du hasard, l'actuel président de la France répond à la visite qu'Edward Gierek fit en France et il tient à souligner la continuation des accents de cette amitié, de tous les liens étroits existants. De nombreux documents seront signés alors. Il s'agit à ce que la Pologne d'aujourd'hui soit bien connue en France et que la France d'aujourd'hui soit tout aussi connue en Pologne.



Grand Prix dla Ireny Szewińskiej

Niedawno informowaliśmy, że najlepsza polska lekkoatletka p. Irena Szewińska otrzymała nagrodę sportową pod nazwą „Le Coq d'Or 1974”. To cenione w świecie sportowym wyróżnienie zostało przyznane p. Irenie Szewińskiej przez francuski miesięcznik sportowy „Athlétisme Magazine”. Podając tę wiadomość zapowiedzieliśmy jednocześnie, iż pani Irena Szewińska przybędzie w maju ponownie do Paryża, aby otrzymać kolejną francuską nagrodę sportową. Nagroda, którą ostatnio otrzymała m. in. polska sportsmenka nosi nazwę „Grand Prix de l'Académie des Sports — 1974”. Nadaje się ją za wybitne osiągnięcia sportowe.

Tegoroczna uroczystość nadania nagród w paryskim klubie „Cercle Interallié” miała niezwykle oprawę. Po raz pierwszy bowiem od czasu działalności Akademii Sportu nagrody wręczał Prezydent Republiki Francuskiej p. Valéry Giscard d'Estaing oraz prezes Akademii p. Jean de Beaumont. Polskiej lekkoatletce nagrodę wręczył osobiście Prezydent Republiki Francuskiej. W ciepłym serdecznym przemówieniu podkreślił zasługi p. Ireny Szewińskiej dla polskiego sportu.

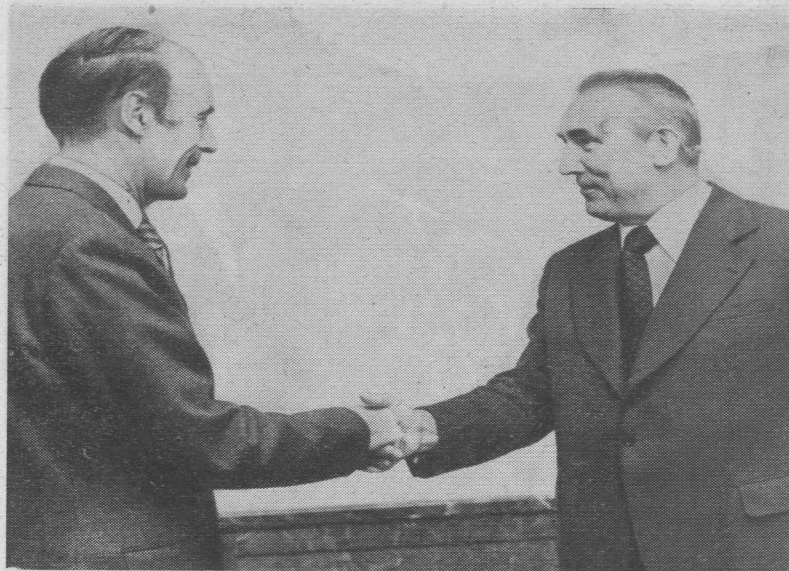
W ceremonii wręczenia nagród udział wziął ambasador PRL we Francji p. Emil Wojtaszek, minister oświaty René Haby i sekretarz stanu do spraw sportu i młodzieży p. Pierre Mazeaud.

1
Przemawia Prezydent Republiki Francuskiej p. V. Giscard d'Estaing

2
Prezydent Giscard d'Estaing wręcza nagrodę Irenie Szewińskiej

Zdjęcia: WŁADYSŁAW SŁAWNY





1



2

Spotkania z Polską

Polacy serdecznie witają Prezydenta Republiki Francuskiej p. Valéry Giscard d'Estaing; witają go jak przyjaciela, jak dobrego znajomego. Nie pierwsza to bowiem jego wizyta w Polsce, nie pierwszy też kontakt z Polakami. Dziś chcielibyśmy przypomnieć tylko niektóre spotkania p. Valéry Giscard d'Estaing z przedstawicielami narodu polskiego i Polonią.

3



112
Październik 1973 r. Valéry Giscard d'Estaing podczas pobytu w Polsce spotkał się z I Sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem i Premierem Piotrem Jaroszewiczem

3
Styczeń 1975 r. Prezydent Valéry Giscard d'Estaing przyjął bawiącego w Paryżu wicepremiera M. Jagielskiego

4
Marzec 1974 r. Valéry Giscard d'Estaing (wówczas minister finansów i gospodarki) przyjął przebywającego w Paryżu ministra przemysłu chemicznego (obecnego ministra handlu zagranicznego) Jerzego Olszewskiego. Z lewej ambasador PRL Emil Wojtaszek

5
Lipiec 1972 r. Valéry Giscard d'Estaing przybył do Ambasady PRL w Paryżu na przyjęcie wydane z okazji święta narodowego Polski Ludowej

6
1974 r. Po zwycięstwie drużyny piłkarskiej Saint-Etienne Prezydent Valéry Giscard d'Estaing spełnił za chwilę toast z jej kapitanem G. Beretą

718
Foire de Paris 1972 r. Valéry Giscard d'Estaing odwiedził pawilon polski, gdzie był serdecznie witany przez gospodarzy i liczną Polonię



4



6



5



8



9

Francja cieszyła się zawsze szacunkiem i sympatią Polaków

Pragnąc zapoznać Czytelników z działalnością Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej w Kraju, poprosiliśmy jego przewodniczącą, wicemarszałką Sejmu PRL panią prof. dr Halinę Skibniewską o przedstawienie celów, zadań i dorobku Towarzystwa w dziedzinie rozszerzania i umacniania polsko-francuskich związków. Oto jej wypowiedź.

Francję i Polskę łączyły zawsze mocne więzy w dziedzinie myśli, literatury, sztuki i nauki. Istniejące związki między naszymi narodami, obejmujące tak sferę uczuć, jak i sferę racji, mają więc charakter tradycyjny i trwały. Historycy wywodzą je od najdawniejszych czasów państwowości polskiej. Ostatnie wieki utkały szczególnie gęstą tkanką historyczne współzależności między naszymi narodami, udowadniając, że Polska silna i Francja silna, łączące swe wysiłki na rzecz pokoju, niezależności i zbliżenia między narodami są niezbędne dla równowagi na europejskim kontynencie.

Dzięki licznym polsko-francuskim związkom powstał niejedyn wielki rozdział w dziejach wzajemnych, a także w dziejach cywilizacji, kultury i nauki ogólnoludzkiej. Jeśli mówi się o ich

trwałości to dlatego, że spletały one nie tylko doraźne, mniej lub bardziej koniunkturalne kierunki polityczne, ale dlatego, że obejmowały całe szerokie dziedziny, jak również afiliacje rodzinne, liczone w setkach tysięcy mieszanych małżeństw. Niech symbolem tych więzi będzie fakt, że to właśnie Fryderyk Joliot-Curie był współzałożycielem i animatorem narodzonego w latach drugiej wojny światowej Stowarzyszenia „France-Pologne”, stowarzyszenia przyjaźni dwóch narodów.

Geneza powstania Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej

I w Polsce także emocja i racja sprawiły, że natychmiast po wojnie, najtragiczniejszej w dziejach Polski i ludzkości, zaczęły powstawać stowarzyszenia przyjaźni i komitety współpracy z Francją m. in. w Łodzi, Warszawie, Gdyni, a następnie we wszystkich większych ośrodkach uniwersyteckich. Ożywienie polsko-francuskich stosunków na różnych płaszczyznach spotęgowało zainteresowanie nie tylko kulturą, cywilizacją, ale również ekonomią, techniką, technologią tego kraju. Przygotowania do wielkiej wizyty I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka we Francji zachęciły grono ludzi reprezentujących różne zawody, różne zainteresowania i nierzadko różne opinie, ale związanych łącznym uczuciem szacunku i sympatii dla Francji, do założenia w czerwcu 1972 roku Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, do którego przyłączyły się istniejące stowarzyszenia przyjaźni i komitety współpracy z Francją.

Jakie główne cele przyświecają działalności TPPF?

Nowy współczesny model związków między naszymi krajami wymaga, aby tradycyjne doświadczenia i tradycyjną gotowość emocjonalną szczególnie silnie podbudować trwałym, racjonalnym fundamentem. Dążymy do tego, by nadal w naszej kulturze znaczyli Villon, Montaigne, Apollinaire, Edith Piaf, Camus, Le Corbusier, ale jednocześnie, aby polską kulturę materialną wzbogacała znajomość myśli technicznej i nauki, francuskich sukcesów na polu gospodarczym.

Otóż właśnie jednym z zasadniczych celów Towarzystwa jest ukazanie i utrwalenie nowego oblicza Francji w społeczeństwie polskim i dążenie do tego, żeby w świadomości każdego Francuza utrwalalo się nowe oblicze Polski. Polski wyemancypowanej w kulturze i oświacie, Polski przemysłowej, zajmującej dziesiąte miejsce wśród państw gospodarczo rozwiniętych, Polski realistycznej i otwartej na budowę przyszłości, pokoju i współpracy.

Chodzi o to, aby na gruncie tradycyjnej przyjaźni, która jest ciągle żywa, nie uszczuplając niczego z piękną przeszłości, w oparciu o rozwijające się stosunki, wspierać wszelkie wysiłki zmierzające do konstrukcji wszechstronnej współpracy we wszystkich dziedzinach.

W jaki sposób TPPF realizuje swoje cele?

Towarzystwo realizuje cele przede wszystkim poprzez działalność swoich oddziałów w Gdyni, Krakowie, Katowicach, Poznaniu, Toruniu i w Warszawie. Organizujemy prelekcje, wykłady, odczyty na temat francuskiej nauki, techniki, gospodarki oraz polsko-francuskich stosunków. W ubiegłym roku urządzono kil-



Prof. dr Halina Skibniewska, wicemarszałek Sejmu PRL, podpisuje deklarację Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej

kadzieśiat tego typu spotkań, nie licząc oczywiście imprez inicjowanych z okazji rocznic. Urządzamy co roku uroczystości połączone z koncertem dla uczczenia francuskiego święta narodowego. Odwołujemy się do najwybitniejszych przedstawicieli świata muzycznego. Nasze uroczystości stanowią wydarzenie w życiu kulturalnym stolicy. Koncerty muzyki francuskiej organizowane przez Towarzystwo cieszą się wielkim powodzeniem.

Warto też wspomnieć o wystawach i odczytach w Warszawie, poświęconych Molielowi, jak i o bardzo udanych Dniach Francuskich, zorganizowanych w Krakowie w lipcu 1974 roku. Wielce cenimy sobie bogate doświadczenia i ciekawe formy działalności oddziału Towarzystwa w Gdyni, którego rodowód sięga lat przedwojennych. Dysponuje doskonale wyposażonym klubem, z bogatym, liczącym kilkaset pozycji księgozbiorem.

Oddział w Gdyni notuje również największe osiągnięcia w propagowaniu nauki języka francuskiego. Do tej formy działalności, stanowiącej jeden z głównych celów statutowych, Towarzystwo przywiązuje dużą wagę. Upowszechnienie znajomości języka francuskiego, a właściwie uzupełnienie bogatej sieci kursów istniejących w Kraju, staje się koniecznością wobec rozszerzających się kontaktów bilateralnych z Francją. Obserwuje się ciągły wzrost społecznego zapotrzebowania na ten język — ułatwia on bowiem porozumienie się, jak również zdobycie wiedzy o osiągnięciach technicznych, gospodarczych, naukowych i oczywiście kulturalnych Francji i państw frankofońskich.

Chciałabym wspomnieć o innych formach działalności, sądzę, bardzo istotnych. Otóż w 1973 roku Towarzystwo przyjęło 30-osobową grupę abiturientów i profesorów paryskiej Grande Ecole des Ponts et Chaussées, którzy interesowali się problemami planowania przestrzennego w Polsce. Zorganizowaliśmy spotkanie z kompetentnymi władzami Warszawy, Trójmiasta, jak również z polską młodzieżą wydziału architektury Politechniki Warszawskiej. Dyskusje były bardzo ożywione, a i korzyści wyniesione z obu stron niewątpliwie duże. Przygotowujemy obecnie dalsze tego typu spotkania polsko-francuskie.

Pragnę także zaznaczyć, że współdziałamy w wysiłkach na rzecz rozszerzenia stosunków handlowych i kooperacji gospodarczej. Nie zamierzamy oczywiście zajmować się handlem czy kooperacją. Od tego istnieją wyspecjalizowane instytucje i przedstawicielstwa. Nasza rola polega na stwarzaniu przychylnego klimatu psychologicznego tym kontaktom, na organizowaniu w zainteresowanych środowiskach informacji o możliwościach gospodarczych naszych państw. Z inicjatywy Towarzystwa przebywali w Kraju przedstawiciele francuskiego patronatu, a w lutym br. odbyło się polsko-francuskie seminarium na temat budowy lotnisk.

Kilka tygodni temu Stowarzyszenie „France-Pologne” wydało przy wydatnej pomocy TPPF, specjalny, podwójny numer Peuples-Amis-France-Pologne, poświęcony architekturze, urbanistyce i ochronie środowiska w Kraju. Jest to, sądzę, doskonały przykład współpracy mającej na celu prezentowanie polskich osiągnięć wśród francuskich przyjaciół. Jest to forma działalności i współpracy z bratnim Stowarzyszeniem, którą zamierzamy kontynuować.

Skoro mówię o Stowarzyszeniu „France-Pologne” chciałabym podkreślić, że łączy nas. Jakże mogłoby być inaczej, bardzo bliskie i serdeczne więzi, które pragniemy stale rozszerzać i wzbogacać. Jesteśmy pełni podziwu dla ich wytrwałości i skutecznej pracy na rzecz pogłębienia przyjaźni między naszymi narodami, lepszej znajomości współczesnych realiów Kraju wśród francuskiego społeczeństwa. Ostatnio odnotowaliśmy z dużą satysfakcją fakt zorganizowania w siedzibie UNESCO, pod przewodnictwem przewodniczącego Francuskiego Zgromadzenia Narodowego i członka Prezydium Stowarzyszenia „France-Pologne” — Edgara Faure — kolokwium na temat polsko-francuskich stosunków we wszystkich dziedzinach.

Perspektywy działalności TPPF

Pragniemy nadal działać na rzecz pogłębienia tradycyjnej przyjaźni polsko-francuskiej, rozszerzenia współczesnych stosunków we wszystkich dziedzinach, powiększenia kręgu przyjaciół Francji w Polsce, wzbogacenia naszej działalności. Nadal bardzo dla nas istotną sprawą pozostaje prezentowanie najlepszych wartości kultury i osiągnięć gospodarczych i naukowo-technicznych Francji wśród społeczeństwa polskiego.

Współpraca między naszymi krajami rozwija się w okresie szczególnie doniosłym dla ludzkości, w okresie kiedy pogłębia się świadomość, że porozumienie między narodami jest nakazem współczesności i może przyczynić się do urzeczywistnienia wielkich wspólnych celów, w tym najważniejszego — bezpieczeństwa i pokoju. Istnieją również inne pilne, wspólne problemy do rozwiązania w skali regionalnej, jak rozwój infrastruktury społecznej, duchowej, ekonomicznej, które wymagają międzynarodowego współdziałania.

Jesteśmy głęboko przekonani, że wizyta Prezydenta Republiki Francuskiej — Valéry Giscard d'Estaing będzie nowym impulsem do dalszego owocnego dialogu politycznego i kooperacji ekonomicznej, kontaktów międzyludzkich oraz współpracy naukowo-technicznej i kulturalnej. Przyjaciele Francji w Polsce, członkowie Towarzystwa i sympatycy cieszą się z tego wielkiego wydarzenia.

W Polsce działa sześć oddziałów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej. Na czym polega działalność i rola Towarzystwa w zacieśnianiu

przyjaźni między Polską i Francją? —

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do prezesów i wiceprezesów TPPF:

dr Hanny Kocanowej

z Warszawy,

prof. dr. Marka Sobolewskiego

z Krakowa,

prof. dr. inż. Antoniego Swinarskiego

z Torunia,

inż. Zygmunta Głowiaka

z Gdyni,

prof. dr. inż. Stefana Węgrzyna

z Katowic

i Zygmunta Kowalczyka z Poznania.

Razem z młodzieżą

Wybory do zarządu oddziału warszawskiego odbyły się 15 stycznia 1973 roku. Prezesem został prof. Aleksander Geysztor z Uniwersytetu Warszawskiego. Oddział uczestniczy w wielu imprezach inicjowanych przez zarząd główny Towarzystwa m.in. z okazji 14 lipca. Obecnie skupiliśmy cały wysiłek w dwóch kierunkach działania — przede wszystkim na upowszechnianiu nauki języka francuskiego i wymianie bezdewizowej młodzieży. To właśnie u nas zrodziła się idea rozwijania nauki języka francuskiego i możemy być dumni, że obecnie liczba klas z językiem wykładowym francuskim zwiększa się. Takich szkół jest w Polsce 50, a w Warszawie dwie. Od ubiegłego roku oddział prowadzi trzy kursy języka francuskiego metodą audiowizualną.

Partycypujemy również w organizowaniu Europejskiego Konkursu Znajomości Języka Francuskiego, odbywającego się pod auspicjami Alliance Française. Od tego roku dzięki naszym staraniom finaliści Europejskiego Konkursu są zwalniani z egzaminu wstępnego na wydział filologii romańskiej. Właśnie przy pomocy młodych z Klubu UNESCO, działającego przy liceum im. Narcyzy Zmichowskiej, zorganizowaliśmy cykl spotkań na temat „Piękno Francji”, które ilustrowane były diapozytivami. Jeśli zaś chodzi o bezdewizową wymianę młodzieży, to jesteśmy w kontakcie z dyrekcjami szkół we

Francji i co roku grupa młodych Francuzów przyjeżdża do Polski, a uczniowie polskich szkół jadą do Francji. Niedawno wyjechała do Villeneuve-le-Roy 46-osobowa grupa uczniów. Warto jeszcze dodać, że współpracujemy również z panem Robertem Deleuse, sekretarzem Stowarzyszenia „France-Pologne” w Uzès, który prowadzi konkurs na temat znajomości kultury polskiej. Finaliści tego konkursu w nagrodę przyjeżdżają do Polski. W tym roku będziemy gościć trójkę zwycięzców.

W okresie dwuletniej działalności zorganizowaliśmy szereg imprez dla członków naszego oddziału. Były to odczyty, projekcje filmów francuskich w wersji oryginalnej, a także wystawy sztuki francuskiej w Zachęcie i Muzeum Narodowym, z którym jesteśmy w stałym kontakcie. Od ubiegłego roku prowadzimy wiele interesujących wykładów, dotyczących analizy sytuacji w zakresie nauki języka francuskiego w szkołach średnich, w których uczestniczą zainteresowani tym tematem lektorzy i nauczyciele, członkowie naszego oddziału.

Jakie mamy plany na przyszłość? Wiele z nich jest jeszcze w sferze luźnych projektów. Marzy nam się klub młodych przyjaciół Francji, który popularyzowałby poezję i piosenkę francuską; myślimy o kawiarce à la Montmartre, a także o teatrze z repertuarem francuskim.

HANNA KOCANOWA

Kultura francuska jest stałym gościem w Krakowie

Oddział Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej powstał w Krakowie dopiero w listopadzie 1973 roku, od wielu lat jednak kontakty krakowskie środowiska naukowego i kulturalnego z Francją były bardzo bliskie i częste. W latach ubiegłych istniały rozmaite organizacje współpracy z Francją, choć miały żywot raczej krótki. Niemniej wszystko to spowodowało, że nowo założony oddział trafił na ogromnie życzliwe przyjęcie społeczeństwa i wszystkie jego działania spotkały się z bardzo żywym zainteresowaniem. Łatwiej było zresztą pokonać organizacyjne trudności może i dlatego, że można się było oprzeć o sprawnie od lat w Krakowie działającą Czytelnię Francuską.

Rok 1974 przyniósł organizacyjne ukształtowanie oddziału, w którym powołano rozmaite sekcje specjalistyczne, jak sekcję współpracy naukowej z Francją, sekcję kulturalną oraz sekcję animacji nauki języka francuskiego, młodzieżową, propagandy i wydawnictw.

Punktem kulminacyjnym działalności oddziału było zorganizowanie w dniach od 8 do 14 lipca tygodnia kultury i nauki francuskiej. Nadaliśmy mu pewien rozgłos. Inauguracja odbyła się w pięknej sali Muzeum Narodowego, w bardzo szczególnej i uroczystej atmosferze. Byli na niej obecni: ambasador Republiki Francuskiej p. Louis Dauge, konsul generalny Francji w Krakowie, dyrektor Czytelni

Francuskiej, a ze strony władz polskich: ówczesny I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR J. Klasa i prezydent miasta J. Pękala.

Po krótkich przemówieniach prezesa Oddziału krakowskiego i ambasadora Francji odbył się koncert słynnego krakowskiego kwartetu kameralnego, który zaprezentował muzykę francuską. Wybitny aktor krakowskiego teatru Malak deklamował następnie francuską poezję. Na zakończenie goście zwiedzili wystawę obrazów pochodzących z darów francuskich. W następnych dniach publiczność krakowska miała możliwość obejrzenia kilku filmów francuskich, udoświadczonych nam przez Ambasadę; frekwencja była ogromna. Jeden z tea-

trów dał specjalne przedstawienie „Szkoly żon” Moliera, a w westybulu zorganizowano wystawę molierowską z eksponatów przysłanych przez Ambasadę Francuską w Warszawie.

W krakowskim Domu Kultury z kolei znalazła się mała, lecz piękna wystawa artystycznego plakatu francuskiego, w Klubie Prasy i Książki wystawa francuskich wydawnictw, poświęconych głównie sztuce.

Dla amatorów, w scenarii słynnej Piwnicy pod Baranami, odbył się też koncert francuskiej piosenki.

Była to impreza ogromnie udana, przeprowadzona zaś w całości siłami społecznymi członków Towarzystwa, wyrosła z ich zaangażowania i zapału. Chcielibyśmy, aby od czasu do czasu można ją było powtórzyć.

Na co dzień zaś Towarzystwo podtrzymuje liczne kontakty indywidualne z uczonymi i artystami francuskimi odwiedzającymi Kraków, patronuje rozmaitym akcjom upowszechniania kultury francuskiej. Kultura francuska nie jest już gościem, jest już dobrane w Krakowie zadomowiona.

MAREK SOBOLEWSKI



Prof. dr A. Swinarski (z prawej) wręcza insygnia doktora honoris causa Uniwersytetu imienia Mikołaja Kopernika w Toruniu profesorowi Danielowi Voigt z Uniwersytetu w Tuluzie

Aby poznać się lepiej

Toruński oddział Towarzystwa powstał w roku 1972 na podstawie istniejącego od roku 1960 Towarzystwa Współpracy Naukowej z Francją. Obecnie zrzesza on ponad 50 członków rekrutujących się przede wszystkim spośród pracowników naukowych Uniwersytetu reprezentujących różne dziedziny. Potrzeba założenia Towarzystwa istniała już od dawna w związku ze stale rozwijającymi się kontaktami, głównie naukowymi naszego Uniwersytetu z uczelniami francuskimi. W sumie około 25 osób odbyło we Francji długoterminowe staże naukowe w różnych dyscyplinach, takich jak np. nauki ścisłe, historia, sztuki piękne, prawo, ekonomia. Ponadto wielu pracowników naukowych było we Francji na krótkich stażach naukowych, uczestniczyło w kongresach, wygłaszało wykłady. Kontakty te nie są jednak jednostronne. Uniwersytet nasz jest corocznie odwiedzany przez wielu profesorów francuskich, naukowców i stażystów. Wówczas zwracamy się do nich z prośbą o wygłoszenie odczytu z dziedziny, którą reprezentują. Takie odczyty, wygłaszane przez prelegentów francuskich odbywają się regularnie co miesiąc. Ich

tematyka jest bardzo szeroka. Staramy się, aby mogła zainteresować nie tylko wąskie grono specjalistów, ale także szersze rzesze, naukowców studentów.

Zainteresowanie tymi odczytami jest bardzo duże. Przychodzą na nie nie tylko naukowcy i studenci, ale — co nas niezwykle cieszy — również publiczność spoza środowiska uniwersyteckiego.

Istotną też dziedziną naszej działalności jest pomoc w organizowaniu wyjazdów młodych naukowców polskich do Francji i przyjazdu naukowców francuskich do Polski. Taka wymiana między naszym Uniwersytem a Uniwersytem w Tuluzie, z którym utrzymujemy bardzo serdeczne kontakty, odbyła się już trzykrotnie. Również w tym roku organizujemy wyjazd do Polski na okres trzech tygodni grupy 25 studentów i absolwentów z Tuluzi, którym chcemy pokazać Kraj i zapoznać ich z jego dorobkiem.

Kontakty takie są niezwykle ważne. Służą zacieśnianiu przyjacielskich stosunków pomiędzy naszymi krajami poprzez wzajemne poznanie, nawiązywanie przyjaźni, wymianę poglądów.

ANTONI SWINARSKI



Uroczystość otwarcia nowej gdyńskiej siedziby Towarzystwa

Na Wybrzeżu

Przed drugą wojną światową istniało na terenie Gdyni Stowarzyszenie Polsko-Francuskie, powstałe w wyniku rozwijającej się w tym czasie współpracy morskiej między Polską i Francją. Po zakończeniu wojny grupa członków tego Stowarzyszenia postanowiła reaktywować tę organizację. Inicjatorem wskrzeszenia Stowarzyszenia był również ówczesny konsul Francji w Gdyni p. André Deltour.

Już w lutym 1946 r. odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, w obecności konsula Francji p. André Deltour, na którym wybrano Komitet Organizacyjny. Zadaniem jego było przygotowanie Walnego Zgromadzenia, które odbyło się 17 marca 1946 r. Na zebraniu tym wybrano pierwszy po wojnie zarząd Towarzystwa.

Najbardziej ożywiony rozwój gdyńskiego oddziału

TPP-F nastąpił w okresie ostatniego dziesięciolecia. Wprowadzono w tym czasie nowe formy działalności, rozwinęto na szeroką skalę nauczanie języka francuskiego i powiększono znacznie liczbę członków. Obecnie nasz oddział liczy ponad 700 członków, wśród których znajdują się profesorowie wyższych uczelni, inżynierowie, prawnicy, lekarze, urzędnicy, nauczyciele, robotnicy i studenci.

Wypracowane na przestrzeni lat tradycyjne już formy działalności, które zdobyły sobie uznanie wśród społeczeństwa Wybrzeża, stwarzają możliwości dalszego rozwoju gdyńskiego oddziału TPP-F. Poza tym stała współpraca armatorów francuskich z polskim przemysłem okrętowym oraz współpraca przedsiębiorstw francuskich i polskich w zakresie budownictwa stwarzają dobre perspektywy działalności TPP-F w Gdyni.

ZBIGNIEW GŁOWIAK

Wspólne publikacje naukowe

O specyfice pracy oddziału katowickiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej decyduje fakt, że jego utworzenie poprzedziła długoletnia współpraca między woj. katowickim, a okręgami północnej Francji, rozwijana na wielu płaszczyznach. W woj. katowickim wciąż żywa jest pamięć żołnierzy francuskich, którzy polegli na śląskiej ziemi w 1920 roku, wspomagając powstańców polskich walczących o powrót tej odwiecznej polskiej ziemi do Macierzy. Ale to historia. A dzień dzisiejszy przynosi coraz bardziej rozszerzającą się współpracę naukowo-techniczną, gospodarczą i kulturalną między Polską i Francją, przy czym terenem realizacji wielu z podejmowanych w tym zakresie programów jest woj. katowickie.

Możemy poszczycić się pewnymi osiągnięciami w organizowaniu obozów językowych. Uczniowie naszych szkół średnich wspólnie z ich francuskimi kolegami spędzają pod opieką francuskich nauczycieli wakacje w polskich miejscowościach letniskowych. Liczeliśmy już katowickiego kilkakrotnie już wygrali organizowany od kilku lat ogólnopolski konkurs języka francuskiego. W woj. katowickim istnieją dwie szkoły średnie z rozszerzonym programem języka francuskiego. W kilku szkołach średnich i na Politechnice Śląskiej lektorami są Francuzi.

Rozwija się dwustronna

wymiana organizacji młodzieżowych. Do Francji wyjeżdżają grupy polskich harcerzy. Nasi harcerze natomiast gościli francuskich rówieśników. Również zaprzyjaźnione ośrodki akademickie wymieniają studentów w ramach tzw. praktyk studenckich.

W Sosnowcu działa od roku Wydział Filologii Francuskiej Uniwersytetu Śląskiego, zlokalizowano tu również oddział Alliance Française.

Wyjątkowo bogaty jest dorobek współpracy naukowej i naukowo-technicznej na uniwersyteckim poziomie nauczania. Powstało szereg wspólnych publikacji i opracowań naukowych, które przedstawiane na konferencjach międzynarodowych przyjmowane są z dużym zainteresowaniem. Naturalność i łatwość współpracy odległych od siebie placówek wynika z długoletnich wzajemnych związków.

Utrzymujemy szczególnie bliskie kontakty z ośrodkiem w Lille, a prace prof. P. Vidala z tego uniwersytetu są znane i rozwijane w Polsce. Prof. Jean Gille i prof. J. Lagasse są doktorami honoris causa Politechniki Śląskiej.

Najważniejszym zadaniem, które sobie stawiamy, jest aktywizacja działalności Towarzystwa. Chcielibyśmy też, aby w najbliższym czasie powstała w Katowicach czytelnia francuska, która z pewnością przyczyni się do spopularyzowania celów Towarzystwa.

STEFAN WĘGRZYN

Pierwszy rok w Poznaniu

Poznański oddział Towarzystwa powstał niewiele ponad rok temu (w kwietniu ub. roku), ale już liczy ponad 200 członków, a działalność jego wspiera 7 przedsiębiorstw szczególnie zainteresowanych kontaktami z Francją. Do Towarzystwa należą ludzie w różnym wieku i zawodów, dlatego staramy się dostosować naszą działalność do ich różnorodnych zainteresowań. Ideałem byłoby, aby nasz oddział grupował nie tylko sympatyków Francji, lecz by także aktywnie działał na rzecz zblżenia między obydwojoma narodami na płaszczyźnie gospodarczej, kulturalnej i naukowej.

Mając na uwadze te wszystkie cele zorganizowaliśmy szereg imprez; pokaz dwóch filmów krajoznawczych, połą-

czony z prelekcją geografa, prof. Czekańskiej. Prof. C. Pensard z Uniwersytetu w Dijon przedstawił naszym członkom sytuację gospodarczą Francji, a prof. J. Dupquier opowiedział o problematyce demograficznej we Francji. Bardzo ciekawie wypadła prelekcja prof. Mifsud, który poruszył sprawę repatriacji wzrostu gospodarczego na sytuacji społecznej Francuzów.

Do współpracy udało się nam pozyskać p. Jean Vizer, lektora języka francuskiego w Uniwersytecie im. A. Mickiewicza. W swoich dwóch prelekcjach przybliżył on naszym członkom sylwetkę powieściopisarza Borisa Viana oraz opowiadał o sztuce romańskiej w Roussillon.

Poznań jest miastem targo-

wym i nie mogliśmy w naszej działalności tego przeoczyć. W ubiegłym roku zorganizowaliśmy więc zwiedzanie pawilonu francuskiego, a oprowadzał przedstawiciel Francuskiej Izby Handlowej.

Możliwie często staramy się wyświetlać fabularne filmy francuskie w wersji oryginalnej. W naszej działalności kulturalnej współpracujemy z klubem studenckim „Pieńko-Raj”, zorganizowaliśmy wspólnie wieczór francuski, podczas którego odbyły się różne prelekcje, a także recital piosenki francuskiej w wykonaniu Barbary Jezewskiej. Braлиśmy udział w „Dniu Kultury Krajów Romańskich”.

Obrany kierunek wydaje się nam słuszny i dlatego pragniemy go kontynuować wzbogacając wachlarz naszych

imprez. Przygotowujemy się starannie do największego naszego przedsięwzięcia, jakim będzie przyszłoroczne spotkanie okrągłego stołu ekonomistów polskich i francuskich, którego tematem będzie problematyka wzrostu ekonomicznego i koniunktury gospodarczej w Europie.

Nasz dotychczasowy dorobek nie jest zbyt duży, ale jest to chyba zrozumiałe — jeden rok w życiu Towarzystwa to niedługi okres. W tej chwili musimy ciągle jeszcze zbierać doświadczenia w prowadzeniu naszej działalności. Kierunek, jaki sobie wytyczyliśmy, jest właściwy: chcemy, żeby nasze działania służyły celom praktycznym. Jego efekty będą mierzone pozytykiem społecznym.

ZYGMUNT KOWALCZYK

L'esprit de cette fusion franco- polonaise

Le 10 juin dernier, s'est déroulée à Paris, en la présence du président Valéry Giscard d'Estaing, la pose de la première pierre du futur monument qui sera érigé à la gloire de tous les Polonais ayant combattu en France au cours du deuxième conflit mondial. Auparavant nous avons eu un entretien avec l'amiral La Haye que nous relatons ci-après.



T

out dernièrement, l'amiral Charles Edouard La Haye, président du Comité national commémorant l'attitude héroïque des Polonais dans la Défense et la Libération de la France pendant le Deuxième Conflit Mondial (1939—1945), a accompli un court séjour en Pologne dont le but était de recueillir de la terre sacrée de Pologne qui, déposée dans un coffret, ferait figure de première pierre au futur monument. L'amiral était l'invité du général Mieczysław Grudziński, ministre des Anciens Combattants Polonais et avec ce dernier, il eut une séance de travail relative au transport à Paris de cette terre.

A l'heure où paraîtront ces lignes, la cérémonie inaugurale se sera déroulée

place de Varsovie en la présence du président de la République Française, M. Valéry Giscard d'Estaing. Nous voudrions que ce compte-rendu du séjour polonais de l'amiral La Haye reflète l'esprit qui anime le Comité à travers son président et fasse sentir mieux encore l'élan chaleureux et généreux de cette érection.

Dans l'appartement mis à sa disposition, l'amiral ne rechigne pas à parler de ce qu'il a dû déjà raconter maintes fois sur la composition du Comité, sur le caractère de cette action dont le statut est résolument apolitique. „Le Comité a senti sa mission — dit-il — il n'y entre aucun ostracisme, le Comité se compose de personnes venant de tous les bords”. Sous la paupière lourde, l'oeil bleu s'allume. L'amiral est un soldat, il avoue avec humour que la diplomatie n'est pas son fort, il parle sans ambages et pour plaider sa cause il se lance dans un long monologue, les phrases sont jetées impétueusement, aucun mot n'est assez puissant pour traduire sa pensée, il en cherche un toujours meilleur, le propos imagé est souligné d'un geste ample, s'anime, par lui le monument est présent, il prend forme, il prend vie: „Le véritable socle de ce monument, ce sont les dix siècles de l'histoire franco-polonaise, symboliquement et spirituellement... partout on retrouve toujours l'esprit de cette fusion franco-polonaise, intellectuelle et viscérale, il faut dire les choses comme elles sont!”.

Lorsqu'il lui fut proposé de prendre la présidence du Comité, l'amiral sortait d'une pénible maladie. Sans hésiter le président des Français libres accepta et

il assure que le but comporté par le mission qu'on lui confiait l'aidera à guérir. Cette amitié franco-polonaise est pour lui l'évidence même, il lui semble l'avoir toujours connue depuis ce temps où, chez ses parents, venait le maréchal Foch, maréchal de France et de Pologne qui aimait à évoquer la Pologne et l'aimait profondément.

„Après l'écrasement de leur pays, les Polonais se sont repliés d'instinct vers la France, ils se sont battus en France et quand elle a cédé, sur le territoire français occupé, les Polonais sont entrés dans la Résistance, on les trouve dans les maquis, les réseaux... il n'y a pas eu une région de France où des Polonais n'aient pas combattu l'ennemi, ils faisaient partie du débarquement en Normandie, ils ont été ces combattants de la lumière et ces combattants de l'ombre”.

Les anecdotes sont là pour illustrer le refus de la défaite, et la détermination du combat contre l'ennemi. „J'ai pu apprécier les qualités et les défauts des Polonais... j'ai pu évaluer tout ce qu'il y a d'affectif, de subjectif de passionnel entre Français et Polonais, oui, c'est un amour charnel et passionnel, avec le caractère difficile des uns et des autres”, ajoute encore l'amiral avec un grand sourire pour faire comprendre qu'il ne déplore pas la fantaisie dans les caractères bien trempés et que l'individualisme des uns et des autres a bien des affinités. Comment ne pas céder à pareils plaidoyer où tout ce qui est dit vient du coeur? Mme de Bénouville, la secrétaire du Comité était présente au cours de l'entretien et il nous a bien



2

semblé qu'elle partageait entièrement les propos vibrants de l'amiral La Haye qui, après que nous eûmes pris congé de lui, nous dit encore du haut de l'escalier, comme s'il craignait de ne pas avoir été assez clair, d'avoir omis l'essentiel: „Dites bien surtout que la France et la Pologne sont comme des frères jumeaux, que l'amitié est entrée dans les moeurs, que c'est viscéral, passionnel...". Nous avons bien senti la franchise de l'amiral La Haye, avons-nous bien dit l'effort, la conviction, la tenacité de l'amiral pour mener à bien l'oeuvre à laquelle il a adhéré sans retenue? Nous le voudrions.

De la terre de Varsovie, d'Auschwitz, de Westerplatte a été déposée dans le coffret symbolisant la première pierre du monument à la gloire des Polonais ayant combattu en France. Sur la terre de Pologne, l'amiral La Haye s'est recueilli sur la tombe du soldat inconnu, à Auschwitz lieu de martyre, à Westerplatte où une poignée d'hommes refusa de céder aux hitlériens „combattants de la lumière" devenus des symboles pour les „combattants de l'ombre". Le premier ministre, Piotr Jaroszewicz, reçut l'amiral qui le tint au courant des travaux d'organisation. De son côté, le président du Conseil

des Ministres dit combien il appréciait cette entreprise dont la réalisation aura un sens profond pour les deux pays.

La chronique de l'érection restera ouverte jusqu'à la phase finale, le dévoilement de la statue, nos lecteurs seront tenus au courant du déroulement de l'action car nous savons l'intérêt qu'ils y attachent.

WANDA NOWAKOWSKA

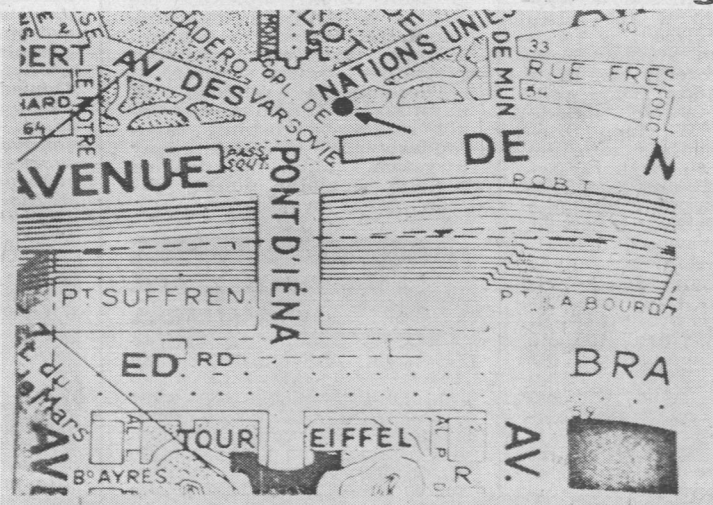


1
Lors de son séjour polonais, l'amiral a été l'invité du général Grudzień

2
De gauche à droite: Mme Georgie de Bénouville qui est secrétaire du Comité, l'amiral Charles Edouard La Haye et le colonel Czesław Lech

3
Place de Varsovie à Paris, à l'endroit marqué d'une flèche, s'élèvera le monument

Zdjęcia:
RYSZARD
DUTKIEWICZ



3

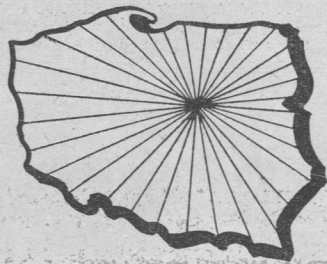
Ostatnio bawił w Polsce admirał Charles Edouard La Haye, przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika ku czci Polaków, którzy walczyli o wyzwolenie Francji w latach 1940—1945. Podejmowany był jako gość ministra do spraw kombatanów Mieczysława Grudnia.

Celem wizyty admirała było zorganizowanie przewiezienia ziemi z Warszawy, Oświęcimia i Westerplatte do Francji. Ziemia ta złożona została pod kamień węgielny przyszłego pomnika, który stanie na Place de Varsovie w Paryżu.

— Prawdziwym fundamentem tego pomnika jest dziesięć wieków wspólnej francuskiej i polskiej historii — powiedział m.in. admirał Charles Edouard La Haye podczas rozmów w Warszawie.

W czasie swojej bytności w Polsce admirał został przyjęty przez premiera Piotra Jaroszewicza.

PROSTO Z POLSKI



SZTUCZNE JEZIORO POD OPOCZNYM

Pod Opcznem powstanie sztuczne jezioro o obszarze około 200 ha. Jezioro utworzone zostanie po zakończeniu budowy zapory, która przegradzi rzekę Węglankę, dopływ Drzewiczki. Buduje się tam także wały ochronne, przepompownie i kanały do nawadniania przybrzeżnych łąk w okresie suszy.

Zbiornik wodny na Węglance budowany jest głównie z myślą o zagospodarowaniu przybrzeżnych łąk i tym samym stworzeniu warunków do rozwoju hodowli. Jezioro wykorzystane zostanie także do celów rekreacyjno-wypoczynkowych. Powstanie tam ośrodek sportów wodnych i stacja wędkarska.

RAWICZ CZCI PAMIĘĆ POWSTAŃCA

W kwietniu 1863 roku zginął tragicznie w pojedynku pod Rawiczem w Wielkopolsce Stefan Bobrowski, naczelnik powstańczej Warszawy, „mózg i serce Czerwonych”, wuj znakomitego pisarza Josepha Conrada. Pamięć tej pięknej postaci, stosunkowo mało znanej, a tak ważącej na przebiegu Powstania Styczniowego w pierwszej jego fazie, stała się drogą mieszkańcom Rawicza. W miejscu tragicznej śmierci w lesie laszczyńskim ustawiono „Kamień Bobrowskiego”, jedną z ulic rawickich nazwano imieniem bohatera, ostatnio zaś Stefan Bobrowski stał się patronem Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Rawiczu.

Z tej okazji odbyła się w Rawiczu podniosła uroczystość, podczas której w hallu szkoły odsłonięto popiersie patrona i otwarto wystawę



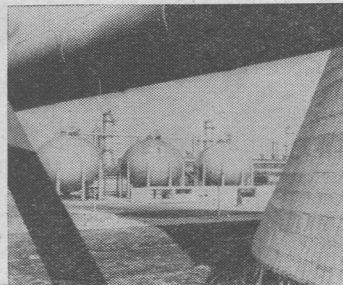
dobroku szkoły, eksponując również materiały biograficzne o Stefanie Bobrowskim, zebrane przez jej wychowanków. Z okazji nadania szkole imienia Stefana Bobrowskiego wybito również okolicznościowy medal.

Stefan Bobrowski, brat matki Conrada, stał się w jakimś sensie pierwowzorem bohatera powieści conradowskiej i nazywany bywa także „Lordem Jimem spod Rawicza”, z rodzinnej bowiem sagi Bobrowskich zaczerpnięta jest tragiczna historia obrony honoru.

Rawicz schludne miasteczko wielkopolskie, leżące na szlaku śląskim, godzien jest poznania i z innych względów, posiada bowiem ciekawą historię.

SANATORIUM W KOPALNI SOLI

W starej kopalni soli w Wieliczce powstało w 1964 roku pierwsze w Polsce i w świecie sanatorium alergologiczne „Kinga”. Leczenie obejmuje choroby narządów ruchu, reumatyczne i choroby układu oddechowego. W ciągu dziesięciu lat istnienia sanatorium stwierdzono, że wykorzystywanie mikroklimatu podziemnych komór kopalni soli daje doskonałe efekty lecznicze. Sanatorium prowadzi działalność w wyeksploatowanych poziomach solonośnych kopalni, w których powietrze zawiera znaczny procent aerozolu. Nazwę „Kinga” nadano zakładowi leczniczemu dla upamiętnienia księżnej Kingi (Kunegundy), żony księcia Polski Bolesława Wstydlivego, panującego w połowie XIII wieku. Według starej legendy sól została znaleziona w miejscu, w którym Kinga rzuciła swój pierścień. Istniejąca rzekomo w miejscu rzuca pierścienia kopalnia soli cieszy się wielką popularnością i jest każdego roku celem licznych wycieczek krajowych i zagranicznych.



Turyści przechodzą wzdłuż szerokich komór i chodników, oświetlonych lampami i upiększonych oryginalnymi rzeźbami. Na miejscu można nabyć interesujące pamiątki, wykonane całkowicie z soli. Obok ciekawych zabytków świeckich i sakralnych w mieście znajduje się Muzeum Żup Krakowskich, z unikalnymi eksponatami. Ze wzgórz okadających miasto można oglądać daleką panoramę Karpat, a z drugiej strony widok Krakowa.

»PTASI RAJ« NA WYSPIE

50 gatunków ptaków, głównie zaś stada dzikich kaczek, gęsi i łabędzi zamieszkuje rezerwat ornitologiczny na Wyspie Sobieszewskiej przy ujściu Wisły. Większość to gatunki wędrowne. Sobieszewski rezerwat znajduje się bowiem na szlaku wędrowek ptaków z północy na południe i ze wschodu na zachód.

„Ptasim rajem” opiekuje się jedyna w Kraju stacja ornitologiczna Polskiej Akademii Nauk. Naukowcy stworzyli specjalny punkt badań i obrączkowania ptaków. W najbliższych latach teren wokół rezerwatu zostanie zagospodarowany i udostępniony turystom. M.in. zbudowane zostaną specjalne punkty obserwacji życia ptaków.

TYGODNIOWA GAWĘDA

Telewizja Polska rozpoczęła emisję francuskiego serialu o Janie Baptystie Poquelin czyli Molierze. Od strony warsztatowo-reżyserskiej oceniam ten film jako bardzo przeciętny; Molier gąbry żył, z pewnością zrobiłby go lepiej. Nie o tym jednak chcę mówić. Serial o Molierze można traktować jako rozrywkę — bądź co bądź bohater ze zmiennym szczęściem pokonuje piętrzące się przeszkody, romansuje, podróżuje itp. Można też u-



ważać ten obraz za pogładową lekcję kształtowania nowoczesnego teatru we Francji, a także i w Europie, gdyż wpływ francuskiego mistrza Poquelin na rozwój europejskiego teatru jest bezsprzeczny.

Molier zwalczał obłudę, hipokryzję, przeciwstawiał świętoszkowatej religijności koncepcję człowieka, który uprawia cnotę nie z przymusu, lecz z dobrowolnego wyboru, ośmieszał moralność opartą na ślepych posłuszeństwie i niewiedzy, domagał się powszechnej dostępności sztuki, uwidaczniał ograniczoną mieszczańskich norm obyczajowych, występował w obronie prawa do miłości, wyrażał miarę w możliwości poznawcze człowieka. Jego teatr dobrze zastąpił się wolnej myśli. Czy dziś po czterech wiekach Molier jest aktualny? Oczywiście, tak! Wady, które wyszydzał i zwalczał, występują w dzisiejszym życiu, choć w zmienionej postaci. Ideaty, do których sięgał, pozostają nadal ideałami. Wartość molierowskiej dramaturgii jest po prostu ponadczasowa i nieprzemijająca, a polega na tym, że zawiera ogólnoludzkie, humanistyczne idee.

Dowodem jak bardzo doceniany jest Molier w Polsce niech będzie ponad 40 powojennych wydań jego dzieł w tęcznym nakładzie około pół miliona egzemplarzy. Świadectwem żywotności molierowskiej dramaturgii w polskim życiu teatralnym może być to, że nazwisko francuskiego mistrza nie schodzi właściwie z repertuaru krajowych teatrów. Najwybitniejsi polscy reżyserzy, że wymienię Adama Hanuszkiewicza, odkrywają w Molierze stale nowe wartości, pokazują jego komedie w kontekście bardziej współczesnym, inscenizują spektakle w nowej formule artystycznej. Ale molierowski tekst, molierowski humor i idea pozostają nie zmienione. Pokonały próbie czasu. Prawdopodobnie dlatego w polskich teatrach przedstawienia sztuk Moliera mają komplety widzów.

JERZY

LA PLUS GRANDE ENTREPRISE D'ETHYLOBENZENE

On sait que l'éthylbenzène est utilisé dans la production des matières synthétiques et caoutchoucs synthétiques, dans ce dernier cas les caoutchoucs servent à la production de pneus légers, de semelles etc... très appréciés puisque souvent la valeur de ces caoutchoucs synthétiques est supérieure au caoutchouc naturel.

Jusqu'à présent il fallait importer en partie cette matière première. Avec la mise en route de la plus grande entreprise d'éthylbenzène „Blachownia" à Kędzierzyn, l'importation sera entièrement supprimée, la production de l'entreprise est en mesure de satisfaire les besoins nationaux.

TADEK, LE HEROS DE THOMAS MANN

Dans „La mort à Venise", Thomas Mann a pris pour modèle un garçonnet polonais justement vu à Venise. Le jeune garçon qui fascina l'écrivain est aujourd'hui un digne monsieur, Władysław Moes, qui vit à Varsovie. Comment sait-il qu'il s'agissait bien de lui et non d'un autre garçonnet? Il eut vent de l'existence du roman en 1923, une de ses amies qui l'avait lu, fut frappée d'y découvrir la description de ses amis et quand Władysław Moes en prit connaissance à son tour, l'étonnement fut immense pour lui. Ses soeurs, sa gouvernante, sa mère revivaient de façon si exacte qu'on pouvait supposer qu'un



familier des siens avait écrit le livre.

Les vacances à Venise pour les Moes se situa en 1911, et celui qui inspira l'écrivain assure qu'elles furent merveilleuses. Il se souvient très bien de celui que ses soeurs et lui-même appelaient le „vieux monsieur" (Mann avait alors 35 ans!). Quant au diminutif de Tadek, il a été arrêté par une amie russe de l'écrivain qui lui confiait avoir entendu surtout „Adgio" ou „Adgiu" ce qui était le véritable diminutif de Władysław.

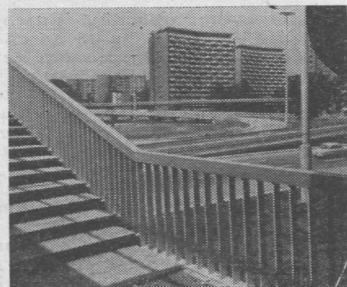
Cette aspect de la petite histoire d'un grand livre méritait d'être signalée, d'autant plus qu'elle sera sûrement retenue par les historiographes de Thomas Mann.

EN COURANT

■ A Gdynia, l'unité de la marine de guerre „Burza" est, depuis 16 ans, visitée par un flot continu de touristes puisqu'elle fut transformée en musée. C'est la dernière année d'activité de ce contre-torpilleur, il va céder sa place à un autre vétérinaire ayant participé à la bataille de l'Atlantique, le contre-torpilleur „Blyskawica".

■ Les vacanciers qui s'apprentent à gagner les montagnes polonaises (Tatra, Pieniny, Gorce) pourront les visiter à vol d'avion. L'aéroclub de Nowy-Targ assurera les vols-promenades.

■ A Lublęż, dans la voïvodie de Wrocław, on a trouvé dans les caves d'une église cistercienne, la pierre tombale du tombeau de Bolesław Ier le Grand, l'ancêtre de la ligne des Piasts silésiens. C'est une précieuse oeuvre d'art du Moyen-Age qui fut en partie abîmée au XIII^e siècle et au cours de la dernière guerre. Cette découverte va enrichir



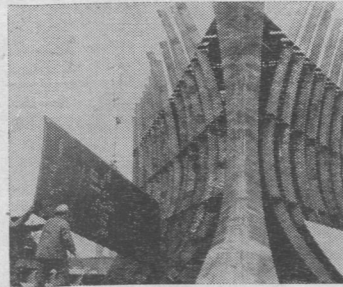
le Musée National de Wrocław.

■ A Legnica, vient d'être ouverte la première maternelle de Basse-Silésie réservée aux enfants ayant des défauts de la vue. 35 enfants sont placés sous la surveillance continue de spécialistes. La maternelle pourra accueillir davantage d'enfants par la suite.

■ Au Château Royal de Varsovie, s'est déroulée une vente qui se composait d'oeuvres envoyées par tous les artistes populaires de Pologne, sculpteurs sur bois, feronniers, dentelières, etc... Les bénéfices de la vente sont allés grossir le fonds pour la reconstruction du Château Royal.

LE ZOO DE VARSOVIE LUI AUSSI VA SE MODERNISER

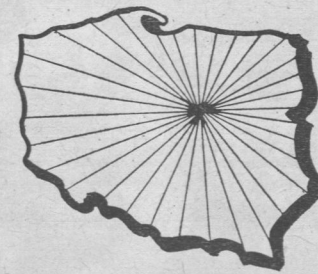
Sur la rive droite de la Vistule à Varsovie, une des plus charmantes promenades que l'on puisse faire est la visite du jardin zoologique. Mais ce jardin contient des pensionnaires de plus en plus nombreux et comme le zoo aura 50 ans dans trois ans, il faudra y faire des transformations. Un jeune architecte, Piotr Pstrag, a consacré son travail de diplôme à la modernisation du zoo en tenant compte de toutes les remarques de la direction actuelle. La conception du jeune architecte a été retenue et un Bureau de Projets va travailler aux plans. D'après ce que l'on sait, non seulement le zoo sera agrandi et modernisé mais encore un vaste parc de 20 ha sera réalisé. Varsovie respecte la conception des espaces verts qui sont autant d'ilots de repos dans les grands ensembles urbains.



L'AIR DU TEMPS

On parle moins des animaux souffrants, pourtant il existent bien et Médor ou Kiki ont parfois des indispositions qui inquiètent leur maître. Alors il faut vite aller voir un vétérinaire. Le croirait-on? A Varsovie les animaux domestiques de grande taille sont relativement nombreux: trois mille têtes de bétail et quelques neuf mille porcs! Mais si on a pu recenser ces bêtes-là rien n'a été fait en ce qui concerne les hamsters ou les poissons rouges! Toujours est-il que les dispensaires pour animaux de la capitale ont du travail plein les mains, ils reçoivent journellement quelque trois cents patients en tout genres et annuellement, environ soixante-dix mille animaux sont guéris. Dans la salle d'attente, les maîtres sont pleins de patience et d'attention, on rencontre le chien de race et le plus racé des bâtards, un chat dans un sac fixant son ennemi héréditaire le chien, un canari qui essaie de ne pas s'affoler, même un poisson rouge dans un pot, ou encore une tortue tombée du premier étage, un hamster ou un cochon d'Inde...

Mieux encore, le dispensaire central fonctionne jour et nuit et si un animal de plus grandes dimensions ne peut se déplacer, c'est le vétérinaire qui vient le voir. En dehors de tous ces dispensaires il y a la Clinique vétérinaire de l'Académie d'Agronomie. Là-bas, on procède surtout à des interventions médicales et chiens et chats ou autres animaux y subissent des opérations plus compliquées. Chaque année, à cette époque, il y a une campagne de vaccination contre la rage. Dès maintenant on peut voir des files de chiens attendant patiemment leur tour, tenus en laisse par leur maître.



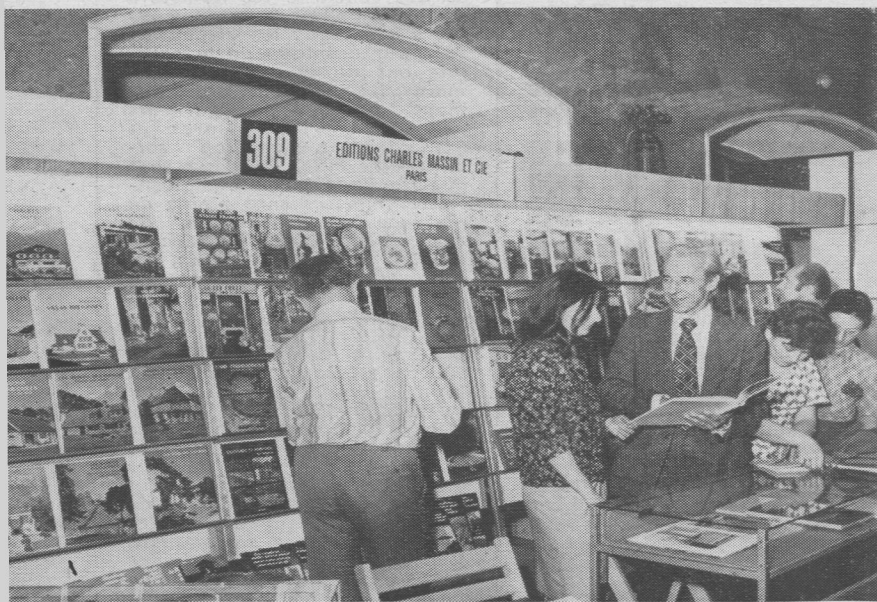
En direct de Pologne



1



4



2



3

1 Pan Antoine Zitvogel, przedstawiciel Librairie Larousse nie mógł narzekać na brak zainteresowania pięknymi wydawnictwami jego firmy

2 Pan J. Orlik (z książką w ręku) reprezentujący na targach pięć popularnych francuskich wydawnictw jest znanym działaczem polonijnym

3 Pan Paul Monet, dyrektor L'UDEF, który przyjeżdża do Warszawy od wielu już lat, jest zachwycony polską publicznością odwiedzającą targi

4 Pan René Jacques Plantard, dyrektor francuskiego stowarzyszenia Soderport-Grem jest zadowolony ze współpracy z polskimi wydawcami

5 Salony i korytarze Pałacu Kultury i Nauki z trudem mogły pomieścić 140 tysięcy książek przywiezionych do Warszawy przez 2000 wydawców

Zdjęcia: RYSZARD DUTKIEWICZ

Już po raz

29 PAYS 2000 EDITEURS 140.000 VOLUMES

La xx^e Foire Internationale du Livre à Varsovie

Depuis vingt ans déjà Varsovie devient au mois de mai la capitale mondiale du livre. Du 18 au 25 mai, 291 exposants représentant environ 2000 éditeurs de 29 pays (en ce nombre 16 exposants français) ont présenté au Palais de la Culture et de la Science environ 140 000 livres.

Les organisateurs de cette manifestation, la deuxième au monde par son importance et sa grandeur (après la Foire de Francfort-sur-le-Main) sont la Centrale du Commerce extérieur „Ars-Polona — Ruch” et la Société polonaise des Éditeurs de Livre.

Cette année, à l'occasion du XX^e anniversaire de la Foire, les exposants participant à cette manifestation depuis le début se sont vus, accorder des médailles commémoratives. Parmi eux se sont trouvés deux exposants français: le Comité des Expositions du Livre et des Arts Graphiques Français et le Groupe International Hachette.

Ajoutons également qu'outre son aspect d'anniversaire, la Foire a commémoré d'autres dates historiques: le 30^e anniversaire de la victoire sur le fascisme hitlérien, le 500^e anniversaire de l'imprimerie polonaise, ainsi que l'Année Internationale de la Femme.

L'une des plus grandes acquisitions de la Foire Internationale du Livre à Varsovie sont les rencontres des éditeurs et des libraires des différents pays, où non seulement l'on passe des contrats, mais où se resserrent les liens personnels d'amitié qui facilitent l'échange d'expériences et favorisent le rapprochement international.



z dwudziesty

Jak co roku w maju Warszawa znalazła się w centrum żywego zainteresowania miłośników książki z wielu krajów świata. Barwny koncert w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki zainaugurował XX jubileuszowe Międzynarodowe Targi Książki. Po raz pierwszy impreza ta odbyła się w 1955 r., w ramach Targów Poznańskich. Uczestniczyło w niej wówczas zaledwie 36 wystawców z 11 krajów. W ciągu następnych lat targi rozrosły się, stając się drugą (po Frankfurtu nad Menem) największą imprezą księgarską w świecie.

Jubileuszowy charakter targów podkreślony został wręczeniem wystawcom, którzy uczestniczą w nich od początku, specjalnie z tej okazji wybitych medali. Na liście znalazło się również dwóch przedstawicieli francuskich:

Comité des Expositions du Livre et des Arts Graphiques Français oraz Groupe International Hachette.

W bieżącym roku uczestniczyło w warszawskich targach 291 wystawców z 29 krajów, w tym 234 zagranicznych (Francję reprezentowało 16 wystawców). Zaprezentowano ponad 140 tysięcy książek (20 tysięcy więcej niż w roku ubiegłym), pochodzących z 2 tysięcy firm wydawniczych. Maniak, który uznałby za punkt honoru zobaczenie i dotknięcie każdej książki, miałby, w ciągu ośmiu dni trwania imprezy, na jeden egzemplarz zaledwie 1,2 sekundy. Jak dotąd na szczęście nikt takich rekordów nie ustalał.

Tegoroczne targi odbywały się w roku trzydziestolecia zwycięstwa nad faszyzmem. O tej historycznej dacie przypominała nie tylko oprawa

plastyczna ekspozycji, ale także poszczególne stoiska książek poświęconych tematyce wojny i zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami. Inne znaczące daty i wydarzenia: 500-lecie drukarstwa polskiego oraz Międzynarodowy Rok Kobiet zostały także ciekawie uwzględnione w ekspozycjach tematycznych.

Dewizą targów jest hasło: „Książka jednoczy i zbliża narody”. Warszawską impreza — to wielkie międzynarodowe forum, na którym prezentowane są najbardziej wartościowe osiągnięcia w dziedzinie edytorskiej, to możliwość zapoznania się z tysiącami nowości wydawanych przez firmy edytorskie całego świata, z postępem w przemyśle poligraficznym, to wreszcie możliwość nawiązania coraz szerszych kontaktów, transakcji, stałej współpracy.

Dla warszawskiej publiczności targi stanowią nie małą atrakcję. Odwiedziło je ponad 70 tysięcy osób. Poszukiwacze pięknej i interesującej książki łatwo tracili tu nie tylko głowę, ale i pieniądze, o czym świadczy 15 tysięcy złożonych przez nich zamówień.

Sukces warszawskich targów książki, ogromne zainteresowanie wydawców i publiczności tą imprezą jest najlepszym dowodem na to, iż książce nie grozi bynajmniej zagłada jak przepowiadają prorocy-czarnowidzowie. A nawet wprost przeciwnie: postęp techniczny upiększa ją i rozwija, czyni coraz bardziej atrakcyjną i potrzebną ludziom na całym świecie.

ANNA RYBICKA

Wywiady z przedstawicielami wydawnictw francuskich zamieszczamy na str. 20.

Les éditeurs par eux-mêmes

M. Antoine Zitvogel, représentant de la Librairie Larousse

Je voudrais tout d'abord rappeler que cette année notre maison fête un grand anniversaire: le centenaire de la mort de son fondateur Pierre Larousse. J'ai constaté avec plaisir qu'en Pologne également de nombreux journaux ont rendu hommage au fondateur des encyclopédies modernes. Aujourd'hui l'oeuvre fondamentale de Pierre Larousse „Le Grand Dictionnaire Universel du XIX^e siècle”, a trouvé son remplaçant dans la Grande Encyclopédie Larousse en 20 volumes éditée par notre maison.

Je participe à la Foire de Varsovie depuis plusieurs années et je dois dire que j'aime l'atmosphère qui y règne. Parmi les visiteurs de notre stand il y a beaucoup de jeunes. Ils s'intéressent particulièrement aux livres concernant l'auto, la photographie, les animaux (nous avons apporté nos parutions les plus récentes en ce domaine: du Larousse du Chien,

du Chat, des Oiseaux, des Poissons) au Larousse des Jeunes, ainsi que les livres qui servent à l'étude de la langue française. Les visiteurs plus âgés s'intéressent surtout aux livres du domaine de la technique, des sciences et bien sûr, aux encyclopédies et dictionnaires.

Pour promouvoir ses ventes en Pologne, la Librairie Larousse a emporté cette année une commande pour un tirage de 25 000 exemplaires du „Larousse pour tous” qui sera réalisée par une imprimerie polonaise. La valeur de cette commande s'élève à 100 000 francs. Une coopération de ce genre entre notre maison et la Pologne se poursuit depuis des années. Aussi certaines de nos éditions sont ou seront traduites en polonais, comme par exemple la „Littérature Française” qui a paru cette année, „Styles et Décors”, „Larousse de la Médecine” et d'autres qui paraîtront prochainement.

M. Rene-Jacques Plantard, directeur général de Sodexport-Grem (Association pour la diffusion du livre scientifique et technique français à l'étranger groupement des éditeurs de médecine)

Je viens à la Foire de Varsovie depuis 1960 et je constate un intérêt énorme porté par le public polonais pour nos éditions, en particulier pour les livres de médecine, les livres concernant les techniques modernes de construction, le transport, l'économie etc.

Il faut dire que notre organisation a été la première à imprimer des livres en Pologne et faire des coéditions. Actuellement il y a deux genres d'ouvrages que nous publions en collaboration avec la Pologne. Les uns, ce sont des ouvrages polonais traduits en français et édités

en Pologne pour le compte d'un des nos éditeurs français et les autres — des manuscrits d'auteurs français qui sont envoyés en Pologne en vue de l'impression dans l'une des imprimeries polonaises. Je trouve que la qualité des impressions polonaises s'est beaucoup améliorée depuis le début de notre coopération.

Actuellement je ramène en France une proposition de la maison polonaise Arkady de publier un ouvrage polonais sur la construction. Il sera publié en français et en polonais et paraîtra en même temps en Pologne et en France.

M. Jerzy Orlik, représentant des Presses Universitaires de France, Masson, Quillet, Bordas et Charles Massin

Je participe à la Foire de Varsovie depuis 1965. Cette rencontre internationale des éditeurs a pour nous une grande importance dans le développement du commerce surtout avec les pays de l'Est. Comme je suis originaire de Pologne je me réjouis du développement continu des contacts avec les maisons d'éditions polonaises. J'essaie aussi de propager le livre polonais en France. Par exemple, à la fin de 1974 et au début de 1975 j'ai organisé à Lille, avec l'aide du Consulat polonais, une exposition du livre polonais et une autre à la foire annuelle d'avril.

Nos expositions présentées actuellement à la Foire de Varsovie comprennent plusieurs centaines de livres qui peuvent bien intéresser les

plus larges cercles de lecteurs. Il y a un grand intérêt du public porté à la collection „Que sais-je” publiée par PUF, aux encyclopédies et dictionnaires Quillet.

Je dois ajouter que Quillet coopère depuis des années avec les éditeurs polonais. A la commande de cette maison, l'Agence Polonaise Interpress prépare certains articles sur la Pologne et les Polonais, articles qui sont insérés dans l'encyclopédie Quillet. Il existe également maintenant une autre preuve bien sympathique de la coopération de la maison Quillet avec la Pologne. Or cette firme, a destiné une partie (30 000 zlotys) de ses revenus gagnés sur la vente de ses livres en Pologne au compte du Centre de Santé de l'Enfant.

M. Paul Monet, directeur de l'UDEF (Union d'Editeurs Français)

Je prends part à la Foire de Varsovie depuis 15 ans. A mon avis les besoins des lecteurs polonais en ouvrages de littérature française, en livres concernant la psychologie, les problèmes de l'éducation, de la vie moderne, de l'environnement ne sont pas encore entièrement satisfaits. La preuve: la quantité des commandes faites dans nos stands. Je dois dire que les lecteurs polonais sont des connaisseurs marquants! Je suis absolument émerveillé de la façon dont ils parlent le français, connaissent

la littérature française. C'est quelque chose d'étonnant, qu'on ne rencontre pas même dans les pays qui nous sont plus proches linguistiquement.

Au cours de cette foire nous avons déjà signé un contrat intéressant: une Anthologie périodique de la littérature polonaise contemporaine sera imprimée par la maison PIW sur les Editions Garnier et diffusée par Garnier dans le monde entier. Nous sommes en train de discuter d'autres projets d'édition de ce genre.

P

aryż, kulturalna stolica Europy, zawsze przyciągał wybitne umysły, był Mekką artystów, pisarzy, filozofów i poetów. Wśród różnorodnego tłumy przybyszów nigdy nie brakowało Polaków.

Mało kto dziś wie, że błądził po ulicach nadsekweńskiej stolicy Jan Kochanowski, pozostawiając ślad tych wędrówek w wierszu — „i wielkie miasto, które sina Sekwana pośpieszonymi falami przerzyna”.

W wiele lat później przybyli tu, aby żyć i marzyć o wolnej Polsce, aby poświęcać jej swe arcydzieła — Mickiewicz, Słowacki, Krasiński.

Ślady polskich wędrówek odnajdujemy w Paryżu do dziś. Place Vendôme, pod numerem 12 spoglądamy w okna mieszkania, w którym umierał trawiony gorączką i tęsknotą polski geniusz Fryderyk Chopin. Ulica Grammont — tu pod numerem 22 mieszkał kiedyś Moniuszko, w teatrze Antoine na Boulevard de Strasbourg grała Zapolska, Hotel Lambert na Wyspie św. Ludwika na zawsze jest związany z dziejami polskiej emigracji.

Wielcy polscy twórcy mieszkali w Paryżu i kochali to miasto. Leopold Staff pisał w liście do Władysława Orkana: „i można się w tym mieście zakochać jak w kobiecie”. Ślady tej miłości odnajdujemy w ich dziełach, w losach bohaterów ich książek, w obrazach i rzeźbach. Francja była zawsze bliska Polakom, zawsze budziła ich najgłębsze zainteresowanie i podziw. Nic też dziwnego, że niezapomniany Boj-Zeleński całe swe życie poświęcił, aby przedstawić polskiemu czytelnikowi piękno francuskiej literatury. Krytycy sztuki głosili sławę francuskich malarzy i kierunków, których byli oni twórcami. Wielu Polaków wplotło się na zawsze w dzieje francuskiej kultury, wzbogacając ją, stając się jej integralną częścią. Apollinaire-Kostrowicki, kubista Marcoussis, czy wreszcie ci, którzy pozostali Polakami, ale których dzieła należą w wielu przypadkach do spuścizny kulturalnej obu narodów — Tadeusz Makowski, Słewiński; z późniejszych Zak czy August Zamojski.

Po tragicznych latach wojny i okupacji stosunki kulturalne Polski i Francji rozkwitły i rozwinęły się na nowo. W Polsce młodzież z wypiekami na twarzy odkrywała Sartra i Simone de Beau-

voir, starsi wracali ze wzruszeniem do ulubionego Malraux, do klasyków.

Warto przypomnieć, że w tydzieści powojennych latach wydano w Polsce blisko półtora tysiąca tytułów francuskiej literatury w wielu milionach egzemplarzy.

Ważne miejsce zajmuje na polskich ekranach francuski film. „Bitwa o szynę” ukazała Polakom po raz pierwszy bohaterstwo francuskich partyzantów, „Fanfan Tulipan” stał się symbolem sympatycznej brawury, filmy Leloucha wyciskają łyżę z oczu bardziej sentymentalnych widzów. Żaden praktycznie wybitniejszy

Przykładem rozwoju wzajemnych kontaktów mogą być chociażby osiągnięcia ubiegłego roku.

Publiczność polska oklaskiwała na festiwalu „Warszawska Jesień” Orkiestrę Symfoniczną ORTF, a także solistów — pianistę Georges Piudermachera, organistę Xavier Darasa i dyrygenta Gilberta Amy.

Czytelnicy polscy zapoznali się z kolejnymi 42 tytułami francuskich książek, wydanych w blisko 1.300 tys. egzemplarzy. Obraz w tej dziedzinie uzupełnić może informacja, że polskie księgarnie zakupują we Francji oryginalnie

dzienniem cieszył się nowy film Andrzeja Wajdy „Wesele”. Dobrze przyjęty został przez publiczność i krytyków kolejny film Zanussiego „Iluminacja”.

Trzeba jednak powiedzieć otwarcie, że ciągle jeszcze wiedza o polskiej kulturze we Francji, a w szczególności wiedza o polskiej kulturze współczesnej, pozostaje w tyle za rangą i pozycją tej kultury w Europie i w świecie. Ciągłe jeszcze pozostają mało lub zupełnie nie znane takie nazwiska jak: skrzypek Konstanty Kulka, malarz Władysław Hasior, reżyser-scenograf Szajna i wielu innych.

W dalszym rozwoju stosunków kulturalnych między Polską i Francją dużą rolę odgrywają polskie i francuskie placówki o charakterze kulturalnym lub kulturalno-naukowym. Bezcenne usługi w tej dziedzinie oddaje Biblioteka Polska w Paryżu. Od osiemdziesięciu lat rozwija też aktywną działalność Stacja Polskiej Akademii Nauk, jak również Centrum Cywilizacji Polskiej — dawniej przy Sorbonie, obecnie przy Uniwersytecie Paris IV. Przy tymże uniwersytecie w ramach Instytutu Języków Słowiańskich pracuje Katedra Języka Polskiego, kierowana ofiarnie przez wiele dla sprawy tego języka zasłużonego prof. Zygmunta Markiewicza. Język polski wykłada także trzynastu polskich lektorów na trzynastu uniwersytetach. W ubiegłym roku odnotowano w tej dziedzinie poważny sukces. Dzięki wieloletnim staraniom władz polskich i życzliwemu stanowisku rządu francuskiego, język polski stał się jednym z języków nowożytnych, który może być wybrany przy egzaminie maturalnym.

Język francuski w Polsce korzysta z szeregu ułatwień, a liczba chętnych, którzy go się uczą, rośnie z każdym rokiem. Aktywnie pracuje Czytelnia Francuska w Warszawie, czterestu lektorów uczy na polskich uniwersytetach, Alliance Française rozwija swą działalność nie tylko w Warszawie, ale także w Sosnowcu, we Wrocławiu, i innych miastach Polski. Kulturalne stosunki Polski i Francji obejmują coraz to nowe dziedziny.

Trwają prace nad przeglądem podręczników szkolnych z zakresu historii i geografii — ich celem jest dostosowanie treści podręczników do obecnego poziomu stosunków między obu krajami.

Rozwija się ruch turystyczny.

Wiele polskich i francuskich instytucji zawiera bezpośrednie umowy, dążąc do maksymalnej intensyfikacji wzajemnych stosunków. Umowy takie zawarła między innymi Polska Akademia Nauk z Ecole Pratique des Hautes Etudes oraz z Centre National de la Recherche Scientifique.

Gdy patrzymy na rozwijającą się stale współpracę kulturalną Polski i Francji trudno się powstrzymać od uwagi, że oba nasze kraje dają dobry przykład Europie. Wizyta I Sekretarza Komitetu Centralnego PZPR we Francji stworzyła tej współpracy jeszcze lepsze warunki. Każdy Polak jest głęboko przekonany, że obecna wizyta Prezydenta Francji p. Valéry Giscard d'Estaing w Polsce będzie dalszym ważnym krokiem do zbliżenia obu narodów, które zawsze żyły w przyjaźni i zawsze dobrze się rozumiały.

ADAM WŁADECKI

Francusko-polskie kontakty kulturalne sięgają daleko w przeszłość

film francuski nie ominął polskich ekranów. W teatrze, obok klasyków, święcili sukcesy: Ionesco, Sartre, Anouilh i inni. Odnotujmy, że w okresie powojennym teatry polskie zaprezentowały ponad 1000 francuskich premier.

Na blisko dwustu wystawach prezentowano francuskich malarzy. Liczby, fakty i nazwiska można by mnożyć w nieskończoność. Równocześnie mało dotychczas znana przeciętnemu Francuzowi kultura polska zaczęła sobie zdobywać prawo obywatelstwa. Zaczęło się po wojnie od triumfalnego wkroczenia Gombrowicza, który zafascynował czytelników swą odkrywcą i oryginalną wizją świata. W końcu lat sześćdziesiątych jego „Operetka” święciła w jednym z paryskich teatrów wielomiesięczne sukcesy. Potem przyszedł Witkacy, którego sztuki zaprezentowała francuskiej publiczności najpierw radio, a następnie w teatrze Récamière „Matkę” z niezapomnianą kreacją Madelaine Renaud.

Polskę odkrywali jej francuskim przyjaciółom Mrożek, Wajda, Penderecki, Lutosławski. Trudne do wymówienia polskie nazwiska weszły na stałe do repertuaru, stawały się coraz bliższe francuskiej publiczności.

nalne miejscowe wydania za około milion franków rocznie.

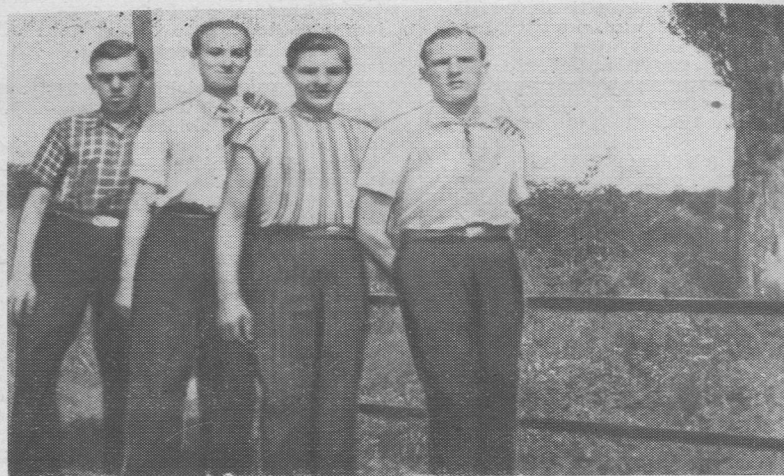
Na ekranach polskich kin pojawiło się 11 francuskich filmów. Odwiedziły także Polskę dwie grupy folklorystyczne i 11 solistów.

Już w roku 1975 odwiedziła Polskę Comédie Française. W organizowanej w Warszawie imprezie o nazwie Teatr Narodów, wziął udział teatr Adrienne Mnouchkine z Paryża.

Z zadowoleniem można także odnotować ubiegłoroczną polską obecność kulturalną we Francji. W dniach Muzyki Współczesnej w Paryżu wzięła udział Orkiestra Filharmonii Narodowej z Warszawy. Podczas imprezy Mai Musical International w Bordeaux dużym powodzeniem cieszył się zespół muzyki dawnej Cantores Minores Bratislaviensis.

Jak zwykle powodzeniem zakończyła się kolejna wizyta „Mazowska”. Sukces odnotowała też Wrocławska Pantomima Tomaszewskiego. W Nancy występował znany dobrze we Francji teatr Tadeusza Kantora z Krakowa — Cricot 2. Na międzynarodowym Konkursie Śpiewaczym w Tuluzie pierwszą nagrodę otrzymała pani Barbara Porzyńska. W jednym z zeroekranowych kin Paryża powo-

Wiele wysiłku wkłada w zmianę tego stanu rzeczy liczna polska kolonia artystyczna w Paryżu. Znakomity reżyser operowy Bronisław Horowicz upowszechnia w radiu wiedzę o polskim teatrze, Jadwiga Kukućzanka tłumaczy dzieła Witkacego, Elżbieta Chojnacka, Ewa Osińska i Joanna Bruzdowicz — niezależnie od własnych muzycznych sukcesów — torują swym kolegom z Kraju drogę do francuskich repertuarów. Sławę polskiej grafiki umacniają Jan Lenica i Roman Cieśliewicz. Filmowiec Walerian Borowczyk po sukcesie kontrowersyjnych „Opowieści niemoralnych”, ukończył właśnie w Polsce ekranizację „Dziełom grzechu” Żeromskiego. Cieszyć się też należy, że wiele polskich inicjatyw kulturalnych spotyka się z aktywną pomocą wybitnych Francuzów, pamiętających wciąż o swym polskich pochodzeniu. Mer Royan pan Jean de Lipkowski zawsze wita serdecznie polskich artystów i ich dzieła na dorocznych festiwalach urządzanych w tym mieście. W Paryżu wielu polskim imprezom patronuje jego matka, pani de Lipkowski. Poparcia polskim imprezom nie odmawia także nigdy deputowany Jean-Paul Palewski.



»Władka« z Montceau

Partyzanci francuscy i polscy z okregu Montceau-les-Mines rozpoznawali „Władkę” po jakichś charakterystycznych znakach w klapie płaszcza, po rodzaju pakunku, jaki niosła pod pachą lub po kolorze okrycia. Nigdy po twarzy lub fryzurze. „Władka” bowiem, jak tysiące łączniczek z francuskiego ruchu oporu, nieraz musiała rezygnować z własnej osobowości. Bywało, zwłaszcza podczas rewizji hitlerowców w jej rodzinnym domu albo w pociągu, że udawała dziewczynę niedorozwiniętą lub niemową. Dzięki temu potrafiła wywikłać się z niejednej opresji.

Wraz z rodziną górniczą mieszkała w osiedlu Gautherets w Montceau-les-Mines. Nazwisko Kokot znane jest tam do dziś. Cała rodzina bowiem wniosła nie-

mały wkład w walkę z faszyzmem, narażała swe życie w działalności konspiracyjnej, a dom Kokotów stanowił przez lata okupacji skrywkę kontaktową działaczy podziemia. Przechowywano tam broń, amunicję, materiały prasowe, powielacze. Pamiętają dobrze te czasy zamieszkałe w Montceau-les-Mines rodziny: Kowalskich, Drozdowskich, Brzezińskich, Cwojdzkińskich, Bielów... „Władka” — Zofia Kokot — współpracowała w konspiracyjnej działalności ze swymi rówieśnikami o tych nazwiskach. Dziewczęta rzucały wspólnie ulotki „Do Polaków w Wehrmachcie”, stacjonujących w koszarach znajdujących się nie opodal ich miejsca zamieszkania.

Liczne kontakty konspiracyjne ułatwiał Kokotom kuzyn, właściciel piekarni.

Znajdowali tam schronienie zbiegowie — przeważnie Ślązacy przemocą wcieleni do armii hitlerowskiej — a także jeńcy francuscy, włoscy, radzieccy. „Władka” przypomina sobie kilkudziesięciu zbiegów z Wehrmachtu. Pilotowała ich do oddziałów partyzanckich w pobliskich lasach.

„Władka”, podobnie jak jej rodzice i brat, działał pod dowództwem Jana Witkowskiego, ps. „Łapka”, Bolesława Maślankiewicza, Wincentego Piniarskiego ps. „August”, Władysława Kudły, Jana Biela. Ten ostatni został aresztowany przez hitlerowców i wywieziony do obozu w Dachau, gdzie zginął.

„Wsyp” nie zawsze można było uniknąć. Jedną z nich „Władka” pamięta szczególnie dokładnie. Było to w 1943 r. Współtowarzysze walki podziemnej: „Ga-

Wczoraj w maquis -- dziś w koszarach -- jutro marszem szturmowym do Polski



Gdy byli jeszcze w maquis...

Wręcenie sztandaru przez kobiety z Montceau-Mines batalionowi Mickiewicza. Na lewo: pluton honorowy w maquis; na prawo - łączniczka maquis, młoda ob. Grobelna.

„Bede listy pisał, bede listy pisał
Ty będziesz czytała, ty będziesz pła-
kala
Ja nie bede slyszal, ja nie bede sly-
szel

Baszawa-trzy-cztery... Lewa... lewa...
Minrowe kroki dzisiaj na gwieźcie osady
gornicza, a polska pieśniarka żołnierka
nieśle się ponad wzgorzami, dolinami, od-
bija się echem wesołyca o zobudowania
sąchow St. Louis, Sie Marguerite i hen je-
ci dalej.

Powracający z święcen oddział Pol-
skich Szeregów pochodzi do koszar
w Bois-du-Verne. Wchodził na dzied-
niec wraz z nimi. Wszędzie miłota, roze-
szniane oblicza. Z kucmami rozlega się brzęk
naczyń. Z tyłu budynku chor żołnierski
spiewa na dwa głosy. W takich chwycach
czystosc i perłówek wstrowsy. W sieni wi-
al komarowa gniazka. Poeciennie karku-
tura zdobiła opis matcuhi pilki nożnej.
F.F.I. Regiment « Valmy ». Batalion
Mickiewicza. Długa kompania. Pierwsza
opuściła już Montceau-les-Mines. Jesteśmy
wśród polskich i maquis », który odkrył
się chwala przy wywalaniu miasta Autan
od Niemców.

Major Roger, zły gornik polski, który
zdobył swe szlify oficerskie w boju, stanal
na ciele dwóch batalionow naszych za-
chow w Montceau-les-Mines. Słowo tych,
a nawet bohater nie jest tu wcale prze-
sada.

Wystarczy pogawędzić z chłopakami w
koszarach, aby się o tym przekonac. Taki

Wic jedności polskiej w Montceau-les-Mines

W niedzielę. 8 października, desuperio

nspryjalad kapitana STEFANA młodzień-
jak to mówią - milido nie, jażmna pod za-
sum - a już siary smiech z maquis...
Warto poslušenie jak to dzieje jama temu
sili w szczelno chłopu niebuzo kopania sily
byśacie maszyno do pisania, aby ci nie ma-
żym wydawane odszwę. Jednym kłoni tak
stanowil « revolveur à bouillon » (hotko-
wice). Ta zabawka, dziecinna rostruili
brzech gardów i wrocili z maszyną i jeszcze
z tęczem pistoletami.

A oto szary wżm, sierzant w dawnym
Wojsku Polskim, a obecnie porucznik
Zachowski. Lub też łącznik batalionowy,
jeden z pierwszych F.T.P. w okolicy
Sikora. Wylęgał węgudłazy - nie stars-
szyloby całej gawędy. Opowiadają, jak a
grupa rodaków zsił bez broni, ze zdoby-
nymi kluczami, na wykolejanie polcia-
gow niemieckich. Dzielali z roznymy
aby netyko wylazic idący transport. Jacy
i skierowac go na szyny sąsiadnie, aby
zatarasowac drago zlamana w obu kierun-
kach.

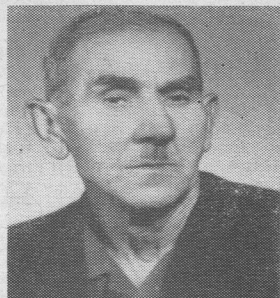
Polem zaczęło się życie « Isnego zwie-
rza ». Napięto ziomacka i nastawy na
drogach na Niemców. Na jedną z takich
zastaw najnikaj się patrol amerykański,
który się był przedat przez linie. Naak
chłopcę zafal się jednym z nich, który
był ranny, a Amerykanie pytaje: « To e
takim marymym ubrojeniem chociez się
mierzye z Niemcami? »

Nasi chłopcy Jan na to: « Wasze nczę-
sile, ze nie jesteście Niemcami, bo hyscie
skocowali tej naszej bronie ».

Batalion miał niesety tez swiwich polny-
nych: Kości Jan, Switek Jozef, Wołny Sta-
nislav, Rybarszcyk Edmund, Nekalski Bła-
żysz, Malczak Marcin, Kaszowski, Sos i Dru-
browski Edmund. A wraz z szim-puilił też
polskim batalionowym sztandarem - oby-



5



6



7

szą nocą, przeprowadziła mnie do swe-
go domu. Tutaj nieoczekiwanie pojawił
się „Claude”, który był w maquis. Wy-
mieniliśmy szereg cennych uwag. Naza-
jutrz przed południem przyszła narzeczona
Walczaka z próbą, by wyrobić dla
niego fałszywe dokumenty w Paryżu, gdyż
jest ścigany przez gestapo. W tym czasie
matka „Władki” — Pelagia Kokot
przygotowywała smakowity obiad. Ja zaś
wyszedłem przed dom, na teren ogród-
ka. Ujrzałem nadjeżdżający odkryty sa-
mochód gestapowski, a w nim — grupę
ludzi ubranych w skórzané kanadyki i
kapelusze. Hitlerowcy zapytali gdzie mie-
szkąją Kokotowie. Ruchem głowy wska-
załem inny dom i cofnąłem się, aby po-
wiadościć Mietka Kokota o tej „wizycie”.
Na widok gestapowców Mietek wysko-
czył przez okno wychodzące na ogródek.
Obydwoj przesadziliśmy kilka ogrodzeń.
Niemcy zaczęli nas ścigać. Swistały kule.
Mietek zbiegł. Ja zaś skręciłem w opłotki
i zatrzymałem się w jakimś przybudówce.
Tu przeczekałem do nocy. Po
wyjściu na ulicę, którą górnicy wracali
z pracy do domów, spotkałem kolegę
Stankowskiego, który udzielił mi schro-
nienia. Po wypełnieniu zadań, udałem
się do Paryża.

Tymczasem w domu rodziny Kokotów
Niemcy rozpoczęli dokładną rewizję. Ojca
Zofii — Michała pobili, matkę przy-
łożyli broń do skromi. Całą rodzinę od-
prowadzono do samochodu. Nagle jednak
jeden z Niemców kazał im zawrócić do
domu. Nie uwierzyli. Dopiero, gdy nerwo-
wo krzyknął:

„Allez-vous coucher — do cholery! —
zorientowali się, że jest Polakiem z po-
chodzenia, że są naprawdę wolni...”

W lecie 1944 r. w Montceau-les-Mines
powstał Batalion im. A. Mickiewicza. Jan
Witkowski, Mietek Kokot, jego siostra
Zofia i wielu innych młodych Polaków
wkrótce znalazło się w jego szeregach.
Działalność Batalionu to jedna z pięk-
niejszych kart partyzantki polskiej w
tym okręgu. Kokotowie pamiętają dobrze
jak oddana sprawie wolności Polka La-
bochowa z Bois-du-Verne szyla i hafto-
wała sztandar Batalionu, który podczas
specjalnej uroczystości wręczyła party-
zantom młoda łączniczka Władysława
Grobelna. Wszyscy dobrze pamiętają
także czasy późniejsze, kiedy powstało
19 Zgrupowanie Piechoty Polskiej w Se-
clin. Ojciec Zosi — Michał Kokot — po-
szedł jako jeden z pierwszych ochotni-
ków do Zgrupowania, miał stopień ka-
prala; był doskonale znany wśród żoł-
nierzy Batalionu im. A. Mickiewicza ja-
ko wyborny kucharz. Jednostka ta we-
szła w skład 19 Zgrupowania Piechoty
Polskiej.

W szeregach zgrupowania był także
Mieczysław Kokot, który po wojnie osiadł
w Wissekce w Szczecińskim i wraz z sy-
nem rozpoczął pracę jako rybak. Obyd-
waj należeli do pierwszych osadników
tych ziem. Wrócił też do Polski Zosia
z mężem, ochotnikiem armii polskiej we
Francji, Klemensem Brzezińskim. Za-
mieszkali również w Wissekce, podjęli pra-
cę i działalność społeczną. W 1956 roku
Zofia Kokot-Brzezińska odwołała. Po-
została z czworgiem dzieci, które dziś
zdobyły wykształcenie zawodowe i już
pracują. Jej ojciec Michał już nie żyje.
Matka jest na emeryturze. Zofia do dziś
nie rezygnuje z działalności społecznej.
Mieszka w obszernym pięknie położonym
domu przy ul. Nadmorskiej w Wissekce.
Miejscowość ta stanowi jedną z atrakcji
wybrzeża zachodniego z uwagi na położe-
nienie między morzem a jeziorem.

Niedawno Zofia Kokot, zasłużona dzia-
łaczka ZBoWiD-u odznaczona Krzyżem
Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,
otrzymała Odznakę Środowiska Polonij-
nego Ruchu Oporu we Francji i Belgii.

(KK)

1 i 2 Sztandar ten wyhaftowały Polki z Montceau-les-Mines. Obok — członkowie ruchu oporu (w szeregu od lewej): Stanisław Stankowski, Rubis, Stanisław Steplewski i Jaczyński

3 Batalion im. A. Mickiewicza w Montceau-les-Mines złożony z młodzieży robotniczej

4 Strona „Niepodległość”, dawnego „Dziennika Polskiego” wydawanego we Francji

5,6 i 7 Zofia Kokot-Brzezińska, jej ojciec Michał Kokot oraz jej mąż Klemens Brzeziński

-les-Mines

WALCZYLI ZA FRANCJĘ

ston”, Szewczyk, Alojzy Smolarz i Jan
Kuchta padli ofiarą „polowania” hitle-
rowskiego po jednej z śmielszych akcji
zbrojnych na terenie Montceau-les-Mines.
Znaleźli się w więzieniu. „Władka” z
matką jednego z partyzantów, Szewczy-
kową, chodzili najpierw pod więzienie
w celu uzyskania bliższych informacji o
aresztowanych, później nosili im paczki z
żywnością i ubraniami. Po jakimś cza-
sie dowiedzieli się, że przewiezieni zo-
stali do więzienia politycznego w Autan,
gdzie dostali się w ręce gestapowców,
którzy nieludsko znęcali się nad party-
zantami. Obydwie kobiety były świad-
kami jednego z „przesłuchań”. W pierw-
szej chwili nie rozpoznawały aresztowanych
— tak byli zmasakrowani. Wypytywano
ich o nazwiska współtowarzyszy walki.

Torturowani spostrzegli „Władkę”. Nikt
jej nie wydał. A przecież ona była ich
główną łączniczką, ona kontaktowała ich
z „Gastonem” — szefem miejscowej par-
tyzantki.

Inne zdarzenie związane z działalno-
ścią młodej łączniczki przypomina Stan-
isław Steplewski, ps. „Fred”, odpowiedzialny
z ramienia tzw. trójki krajowej za
pracę podziemnej organizacji polonijnej
ZMP „Grunwald” we Francji.

— Przyjechałem z Paryża do Montceau-
les-Mines w celu nawiązania łączności z
członkami FTP, FTPF. Pierwszy kontakt
z Ludwikiem Walczakiem i Mieczysła-
wem Kokotem ps. „Claude” dała mi wła-
śnie Zofia Kokot. Spotkanie odbyło się
w lesie, gdzie omówiliśmy dalszy plan
postępowania. Następnego dnia, pod o-

LISTY | Józefa Grzybka

PANIE REDAKTORZE!

Wszystkie kobiety, jakie tylko znam, nie wyłączając mojej i naszych córek, lubią oglądać w telewizji audycje piosenkarские i wszystkie co do jednej nieustannie poddają te audycje zjadliwej, szyderczej, bezlitosnej krytyce, zwłaszcza wtedy, gdy na szklanym ekranie wydzierają się damy, a to dlatego, że one — znane mi panie — są święcie przekonane, iż gdyby im też pozwolono śpiewać w telewizji, to zapędziłyby wszystkie Dalidy, Sheile i inne Barbary w kozi róg. Ilekroć żona, starsza czy młodsza córka albo jakieś nasze kumosie zaczynają przypinać maobekranowym divom taktki, wyzywać je od wyjców i odzywać się uszczypliwie o ich toaletach, tylekroć ja usiłuję — zawsze zresztą bezskutecznie — umówić im, że najpierwszą zaletą kobiety jest łagodność i wyrozumiałość, i tylekroć nie mogę się powstrzymać, by nie podać rzekomej przewagi ich talentów śpiewaczych nad uzdolnieniami piosenkarскими telewizyjnych solistek w wątpliwość. Oczywiście, kiedy widzę, że moja niewiara w

ich lepszość zaczyna je gniewać, wówczas dla świętego spokoju przyznaję im rację, chociaż — rzecz jasna — w głębi ducha w tę ich lepszość wierzę akurat tak, jak ów stary Zmudzian, którego Władysław Jagiełło nawracając na katolicyzm, wierzył w żywot wieczny. A wierzył on w żywot wieczny tak żarliwie, że na Jagiełłową orację o zmartwychwstaniu ciał odrzekł:

— Juźci, ja wierzę, iż zmartwychwstaniemy, miłościwy królu, ale obaczysz, że nic z tego nie będzie.

Dlaczego o tym wspominać? Dlatego, iż wydaje mi się, że pomimo wrodzonej skromności ja też zachorowałem na lepszość. Naturalnie, nie poczytuję się za lepszego od Aznavoura, Adamo czy jakichkolwiek innych gwiazdorów piosenkarstwa. Chociaż ucale nie śpiewam fałszywie, ani myślę wchodzić w paragon z tymi wszystkimi estradowymi artystami. To mnie nie interesuje. Mnie przyświecają inne cele i inne ambicje. Moje chorowanie na lepszość polega na tym, iż odnoszę wrażenie, że gdyby mnie posadzono w redakcjach dzienników telewizyjnych czy dzienników radiowych lub też jeszcze w redakcjach pism codziennych i periodycznych, przyćmiłbym wszystkich publicystów i dziennikarzy. Czy się tego zarozumiałstwa nie wstydzę? Nie. Bynajmniej. I ucale nie usiłuję się z tej zarozumiałości wyleczyć. Wiem, że jest ona nieszkodliwa. Wiem, że będzie ona krótkotrwała. Wiem, że iść się ona mnie będzie tylko dopóty, dopóki w telewizji, radiu i gazetach relacjonowana będzie wizyta, z jaką głowa państwa francuskiego udała się do starego naszego Kraju.

Bo ta zarozumiałość opanowała mnie właśnie w dzień odlotu Prezydenta Giscard d'Estaing do naszej ojczyzny, to znaczy wczoraj. Lecz czy

to aby nie jest zarozumiałość? Chyba nie. Na pewno nie. Jest to po prostu naturalny i konieczny objaw owego synowskiego uczucia, które łączy moje stare, emigranckie serce z Polską.

Wytóżmy, jak to się potocznie mówi, kawę na ławę. Mówmy jasno i przejrzyście. Przecież nie stałem się nagle aż tak pyszałkowaty, abym sądził, że potrafię — ja, zwyczajny wychodzący samouk — zagorować nad rutynowanymi i doświadczonymi reporterami i komentatorami. Chodzi o coś zupełnie innego. O to mianowicie, że pomimo iż Polska wraca teraz codziennie pod pióra dziennikarzy i codziennie jawi się na ustach spikerów radiowych i telewizyjnych, mnie tych wszystkich artykułów i komentarzy prasowych, radiowych i telewizyjnych poświęconych staremu naszemu Kraju jest ciągle mało. Dlatego chciałbym móc dostać się na pierwsze strony gazet tudzież przed kamery telewizyjne i mikrofony rozgłośni radiowych. Co bym tam robił? Wychodziłbym ze skóry, żeby naaoznić ludność francuskiej piękno Polski. Wychodziłbym z siebie, żeby wykazać naszym francuskim współrodakom jak na dłoni, że dźwignieta z ruin wojennych i przebudowana społecznie Polska posiada wspaniały przemysł, szeroko rozwinięte szkolnictwo dostępne dla wszystkich bez względu na pochodzenie społeczne, naukę, która w wielu dziedzinach święci triumfy na skalę światową, sztukę budzącą zainteresowanie w wszystkich kontynentach, a przede wszystkim wspaniałe społeczeństwo, które, niezrażone stanem, w jakim ojczyzna nasza znajdowała się w roku 1945, zakaławszy rękawy wzięło się do odbudowy Kraju i doprowadziło go do rozkwitu, w jakim się dziś znajduje.

Czy zdołałbym tego wszyst-

kiego dokazać? Czy dostawsz się przed kamery telewizyjne i mikrofony radiowe nie zmieszabym się czasem i czy z wrażenia nie zapomniabym języka w gębę? Prawdopodobnie tak. Na pewno tak. I stropiłbym się z pewnością także, gdyby mnie w tej chwili jakaś wróżka przeniosła lotem błyskawicy do Polski i przyłączyła do święty Prezydenta Giscarda d'Estaing. A jednak poleciałbym tam — do Polski, do Warszawy, na te wszystkie skrawki naszej ziemi rodzinnej, po których stąpa teraz wespół ze swą asystą zwierzchnik państwa francuskiego — a jednak poleciałbym tam na skrzydłach. Poleciałbym tam na skrzydłach, aby powiedzieć Prezydentowi Giscardowi d'Estaing, że oczy wszystkich emigrantów i ich potomków zwrócone są ku niemu, i że jego wizyta w Polsce napawa całą naszą polonijną społeczność głęboką radością. Poleciałbym tam na skrzydłach, aby wytumaczyć Prezydentowi Giscardowi d'Estaing jak gorąco czeka ma w nas wspólnota francusko-polska oredowników. Poleciałbym tam na skrzydłach, aby wyjaśnić Prezydentowi Giscardowi d'Estaing, że choć my, wychodzący polscy, stanowimy dziś nieodłączną część społeczeństwa francuskiego, jednak czujemy się w tych dniach tak, jakbyśmy go gościli w swoim własnym domu.

Czego serce pełne jest, o tym język rad mówi. Dlatego opisałem dzisiaj wzruszenia i marzenia, o jakie przyprawia mnie wizyta Prezydenta Giscarda d'Estaing w starym naszym Kraju. Przeświadczony jestem, że opisując je, stałem się wyrazicielem emocji doświadczonej w związku z tą wizytą przez całą naszą wielką polonijną rodzinę.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

JOZEF GRZYBEK

Rady od serca

KOCHANA PANI ANNO!

Czeka mnie najważniejsza decyzja w życiu: wybór męża. Mam dwóch kandydatów. Jeden jest ode mnie młodszy o trzy lata, bardzo skromny, miły, spokojny, ma niezły zawód i choć na razie nie zarabia zbyt wiele, ma szansę zdobycia niezłej pozycji, ponieważ jest bardzo pracowity. Drugi kandydat jest z kolei ode mnie starszy o dziesięć lat, to wdowiec z dwój-

giem dzieci (6 i 8 lat). Bardzo zamożny, ma piękny dom, własne przedsiębiorstwo i mnóstwo pieniędzy. Jest sympatyczny, przystojny. Obaj ci panowie bardzo mi się podobają. Obaj mówią, że mnie kochają. Którego ja bardziej kocham — nie wiem. Ale czas leci i pora się zdecydować. Mam już trzydzieści lat i ciągle zwlekam z decyzją. Rodzice mi radzą tego starszego, koleżanki młodszego, bo uważają, że nie warto brać sobie takiego kłopotu na głowę jak dwoje cudzych dzieci.

NIEZDECYDOWANA

DROGA PANI!

Radziłabym poczekać z tą decyzją. Z Pani listu jasno wynika, że żadnego z tych panów Pani nie kocha. Jeśli więc traktuje Pani małżeństwo poważnie, jeśli nie jest ono dla Pani tylko sprawą

lepszego czy gorszego urzędu, nie warto — moim zdaniem — tak się śpieszyć. Co będzie bowiem, jeżeli za pół roku spotka Pani kogoś naprawdę wyjątkowego, godnego miłości i takiego, który te miłość w Pani obudzi? Uważam, że skoro kobieta, dorosła jak Pani, nie wie, którego wybrać z dwóch kandydatów, to znaczy, że żadnego z nich nie powinna wybierać, bo na pewno żadnego nie darzy uczuciem. Chyba, że chce Pani po prostu wyjść za mąż. W takim przypadku, proszę mi wybaczyć, tylko sama musi Pani podjąć decyzję. Bo będzie to decyzja nie serca, tylko rozsądku. A na to — moim zdaniem — jest Pani jeszcze za młoda. ANNA

SZANOWNA PANI ANNO!

Przeczytałam w „Radach od serca”, że starszy pan, o-

koło 70 lat rencista, Franciszek, zamieszkały w Belgii chce poznać kobietę polskiego pochodzenia, samotną. Otóż prosiłabym Panią Annę o skontaktowanie mnie listownie z tym panem. Jestem wdową, samotną. Mam lat 58, zamieszkuje we Francji, jestem Polką. Ja również pragnę spokojnych i uczciwych lat pożycia w przyszłości. Jestem dobrze zbudowana, że nie trzeba się wstydząć, mój wzrost 163 cm. A może pan Franciszek mnie akurat polubi? JADWIGA

DROGA PANI!

Publikuję ten list. Może istotnie za naszym pośrednictwem znajdzie Pani szczęście i spokój. Daj Boże. Jeśli pana Franciszka zainteresuje ta oferta, bardzo go proszę o wiadomość. Wtedy prześlę mu Pani adres. ANNA

Czy zielarz i lekarz to jedno i to samo? Chyba nie. Jeżeli są lekarze, którzy dobrze znają się na ziołach i zielarze, którzy choć jako tako znają się na medycynie, to ani jedni, ani drudzy nie mogą leczyć... korespondencyjnie.

To właśnie chciałbym omówić, abyśmy uniknęli nieporozumień, kiedy się ktoś zwróci o radę do „Starego zielarza” w przekonaniu, że skoro „stary” i do tego „zielarz” — to z całą pewnością cudotwórca i jasnowidz. Piśsze się wtedy: „tu mnie boli w nocy, tam mnie strzyka w ranę, a tamto też nie cieszy”, a wszystko to w przekonaniu, że w odpowiedzi nadejdzie list, wyjaśniający te dolegliwości i podający jakąś cudowną na nie receptę.

Muszę tu więc wyjaśnić, że istota „Porad starego zielarza”, ich zasadniczą treścią jest po prostu przetłumaczenie recepty chemicznej na receptę ziołową, z ewentualnym dodaniem wskazań wyżywieniowych czy kąpielowych nawet, ale pod jednym warunkiem:

Wasza dolegliwość, Wasza choroba, Kochani Czytelnicy, musi być najpierw ustalona przez lekarza. „Stary zielarz” musi mieć w takim liście odpowiedź na następujące pytania: ile pacjent ma lat, bo co innego choroba u młodego i choroba u starszego pacjenta. Dalej — trzeba podać przybliżoną wagę i wzrost, żeby „Stary zielarz” wiedział, czy ma do czynienia z tyłym czy szczupłym pacjentem. Następnie należy podać, jakie choroby już się przeżyło — bo każda mogła coś po sobie zostawić. Dopiero na końcu można podać opis obecnej choroby i jej nazwę ustaloną przez lekarza. Ta nazwa może być podana po polsku, po łacinie lub po francusku — obojętne, byle by to lekarz ustalił.

Odpowiedź Czytelnik może otrzymać w druku, jeśli dana sprawa chorobowa interesowałaby szersze grono Czytelników, albo listownie, jeśli sprawa będzie miała charakter dyskretny. W obu przypadkach nie będziemy zdradzać, z czym się do nas ten czy ów Czytelnik zwrócił.

„Stary zielarz” oczekuje więc na pytania Czytelników cierpiących...

DWIE Ścieżki CZASU

STANISŁAWA FLESZAROWA—MUSKAT

48

Andrzej wyjął z szuflady pieniądze, ostentacyjnie z tych od Jamroża, i podał je Emilowi. — Postaraj się kupić na wsi chleba, za wszystko. Weź worek. Płać każdą cenę.

— A jak mnie zaczepi jakiś żandarm? Albo granatowy?

— Musisz iść tak, żeby cię nie zaczepili.

— Ba! — mruknął Emil, ale zbierał się z ochotą. Wynałazł w stajni najczystszy worek i pogwizdując ruszył do Lichnowca. Późny o tej październikowej porze poranek wstawał mglisty i mokry od rosy.

— Wracaj prędko! — krzyknął Andrzej.

— Przecież wiem — odpowiedział.

Ale nie było go bardzo długo. Andrzej zaczął się już denerwować, wychodził na drogę. — Coś się stało — mówił.

— Pewnie chleba nie może dostać — starała się go uspokoić przyciszonym głosem.

Żołnierz, wymyty w cebrzyku, przebrany w czystą bieliznę, spał na ławie, budząc się co chwilę jak śmiertelnie zmęczone, ale wciąż jeszcze czujne zwierzę. Unosił się, obejmował krótkim, od razu przytomnym spojrzeniem kuchnię, ludzi, którzy przy nim czuwali, i z powrotem opadał na ławę. Mógł mieć najwyższe dwadzieścia pięć lat, kilka tygodni niewoli osiadło jednak w jego zapadniętej twarzy, której wygładzić nie mógł nawet sen.

Emil zjawił się wreszcie zdyszany i jakby z przerażeniem w oczach, choć worek miał pełen chleba.

— Co się stało? — Andrzej zatrzymał się na progu, żeby zobaczyć, czy nikt nie idzie śladem chłopaka. — Zatrzymali cię?

— E tam — Emil wzruszył ramionami. — Nie mają dzisiaj do tego głowy. Od rana piją w knajpie u Trzebiatowskiego.

— Znowu poszli naprzód? Co zajęli?

— Jeszcze nie. — Emil zaczerpnął powietrza, spojrzął ku śpiącemu żołnierzowi — czy powinien wiedzieć?

— Ale co? O czym?

— Stałem pod megafonem, jak mówili. Nikt nawet nie spojrzął na mój chleb. Niemcy doszli do Moskwy. Rozpoczęli oblężenie. Hitler ma przyjmować defiladę na Placu Czerwonym.

— Nie budiet — żołnierz uniósł się na ławie jak poprzednio, od razu przytomny i czujny, oczy mu płonęły. — Nie budiet! — krzyknął. — Giermancy nigdy nie wojdud w Moskwu. W Moskwie Stalin!

Później gdy nieraz wspominali te jego słowa, brzmienie głosu i wyraz oczu, zrozumieli, jaka siła musiała tkwić w tej na wpół dzikiej fascynacji, jeśli była w stanie przeciwstawić się tej drugiej, równie namiętnej, pchającej przez Europę żądne podboju armie. Teraz jednak imię Stalina nie obudziło w nich nadziei, łączyli z nim strach i odrzę, wyniesioną ze szkoły i domów, nie rozumieli, co to znaczy, kiedy radziecki żołnierz mówi, że w Moskwie jest Stalin.

— Słyszałem na własne uszy... — niepotrzebnie upierał się Emil. — Jak dotąd, wszystko, co mówili, się sprawdziło. Hitler zarządził defiladę na Placu Czerwonym. Żołnierz usiadł, rozejrzał się za swoimi butami, niewiadomo dlaczego zaczął je wyciągać. Twarz mu pociemniała od krwi. — Giermancy na Krasnoj Płszczadi! Eto byłyby uże koniec świata! — Dotknął ręką koszuli, jakby się przez chwilę zastanawiał, a potem zaczął ją ściągać. — Gdzie moja rubaszka?

— Jeszcze mokra. Zabierzesz ją ze sobą i w lesie wysuszysz.

— Nie chocz — mruknął. Spojrzął z żalem na worek z chlebem. — Niczewo nie chocz... — Oszalałeś?! — zawołał Andrzej. Pokazał palcem na czoło. — Durak!

— Ja durak?! — zaperzył się chłopak. Dźwignął się z ławy, zatoczył się, ale wsparł ręką o stół. — Parad Giermanców na Krasnoj Płszczadi! Ja durak?

— Przecież on tylko mówi, co słyszał w komunikacie niemieckim — starał się wytłumaczyć mu Andrzej. — Przez megafon! Przez tubę na rynku.

— Ja znaju — powiedział żołnierz, jeszcze nie udobruchany. — Ob etom ja i słyszat' nie chocz.

— Poszedł po chleb i usłyszał. Miał sobie uszy zatkać? — Andrzej podniósł ręce, wykonał ten ruch. — A chleb dla was! Dla twoich towarzyszy. Pójdziemy z tobą do nich.

Żołnierz patrzył nieufnie, ale widok worka z chlebem łamał w nim uprzednie postanowienie. — Giermancy na Krasnoj Płszczadi! — powtórzył jeszcze raz z niewygasłą pretensją.

— Człowieku! — Andrzej potrząsnął go za ramiona. — To oni tak mówią. Propaganda! Nie rozumiesz?

— Ja ponimaju. Na czto eto powtariat'? On pojdiot s nami? — wskazał oczyma Emila.

Dalszy ciąg na stronie 26

— Może nie iść — zawahał się Andrzej.
— O nie! krzyknęła. — Pójdzie także!

Nie wiadomo skąd jej to przyszło do głowy i co chciała przez to uzyskać. Wołała, żeby ich było dwóch, i Andrzej tak też to rozumiał. — Dobrze. Będzie niósł chleb — powiedział.

— Dierży język za zębami! Oni nie mogut ob etom uznať. Etowo, czto Moskwa...

— Pary z gęby nie puszcze — przyrzekł Emil.

— Daleko stąd ich zostawiłeś? — spytał Andrzej żołnierza.

— Niedaleko. Leżał nad ozierom... My iskali wodu... A ja k wieczeru usłyszał sobaku... Oni nie mieli siły idti dalsze, a ja polzał... — uśmiechnął się, szczęśliwy, że stoi już na nogach, że wrócił mu siły. — Spasibo za wsio!

— Emil! — powiedział Andrzej. — Weźmiemy w bankach mleko.

— Co z nimi zrobisz? — zapytała, bojąc się odpowiedzi Andrzeja. Spojrzenie, które jej rzucił, gdy w dwa palce wzięła kurtkę żołnierza, nie bez urazy zapadło jej pamięć.

Odpowiedział jej jednym słowem: — Jamroz.

— Pójdziemy do Jamroza? — ożywił się Emil.

— Zaprowadzimy ich tam, gdy się trochę wzmocnią. Tylko... — zwrócił się do Emila — żebyś był rozsądny!

— A nie jestem...? — zaczerwienił się chłopak.

— Wiesz, co mam na myśli.

— To znaczy... — zaczęła dziwnym głosem, już teraz bojąc się, że zęby zadzwonią jej ze strachu — ...że zostanie na noc sama...?

— Mam nadzieję, że tylko na jedną.

— Andrzej! — krzyknęła.

— Przecież to ty zaproponowałeś, żeby Emil szedł ze mną. Sama widzisz, że to niemożliwe.

Zamilkła. W ciszy, która zapanowała teraz w kuchni, słychać było niespokojny, przyspieszony jakby oddech Emila.

— Miałem poznać drogę... — odezwał się cicho.

— Tak, masz rację — powiedziała twarde — musisz iść!

— Ale sama nie możesz nocować — Andrzej zmienił ton, może chciał ją uprzednio nastraszyć, może nie przebaczył jej jeszcze obrzydzenia, z jakim wzięła od niego zawieszony mundur jeńca. — Co byś zrobiła, gdyby przyszli tu pod okno całą szóstką?

— A co ty byś zrobił? — zapytała.

Puścił to pytanie mimo uszu, Emilowi kazał zaprzęgać Achillesa.

— Poproszę panią Borowiecką, żeby ci przysłała kogoś na noc.

— To niekonieczne — mruknęła.

Pochylił się i pocałował ją w policzek.

— Jesteś bardzo dzielna, nawet kiedy się straszła boisz.

Pojechał. Żołnierz znowu zwałił się na ławę i natychmiast usnął, mimo płaczu Helenki, którą wreszcie rozbudził nadmierny ruch w domu. Miała już pięć miesięcy, z coraz większym ożywieniem zaczynała się interesować wszystkim, co się wokół niej działo. Wniesiona do kuchni, spostrzegła od razu obcego człowieka na ławie, oczy jej

znieuchomiały, ale zamiast rozplakać się głośniej, ucichła nagle, przenosząc wyraźnie pytający wzrok na matkę.

— Tak — powiedziała do niej — masz być grzeczna, ten pan musi spać. Nie ma swego łóżka i musi przespać się u nas.

— Wszystko rozumie! — cieszył się Emil, przypisujący Helence od początku nadzwyczajne właściwości. — Wszystko! Żeby tylko umiała mówić!

— Jeszcze sobie poczekamy — powiedziała pogodnie. I nagle serce ścisnął jej strach. Wszystkie armie, wszystkie pułki maszerowały przez dzieciństwo Helenki, zwracała się przeciwko niej cała broń świata. — Boże! Boże! — szepnęła. — Nie idźcie tam! Damy mu chleb i mleko, wytłumaczy mu się drogę do Jamroza... Na pewno sam będzie mógł znaleźć jego obozowisko. Nie idźcie! Ani Andrzej, ani ty! Nie puszcze was! Nie puszcze!

— Musimy — szepnęła Emil. — Pan doktor powiedział, że wszyscy jesteśmy żołnierzami. On, pani i ja.

— Ja nie — potrząsnęła głową. — Co najwyżej jestem żoną żołnierza, a i to bardzo mi się udaje.

Andrzej wrócił z pałacu z zapewnieniem, że pani Borowiecka przed zmierzchem przyśle kogoś na nocowanie w Olszance, obudzili śpiącego Rosjanina i zaraz po wczesnym obiedzie wyruszyli w drogę. Chciała prosić, żeby poczekali, aż ten ktoś z pałacu się zjawi, ale patrząc na ślaniającego się jeszcze jeńca — pomyślała o tamtych, którzy pili wodę ze stawu, zagryzając trawą albo liśćmi. — Idźcie! — powiedziała. — Idźcie prędzej! Wszystkie armie, wszystkie pułki maszerowały przez dzieciństwo Helenki, ale niektóre z nich po to, aby je ocalić.

Po ich odejściu zawołała Dianę do domu, drzwi zamknęła na klucz, wyjęła z szufłady największy i najostrejszy nóż, schowała go w nogach łóżeczka Helenki. O zmierzchu zaczęła nadłuchiwać, czy nie słyhać czyichś kroków na żuźlowej drodze. Ale Diana leżała przy piecu spokojna, nie unosiła powiek, nie nadstawiała uszu.

— Diana! — krzyknęła na sukę. — Nie śpij!

Kiedy ściemniło się już zupełnie, za oknem rozległ się tętent. Nie spodziewała się, że z pałacu przyjedzie ktoś konno. Sądziła, że pani Borowiecka przyśle kogoś ze służby, a bieg konia zdradzał jego lekkość i grację. Zerwała się z krzesła, nie wiedząc, co chwycić w ręce, nóż wydał jej się nagle ośmieszający nawet we własnych oczach. Diana zjeżyła się i zaczęła ujadać. Helenka zaniosła się płaczem. Nie mogła więc nawet udawać, że nie ma nikogo w domu, w którym płacze dziecko.

Bieg konia zatrzymał się przed domem, czyjeś kroki zbliżyły się do drzwi.

Podeszła do kuchni i podniosła leżący przed nią pogrzbacz. Diana przestała szczeleć, zdumiona, nie dowierzająca samej sobie, rzuciła się do drzwi z radosnym skomleniem, jej puszysty ogon rozpoczął obłąkane ze szczęścia merdanie. Mimo to, a może właśnie dlatego, przerażona jakąś zupełnie niedorzeczną wizją, gdy rozległo się pukanie, zapytała nie swoim głosem: — Kto tam? Kto tam jest?

(c. d. n.)

POLSKO-FRANCUSKIE TO I OWO

Paryski tygodnik „Le Point” zamieścił w jednym ze swoich ostatnich numerów ciekawą tabelę, w której zestawili sposób bycia i upodobania prezydenta Giscard d'Estaing ze stylem życia i zamiłowaniami jego dwóch poprzedników — Georges Pompidou i generała de Gaulle'a. Co się tyczy tego ostatniego, to w rubryce „języki” czytamy tam o nim, iż władał on w słowie językiem niemieckim i że posiadał również podstawowe wiadomości z zakresu języka polskiego.

Delegacja fachowców polskich odwiedziła niedawno fabryki chemiczne francuskiego północnego zagłębia węglowego w Douvrin i Mazingarbe. W skład tej delegacji wchodził: pianista — p. Ejmocki, specjalista w zakresie chemii nieorganicznej — p. Majewski, dyrektor techniczny wielkiej fabryki nawozów fosforowych w podszczeńskich Policach — p. Lewandowski, odpowiedzialny za kredyt i plany inwestycyjne kombinatu w Policach p. Olszak, przedstawiciel przedsiębiorstwa handlu zagranicznego Polimex-Cekop — p. Zagorowski, oraz dyrektor krakowskiego Instytutu Budownictwa i Materiałów Budowlanych — p. Kurdowski. Polskich gości żywo zainteresowały osiągnięcia chemików północnego zagłębia węglowego w pracach nad zużytkowaniem kwasu fosforowego, fosfogipsu i gipsu chemicznego.

Staraniem klubu pięciarskiego z Denain w miejscowości Lourches (Nord) odbyło się spotkanie bokserskie, w którym uczestniczyli m. in. dwaj poloniści mistrzowie Flandrii — Didier Kowalski z Condé i jego ziomek Szymaniak. Obaj mistrzowie wyszli z tego turnieju zwycięsko. Zadzierzysty Kowalski pokonał mistrza Szampanii i Pikardii — Laisnesa z Compiègne, a Szymaniak zmógł Bloqueta z Amiens.



La semaine des Jeunes

VITESSE DE CROISIERE

Trois psychologues de l'université du Michigan ont longuement confronté le bonheur des célibataires et celui des gens mariés. Après enquête auprès de 2164 adultes, ils ont établi que le maximum de bonheur dans la vie, toutes catégories, se constate chez — vous l'auriez deviné — les jeunes mariés qui n'ont pas encore d'enfants.

Même si vous ne faites pas, comme votre amie Martine et son seigneur et maître —, même si, dis-je, vous ne faites pas partie des jeunes ma-

riés qui n'ont pas encore droit aux allocations familiales, vous appartenez certainement vous à la catégorie des heureux. En tout cas, vous n'avez sûrement pas sujet de vous faire du souci. Au contraire, vous devriez vous réjouir. Pour quelle raison? Eh bien, parce que les vacances approchent. Et puis parce que — ici je m'adresse particulièrement aux garçons — parce que monsieur Kleps n'est pas un personnage réel, mais un héros de l'auteur dramatique René de Obaldia. Qu'est-ce que cela change?

Vous êtes drôles! Cela change tout. Sachez que monsieur Kleps est un savant qui détient un pouvoir extrêmement redoutable — celui de fabriquer une autre humanité, et notamment des créatures qui sont moitié femmes, moitié ordinateurs. Si monsieur Kleps existait réellement, et si ses femmes-ordinateurs venaient à vous séduire, vous seriez condamnés à ne jamais pouvoir vous parer du doux nom de papa. Avouez que cela vous causerait du désagrément, Messieurs les Garçons.

Ces femmes — ordinateurs nées dans l'imagination de René de Obaldia sont évidemment une réplique moderne des sirènes, ces animaux fabuleux à tête et torse de femme et à queue de poisson qui passaient pour attirer, par la douceur de leur chant, les navigateurs sur les écueils, et dont un spécimen figure, comme vous le savez, dans les armes de la capitale polonaise.

Bien qu'elle n'entre pas elle non plus dans la catégorie des jeunes mariés qui n'ont pas encore d'enfants, la Sirène de Varsovie doit être très heureuse en ce moment. Pourquoi? C'est simple. La cité dont elle est l'emblème et le pays dont cette cité est le point pivot accueillent actuellement le Président de la République française. C'est un grand événement. C'est un événement qui l'a, à n'en pas douter, mise en joie. En effet, la Pologne a toujours chéri fraternellement la France, et toujours le sort de la Pologne a hanté l'âme française. Les relations franco-polonaises, qui bénéficient d'un substrat historique particulièrement riche — à telles enseignes qu'on ne compte plus, de Chopin à

Marie Curie, les personnalités dont la gloire rejailit sur les deux pays à la fois — sont des relations émotionnelles. La Pologne dispose d'un capital de sympathie considérable dans l'opinion française, et l'opinion polonaise est traditionnellement francophile.

Actuellement, ces rapports amicaux sont en train d'atteindre leur vitesse de croisière. La vieille amitié des deux pays s'oriente sur de nouvelles bases et se charge d'un nouveau contenu. Les liens affectifs unissant notre pays à notre patrie autochtone se doublent et s'étayent d'une large coopération dans tous les domaines et il n'y a pas de doute que la visite du Président de la République en Pologne ne marque un nouvel approfondissement et une nouvelle augmentation des relations entre les deux pays.

Vous rétorquerez peut-être que la Sirène de Varsovie est une créature tout aussi fictive que monsieur Kleps, et que par voie de conséquence, il est impossible qu'elle se réjouisse du voyage présidentiel en Pologne. C'est tout à fait exact. Mais je n'ai parlé de la Sirène de Varsovie que parce que les aléas de l'écriture ont fait qu'elle s'est présentée au bout de ma plume. En réalité, c'est à nous que je pensais. Car je suis sûre qu'il n'est pas un Français d'extraction polonaise à qui le séjour du Président de la République sur la terre de nos ancêtres n'arpège le cœur. N'est-ce pas que j'ai raison? Je vous fais une grosse bise.

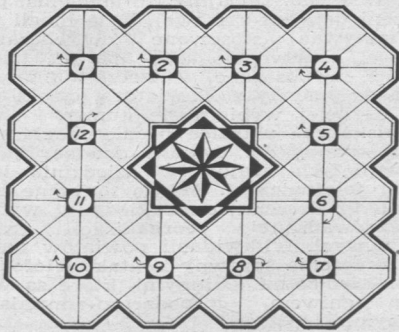
MARTINE

ROZRYWKI UMYŚLOWE

WIRÓWKA

Prosimy odgadnąć 12 wyrazów 8-literowych o podanych niżej znaczeniach i wpisać je dookoła liczb wpisanych w kółka. Początek i kierunek wpisywania poszczególnych wyrazów wskazują strzałki.

Znaczenie wyrazów: 1) nazwisko bohater-skiego chłopca — kosyniera spod Racławic,



którego T. Kościuszko mianował oficerem, 2) ekwipunek dla noworodka, 3) niepokój wewnętrzny, niepewność i wahanie przed powzięciem decyzji, 4) nalepka firmowa na towarze lub opakowaniu, 5) wysoka wieża nadmorska, nadająca sygnały świetlne, 6) nie zapisany lub nie zadrukowany brzeg kartki, 7) wyprawa wojenna, wojna wrzesniowa w Polsce z najazdem hitlerowskim w 1939 r., 8) miejsce tortur i katowania, mordownia, 9) miejsce rozgromienia Krzyżaków przez króla W. Jagiełłę w 1410 r., 10) dykteryjka, dowcip, żart, 11) tytuł pomocniczego pracownika naukowego na wyższej uczelni, 12) miłokos, fircyk, gołowąs.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR. 22

MAGICZNE KWADRATY

Znaczenie wyrazów: 1) bruk, 2) ropa, 3) upór, 4) karp, 5) boksy, 6) Odra, 7) krag, 8) sago, 9) plus, 10) lura, 11) Ural, 12) sala, 13) gros, 14) rysa, 15) osad, 16) sadz, 17) atak, 18) tama, 19) amen, 20) kant.

KRZYŻÓWKA Z PRZYSŁOWIEM

Za pługiem chleb znojnny, ale zdrowy i spokojny.
Poziomo: 1) zawód, 4) szaruga, 8) brednia, 9) Eliza, 10) tradycja, 11) ocet, 13) kopyto, 15) siłacz, 18) pyzy, 19) mikrobus, 22) ramol, 23) rewizja, 24) ostatki, 25) arena.

Pionowo: 1) zabytek, 2) wieża, 3) dentysta, 4) stacja, 5) apel, 6) uciecha, 7) amant, 12) kierowca, 14) przemyt, 16) zastawa, 17) ciarki, 18) porto, 20) baze, 21) flet.

| | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| T | U | S | B | T | Y | R | L | A | E | C |
| O | C | D | H | R | M | O | U | B | E | K |
| P | O | S | L | I | O | B | N | Y | E | Z |
| S | Z | C | P | U | I | R | C | O | E | L |
| E | C | G | Z | O | Y | I | B | S | T | A |
| W | A | H | O | A | S | N | T | I | R | E |
| D | A | O | C | B | H | Y | T | M | E | K |
| T | R | A | Y | W | C | I | Y | E | K | L |
| D | O | L | N | Z | K | U | I | A | E | N |
| R | O | E | C | S | P | Z | E | Y | K | T |

ELIMINATKA

Prosimy odgadnąć 10 wyrazów 7-literowych o podanych niżej znaczeniach i ich litery skreślić spośród liter w odpowiednich rzędach poziomych. Pozostałe, nie skreślone litery, czytane poziomymi wierszami dadzą hasło zadania.

Znaczenie wyrazów: 1) rdzenny mieszkaniec danego kraju, autochtone, 2) spłacanie długów pracą, zwykle pracą w polu, 3) polski taniec narodowy, 4) tajny agent, wywiadowca, donosiciel, 5) samolub, 6) brak zdecydowania, niepewność, 7) mienie, majątek ruchomy, 8) rower trójkołowy, 9) firciarz, bałamut, lowelias, 10) szacunek, poważanie.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji m ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie: „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłały bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy

NAGRODY KSIĄŻKOWE

Telefoniczne przyspieszenie



Kiedy przeszło rok temu popularny w Polsce dziennik „Życie Warszawy” zorganizował dla swych Czytelników wycieczkę do Zakładów Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych — Telkom — chętnych zgłosiło się kilkakrotnie więcej aniżeli mogli o prowadzić przewodnicy. Ogromne zainteresowanie produkcją tego zakładu nie jest w Warszawie bynajmniej przypadkowe, jeśli zważyć, że decyduje on obecnie w znacznym stopniu o rozwoju łączności telefonicznej w Polsce. Jeśli bowiem średnio w Europie na stu mieszkańców przypada 13 aparatów telefonicznych, to w Polsce zaledwie 6. Okres wyczekiwania na własny telefon dochodzi do 6 lat.

Jeśli więc warszawiacy dowiedzieli się, że nowoczesne centrale telefoniczne systemu „Pentaconta” produkowane w ZWUT — Telkom umożliwią szybszy rozwój sieci telefonów w Polsce — zrozumiałe było ich zainteresowanie tym zakładem, a także nowoczesną technologią, dzięki której Polska szybciej będzie mogła pokonać dystans w dziedzinie łączności telefonicznej.

W wyniku decyzji najwyższych władz państwowych w Polsce realizuje się bowiem szeroko zakrojony program, w którym współdziałanie przemysłów oraz placówek naukowych Polski i Francji odgrywa zasadniczą rolę. W 1972 roku podpisano dwa kontrakty z firmami francuskimi na dostawę technologii i wyposażenia umożliwiającego budowę w Polsce nowoczesnych central telefonicznych. Największy kontrakt wartości kilkudziesięciu milionów dolarów dotyczy central telefonicznych o nazwie firmowej „Pentaconta”. Umowę zawarto z dwiema firmami francuskimi Le Matériel Téléphonique oraz Compagnie Générale de Construction Téléphonique. Wkrótce po podpisaniu tej umowy specjaliści francuscy zaczęli być częstymi gośćmi w warszawskich zakładach, a jednocześnie polscy fachowcy mogli zapoznawać się z nowoczesną techniką we Francji.

Największa w Europie

Kiedy czytelnicy „Życia Warszawy” przed rokiem zwiedzali warszawską fabrykę, na przygotowanej prowizorycznie powierzchni rozpoczęto montaż pierwszej centrali telefonicznej systemu „Pentaconta”, a jednocześnie po sąsiedztwie trwały rozległe roboty budowlane. Na początku 1974 roku przystąpiono bowiem energicznie do budowy nowego oddziału ZWUT, a właściwie nowej fabryki, która po osiągnięciu pełnej zdolności produkcyjnej będzie wytwarzać rocznie centrale telefoniczne dla 600 tys. numerów. Stanie się więc jedną z największych tego typu wytwórni w Europie. Wykonawcy tej inwestycji zobowiązali się oddać do użytku

pierwszy fragment hali przed ustalonym terminem, dzięki czemu już w lipcu bieżącego roku w nowych pomieszczeniach rozpocznie się montaż elementów central telefonicznych „Pentaconta”.

Dyrektor naczelny ZWUT mgr inż. Stanisław Pilarowski mówi nie bez dumy, że obecnie zakład osiąga najwyższą w swej historii dynamikę wzrostu produkcji. Na centrale czekają z niecierpliwością mieszkańcy wielu miast. W ubiegłym roku dzięki centralom wyprodukowanym w ZWUT, liczba krajowych abonentów telefonicznych zwiększyła się o 93 tysiące. Jednakże dopiero nowa skala produkcji pozwoli szybciej zaspokoić zwiększającą się gwałtownie potrzebę na centrale telefoniczne różnych typów, a więc miejskie, międzymiastowe, wiejskie, hotelowe itp. Centrale te charakteryzują się niezależnością działania, a także konstrukcją modułową, co ułatwia produkcję i montaż. Obecnie do zakładu w Warszawie nadchodzi nowoczesne wyposażenie technologiczne. Wraz z budową nowej hali trwają też intensywne prace szkoleniowe nad przygotowaniem wykwalifikowanych ekip pracowników.

Komputer obudzi w porę

Pierwsze centrale nowego typu wykorzystane zostaną do przebudowy systemu telefonicznego w tak ważnych ośrodkach Polski, jak: Wrocław, Gdynia i Gdańsk. Modernizacja będzie jednak miała znaczenie znacznie szersze. Centrale nowego typu umożliwiają bowiem połączenia tranzytowe z innymi miastami. Jest to więc ważny element przewidywany w programie wieloletnim pełnej automatyzacji połączeń telefonicznych w Polsce. W przyszłości tego typu centrale wyposażone będą w ośrodki łączności międzymiastowej w Warszawie, Krakowie i Poznaniu.

Z pewnością centrale krzyżowe typu „Pentaconta” będą w Polsce, podobnie jak i w wielu krajach najbardziej rozwiniętych (a system ten stosowany jest w 62 państwach dla około 20 mln abonentów telefonicznych) podstawą rozwoju łączności telefonicznej. Jednakże już obecnie również i w Polsce przystąpiono do produkcji central systemu przyszłości, wykorzystującego najnowsze zdobycze elektroniki. Niewiele państw na świecie ma w tej dziedzinie własne opracowanie. Poza USA i Japonią w Europie jedynie Francja. Właśnie z firmą francuską Compagnie Industriale de Télécommunications podpisano umowę o współpracy, dzięki której możliwa jest w Polsce budowa nowoczesnych central telefonicznych, typu CITEDIS. Uruchomienie produkcji urządzeń tego systemu pozwala utworzyć cyfrową sieć telekomunikacyjną opartą na wielu centralach telefonicznych o pojemności od 500 do 30 tys. abonentów, zgromadzonych dookoła centrum przetwarzania informacji.

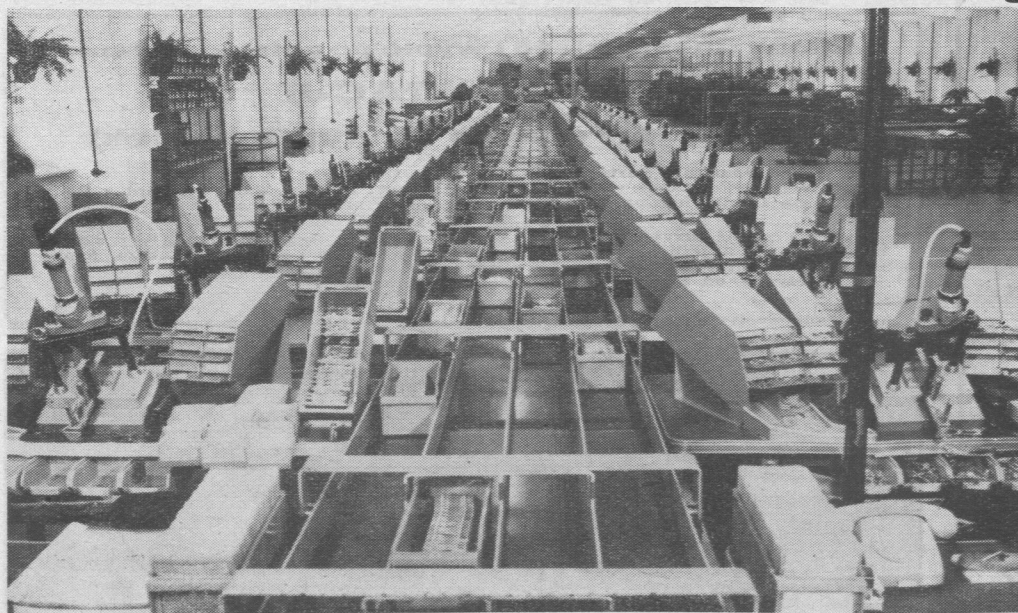
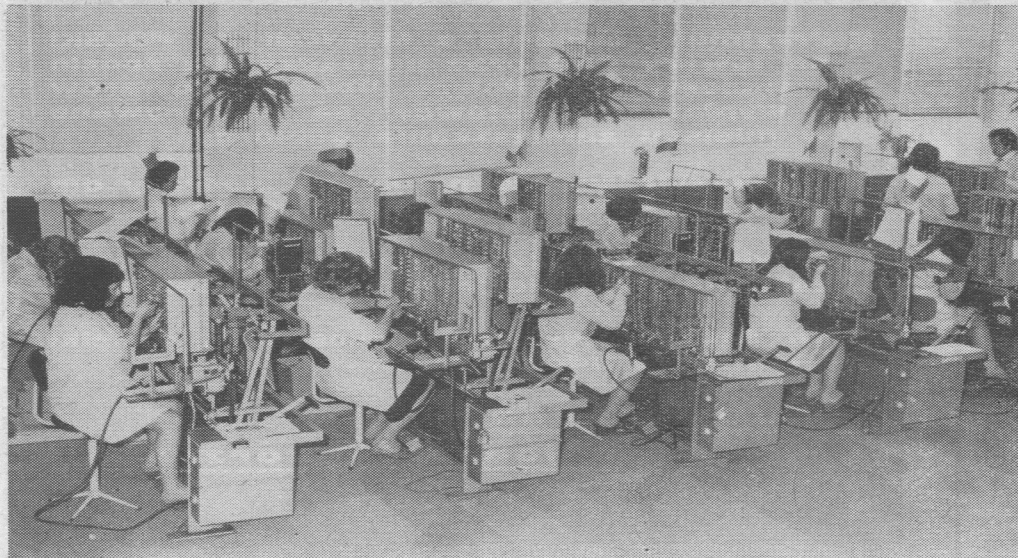
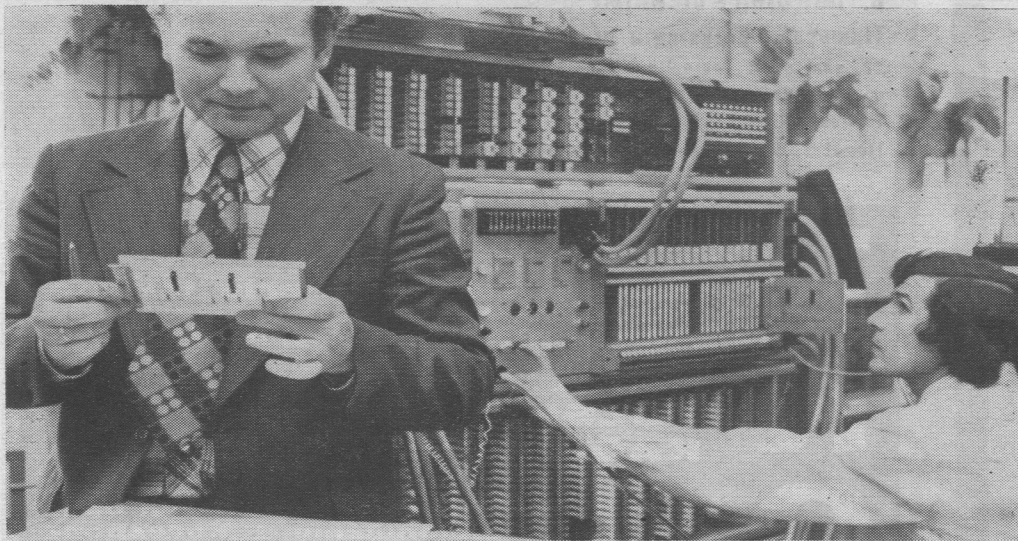
Centrum to wyposażone w komputer wykonuje wszystkie funkcje konieczne do prawidłowego działania sieci a zarządzania

ne przezeń centrale telefoniczne nie wymagają stałej obsługi. Dzięki zastosowaniu elektroniki nowe centrale charakteryzują się dużą szybkością działania, niezawodnością, a poza tym umożliwiają zupełnie nowe usługi. Dzisiaj, jeśli ktoś chce, aby go obudzono w Polsce przez telefon, zawiadamia o tym biuro zleceń. Dzięki elektronicznej wystarczy wykręcić odpowiedni numer, potem zaś cyfry godziny, o której telefon ma nas obudzić, a sama centrala najpierw krótkim sygnałem potwierdzi przyjęcie zamówienia, a następnie w przewidzianym czasie telefon znacznie dzwonić dopóki ktoś nie podniesie słuchawki. Wszystko to odbędzie się bez udziału ludzi, gdyż właśnie komputer przyjmie zlecenie, wyda odpowiednie dyspozycje, no i oczywiście obciąży rachunek. Tak samo będzie można, wychodząc z domu, wykręcić numer abonenta, do którego się wybieramy, a centrala skieruje tam w oznaczonym czasie wszystkie rozmowy telefoniczne. Przewiduje się, że w pierwszym rządzie centrale te będą zastosowane do łączności w terenie rozproszonym. Centrale te zajmują bowiem czterokrotnie mniej miejsca od tradycyjnych i pozwalają na instalowanie tzw. koncentratorów w odległości kilkudziesięciu kilometrów. Koncentratory połączone są z macierzystą centralą systemem telefonii wielokrotnej (również wykorzystującym technikę cyfrową) dzięki czemu uzyskuje się dużą oszczędność kabli. We Francji pierwsze centrale tego typu wprowadzono zaledwie trzy lata temu. Polska będzie więc jednym z nielicznych krajów na świecie, które wprowadzą te centrale.

Skracanie dystansu

Produkcję ich rozpoczęły zakłady Telkom-Teletra w Poznaniu. Pierwsza dla 5 tysięcy numerów jest już gotowa i instaluje się ją w Poznaniu w dzielnicy Winogrady. Za dwa lata fabryka w Poznaniu będzie produkować co roku centrale elektroniczne, umożliwiające podłączenie 100 tys. numerów. Już obecnie przewiduje się, że w pierwszym rządzie tego typu nowoczesne jednostki zastosowane będą właśnie w aglomeracjach rozproszonych okręgu podwarszawskiego, a także nowego międzyowego okręgu legnicko-głogowskiego. Dodajmy, że abonenci, podłączeni do sieci cyfrowej, będą mogli wykorzystywać stosowane dotychczas w Polsce konwencjonalne aparaty telefoniczne, wyposażone w tarcze numerowe, a także aparaty z klawiaturą, dzięki czemu szybciej wybiera się numer.

Polska już wkrótce będzie mogła znacznie zmniejszyć dystans dzielący je od rozwiniętych krajów w dziedzinie łączności telefonicznej. Ma to ogromne znaczenie, zwłaszcza teraz, kiedy w wyniku przeprowadzanej reorganizacji władz terenowych i likwidacji powiatów nabierze znaczenia sprawny kontakt telefoniczny z ośrodkami gminnymi, które są ważnym ogniwem gospodarczo-administracyjnym.



Rozwijając potencjał przemysłowy na potrzeby własnego rozwoju polski przemysł telekomunikacyjny może jednocześnie być poważnym dostawcą sprzętu produkowanego przez zjednoczenie Telkom. Zresztą podpisane umowy z kontrahentami francuskimi przewidują, że znaczna część należności za technologie i urządzenia może być spłacana dostawą elementów central, a także aparatów telefonicznych. Fabryka telefonów w Radomiu, dzięki rozbudowie, będzie jedną z największych wytwórni w skali europejskiej. Obecnie jest ona poważnym dostawcą telefonów do Związku Radzieckiego, gdzie sprzedano już około 4 mln aparatów. W tym roku z Radomia do Francji wysłanych zostanie 50 tys. aparatów telefonicznych. Przeprowadzono także niezbędne próby testowe nad nowym typem udoskonalonych tarcz. Wypadły one pomyślnie i nowe tarcze telefoniczne będą przeznaczone zarówno dla polskich odbiorców, jak i na eksport. Polsko-francuska współpraca w dziedzinie telekomunikacji jest więc przykładem szczególnie owocnego współdziałania z korzyścią dla obu stron.

HENRYK CHADZYŃSKI

1 W Zakładach Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych — Telkom. Specjalista francuski p. André Capitaine (z prawej) montuje ramę do centrali systemu „Pentaconta”. Z lewej, inż. Tadeusz Surwiłło

2 Linia montażowa elementów central telefonicznych w warszawskich zakładach

3 Na tej taśmie powstają przekaźniki

Zdjęcia: CAF i EUGENIUSZ CMOCH



Chacun veut avoir le téléphone aussi l'intérêt que l'on porte à toutes les nouveautés dans ce domaine est immense. Si l'on considère que la Pologne compte une moyenne de 6 appareils par centaine d'habitants pour une moyenne européenne de 13 appareils, il y a beaucoup à faire. La coopération passée avec la France (Le matériel téléphonique et la Compagnie générale de Construction Téléphonique) pour la construction de centrales „Pentaconta” permettra d'augmenter rapidement le nombre des abonnés. A Varsovie, c'est l'entreprise ZWUT qui construit ces centrales. Quand la pleine production sera atteinte, annuellement des centrales pour 600 000 numéros seront construites, et, du même coup, l'entreprise deviendra une des plus importantes d'Europe.

Avec la Compagnie Industrielle de Télécommunications, la coopération portera sur la construction de centrales électroniques de types Citédits (500 à 30 000 abonnés pour un réseau de télécommunications reposant sur plusieurs centrales d'une capacité de 500 à 30 000 abonnés). Outre les Etats-Unis et le Japon, en Europe seule la France possède ce genre de centrales électroniques et ce, depuis trois ans. Ce sont les entreprises Telkom-Teletra de Poznań qui en assurent la production pour la Pologne. Tout en résolvant son problème de télécommunications, la Pologne sera en mesure d'exporter du matériel de télécommunication produit par Telkom. D'ailleurs c'est en partie par la fourniture d'éléments divers que la Pologne règle à la France le matériel technologique reçu.

LENG-PICARD ET C-IE

**Telewizory,
radioodbiorniki,
lodówki,
maszyny do prania
i inne artykuły
gospodarstwa
domowego**

**16, Place de la Liberté;
423, rue de Lannoy
Telefon: 75.44.01
ROUBAIX (NORD)**

**»MISS COUTURE«
A. HUDYKA**

Magazyn: 55, rue de Bouvines
LILLE (Fives) tel. 52-08-87
Siedziba: 199, rue de Paris
LILLE

tel. 53-10-03

Konfekcja

męska, damska i dziecięca
suknie ★ spódnice ★ swetry
★ bluzki ★ popeliny, tergal
i płaszcze ★ pierze ★ wsypy
★ poszwy ★ damasy

Ceny niskie

Na żądanie wysyłamy próbki

»MISS COUTURE«

B. DOWOJNA - BIENAIME

Tłumaczka przysięgła przy wyższych sądach w Paryżu
23, quai de la Tournelle — PARIS (5e)

Metro: PONT-MARIE
Telefon: ODEon 41-17

Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji

PKO

**23, rue Taitbout Paris IX-ème
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin**

**BANK
POLSKA
KASA OPIEKI S. A.**

- Udziela wszelkich informacji osobiście, telefonicznie i korespondencyjnie.
- Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.
- Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.
- Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.
- Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

**USŁUGI PKO są
najbardziej korzystne.**

Rodaku! Chcesz zjeść i wypić po polsku, wstąp do

RESTAURACJI

w Sklepie Polskim (firma Brzostek)

przy 11, rue Jouffroy, Paris 17-ème, tel. 622-55-52
Métro: Wagram — Rome — Malesherbes; Autobus: nr 31 z Gare du Nord z Place Charles de Gaulle lub nr 53 z Place de l'Opéra, przystanek kolejowy: Pont-Car-dinet.

Chcesz urządzić przyjęcie z okazji: chrzcina, Komunii Świętej, imienin czy wesela, dzwoni do nas. A jeśli chcesz otrzymać produkty polskie i z Polski w domu, napisz zaraz a dostaniesz wykaz towarów z cenami i warunkami przesyłki.
Sklep czynny od 10 do wieczora. W niedzielę nieczynny.

WYTNIJ I PRZESLIJ DO REDAKCJI

Nazwisko (Nom) _____ Imię (Prénom) _____

Adres (Adresse) _____

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok —
6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour
1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)

CZTERY MEDALE JUDOKÓW NA MISTRZOSTWACH EUROPY

Judo to jedna z najbardziej dynamicznie rozwijających się dyscyplin sportowych w Polsce. W okresie zaledwie 20 lat Polacy w tym sporcie sięgnęli po najwyższe laury. Potwierdziły to rozegrane na początku maja w Lyonie mistrzostwa Europy seniorów. Reprezentanci Polski wywalczyli tam w niezwykle silnej konkurencji 3 medale indywidualne (złoty i 2 brązowe) i brązowy medal drużynowo. Jest to, obok srebrnego medalu Zajkowskiego na ostatnich igrzyskach olimpijskich, największy sukces polskiego judo.

Po raz pierwszy w historii tej dyscypliny Polak zdobył tytuł mistrza Europy seniorów (poprzednio biało-czerwoni zdobywali już złote medale, ale w kategorii juniorów i młodzieżowców). Sztuki tej dokonał Antoni Reiter w wadze średniej, który w finałowej walce pokonał świetnego judokę Związku Radzieckiego Barkalajewa. W poprzednich walkach Polak wyeliminował m. in. ubiegłorocznego mistrza Europy, reprezentanta gospodarzy Jean-Paul Coche. Brązowy medal w tej samej wadze wywalczył również Polak Adam Adamczyk. Gdyby nie przypadkowa przegrana z Barkalajewem, finał tej wagi rozegrany zostałby między dwoma Polakami.

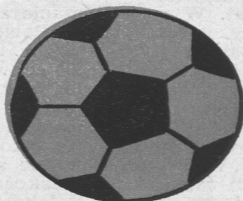
Kolejny, również brązowy medal zdobył w wadze piórkowej Edward Alkšnin, debiutant na tej imprezie, który pokonał 4 rywali przegrywając jedynie z Rosjaninem Picchelaury. Bardzo dobrze walczył również Wojciech Dworczyński w wadze półciężkiej. Pokonał on kolejno 3 przeciwników, lecz do walki o finał z Jean-Luc Rouge nie mógł



wystartować z powodu bolesnej kontuzji. W efekcie, zamiast medalu, zajął dopiero VII miejsce.

W turnieju drużynowym XXIV Mistrzostw Europy w Lyonie Polacy spisywali się rewelacyjnie. Najpierw pokonali drużynę RFN 3:1, następnie w tym samym stosunku ekipę Włoch. W pojedynku o finał przegrali z doskonałą drużyną ZSRR, aby w decydującym pojedynku o brązowy medal pokonać Holandię 3:2. Złoty medal w tej konkurencji wywalczyła drużyna ZSRR, srebrny Francja.

Tak więc mistrzostwa Starego Kontynentu zakończyły się sukcesem Polaków. Jest to świetny prognostyk przed igrzyskami olimpijskimi, które już za rok odbędą się w Montrealu. Reprezentanci Polski stoją przed wielką szansą powiększenia dorobku z poprzedniej olimpiady. (hj)



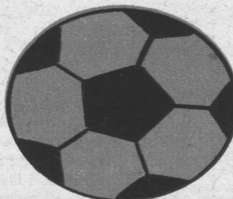
NIECODZIENNY FINISZ PUCHARU POLSKI

Rozgrywany od roku 1951 piłkarski Puchar Polski zawsze obfitował w wiele niespodzianek i sensacji. Z reguły jednak w finale zwyciężały zespoły I ligi (np. Górnik Zabrze 6 razy, Legia Warszawa — 5). Tegoroczne rozgrywki, w których brało udział tysiące drużyn różnych klas, pobiły wszelkie rekordy w tym względzie. W meczu finałowym w Krakowie spotkały się bowiem II-ligowa Stal Rzeszów i drużyna klasy okręgowej — ROW II Rybnik.

Mecz wywołał duże zainteresowanie nie tylko w podwawelskim grodzie, ale w całej Polsce. Gra była bardzo żywa, prowadzona w dobrym tempie. Jednak żadnej z drużyn ani w regulaminowym czasie, ani podczas dogrywk 2 x 15 minut nie udało się zdobyć bramki. Zgodnie z przepisami o rezultacie zdecydowały rzuty karne, w których lepiej spisali się piłkarze Stali Rzeszów. Tak więc po raz pierwszy w historii Puchar Polski powędrował do Rzeszowa, miasta, które w ostatnich latach w sporcie polskim zrobiło oszałamiającą karierę.

Piłkarze Stali mają w tym roku jeszcze jedną wielką szansę do wygrania. Jeśli utrzymają dotychczasową formę awansują do ekstraklasy, bowiem na miesiąc przed zakończeniem rozgrywek znajdowali się na I miejscu w grupie południowej II ligi.

Olbrzymi sukces odnieśli również młodzi piłkarze z Rybnika, którzy wygrali pod rząd aż 11 meczów. Wielu z nich gra już obecnie w I-ligowym zespole ROW Rybnik. Puchar Polski stał się dla nich szansą podwyższenia kwalifikacji i awansu sportowego. (hj)



BJOERN BORG NA KORTACH WARSZAWY

Kibice tenisa w Warszawie już dawno nie oglądali w akcji wysokiej klasy zawodnika. Okazja ku temu nadarzyła się dopiero w pierwszych dniach maja podczas meczu o Puchar Davisa Polska — Szwecja. W drużynie gości wystąpił bowiem 19-letni Bjoern Borg, „cudowne dziecko” kortów, jeden z najlepszych tenisistów świata. Wszyscy oczekiwali jego pojedynku z Wojciechem Fibakiem, który w okresie ostatnich kilku miesięcy poczynił ogromne postępy.

Mecz, jak było do przewidzenia, zakończył się zwycięstwem tenisistów Szwecji 4:1 i oni też będą grali w następnej rundzie Pucharu Davisa. Niemniej pojedynek Borg — Fibak mógł zadowolić nawet wytrwałych koneserów „białego sportu”. Polak przegrał wprawdzie spotkanie w 3 setach 4:6, 1:6 i 6:8, ale pokazał dobrą klasę. Walka była zacięta do ostatniej piłki, a szereg zagrań Fibaka wywoływało burzliwe oklaski na trybunach Legii. Sam Borg po meczu stwierdził, że wcale nie jest pewien wyniku następnego spotkania z Polakiem, po czym natychmiast wsiadł w samolot i odleciał na kolejny turniej WTC do USA. Faktem jest, że Wojciech Fibak wyrasta na tenisistę dużego formatu i zapewne jeszcze nieraz da okazję do entuzjazmu.

W pierwszym dniu meczu Fibak pokonał Anderssona w trzech setach, a drugi reprezentant Polski Henryk Drzymalski gładko przegrał z Borgiem. W debłu para Bengtsson — Borg wygrała z Fibakiem i Niedźwieckim, a w ostatnim dniu Drzymalski uległ Anderssonowi. Tak więc Polska zakończyła karierę w tegorocznej edycji Pucharu Davisa, ale Wojciech Fibak potwierdził swoje aspiracje do światowej czołówki mistrzów rakiet. (hj)

Okruchy sportowe

Dwunaste spotkanie piłkarskie Polska — NRD, które w tym roku miało miejsce w Halle, zakończyło się zwycięstwem polskich piłkarzy 2:1. Udał się więc rewanż polskim piłkarzom za ubiegłoroczną porażkę w Warszawie.

Kolejna runda spotkań piłkarskiej ekstraklasy przyniosła właścicielom jedną, ale to dużego kalibru niespodziankę: Arka z Gdyni wygrała bowiem mecz wyjazdowy z Zagłębiem. Poza tym Ruch Chorzów remisując ze Śląskiem Wrocław zdobył potrzebny punkt działający go od zdobycia po raz 12 Mistrzostwa Polski. Inne wyniki na ogół nie wniosły specjalnych zmian w tabeli ligowej. Stał jest więc na drugim miejscu, a Śląsk na trzecim. O utrzymanie się w lidze walczy: Arka, Gwardia, ROW, Szombierki.

Polski gimnastyk Andrzej Szajna startując w mistrzostwach Europy w Bernie zdobył trzy medale: złoty w ćwiczeniach wolnych, srebrny w skoku i brązowy w ćwiczeniach na drążku. W ogólnej punktacji sześcioboju zwyciężył Andrianow (ZSRR), a Szajna znalazł się na piątej pozycji.

W Pradze rozegrano drugi półfinałowy turniej indywidualny żużlowych mistrzostw świata. W pierwszej ósemce, która wywalczyła awans do finału kontynentalnego, znalazło się trzech Polaków: Piotr Brzuda, Paweł Waloszek i Henryk Gluwickich.

Irena Szewińska wygrała w rozgrywanych ligowych zawodach lekkoatletycznych w Bydgoszczy bieg na 100 m w doskonałym czasie 11,2 sek. W Londynie zaś Jerzy Hewelt wygrał bieg na 400 m ppł, Leszek Wodzyński był drugi na 110 m ppł, Malinowski na 1 milę znalazł się na trzeciej pozycji.

Działacz polonijny mówi o swojej pierwszej i drugiej ojczyźnie

P

rzebieg wizyty Prezydenta Giscard d'Estaing w starym naszym kraju — wizyty, która niezawodnie oddziała odświeżająco na całokształt stosunków polsko-francuskich — śledzić będzie uważnie zarówno opinia polska, jak i opinia francuska, ale największe zainteresowanie wzbudzi ta wizyta niezawodnie wśród emigrantów polskich osiadłych we Francji. Jest to rzeczą samą przez się zrozumiałą. Wszak emigranci polscy we Francji są niejako ludźmi dwuojęzycznymi. Chociaż od dziesiątków już lat żyją we Francji, choć związali swoje uczucia z ziemią francuską — ziemią, którą spulchnili swoją pracą i w której pochowali wielu swoich bliskich — jednak ciąży nadal ku krajowi lat dziecinnych, który — mówiąc słowami wieszczki — „zawsze zostanie święty i czysty, jak pierwsze kochanie”.

Jak emigranci rozdzielili swoje uczucia między swoją pierwszą i drugą ojczyznę?

Z takim oto pytaniem zwróciliśmy się w przededniu wyjazdu prezydenta Giscard d'Estaing do Polski do znanego działacza polonijnego w północnej Francji, p. Witolda Nowaka z Billy-Montigny (Pas-de-Calais), który jak naszym czytelnikom wiadomo, jest duszą i główną sprężyną Związku Polskich Bractw Kurkowych we Francji. Oto jego wypowiedź:

— O Francji uczyłem się w szkole pruskiej jako o wrogu Niemiec, ale ponieważ miałem w domu rodzicielskim dużą bibliotekę, wcześniej przeczytałem się, że ta Francja jest siostrzą i przyjaciółką Polski — powiedział nam p. Nowak. — W miarę jak poznawałem historię Francji, epopeję napoleońską, dzieje Legionów Polskich i Księstwa Warszawskiego, budziła się we mnie i rosła sympatia dla Francji i chęć zobaczenia tego kraju, ale nigdy — jako żywo — nie przypuszczałem, iż w późniejszych latach los każe mi zamieszkać na stałe na ziemi francuskiej. W odróżnieniu od innych emigrantów przyjechałem na tę ziemię jako turysta i ani mi przez głowę nie przeszło, że założę tu rodzinę i że będę pracował w organizacjach wychodźczych. Tymczasem parę dni po przybyciu do Wingles wstąpiłem do polonijnej organizacji kurkowej. Tak wyglądał mój emigrancki start. W kilka miesięcy później zainstalowałem się w Billy-Montigny, gdzie od czterdziestu pięciu już teraz lat działam na terenie zbliżenia polsko-francuskiego. Związałem się z krajem zamieszkania najściślejszą więzią, bo przyjąłem obywatelstwo francuskie. Związałem się także z polską emigracją zarobkową i pracowałem dla jej dobra. Dzisiaj mam tutaj dzieci i wnuki, mam jakby drugą rodzinę w Związku Polskich Bractw Kurkowych i mam tu

również przyjaciół i znajomych. Tutaj w ziemi francuskiej, złożę swoje kości. Ale niemniej serce należy również do Polski.

Co mnie dziś, po czterdziestu pięciu latach bytowania na ziemi francuskiej, łączy z Polską? — ciągnął po chwili dalej p. Nowak. — Łączy mnie z Polską więź krwi. Podobnie jak wszyscy emigranci, jestem jakby gałęzią odciętą od macierzystego pnia, którym jest Polska. W Polsce rodziła się i umierali moi przodkowie. W Polsce zaczęło bić moje serce. Wychowywałem się w prawdziwej szkole patriotyzmu, bo rodzice uczyli mnie języka ojczystego, pieśni narodowych i historii polskiej wieczorami, po lekcjach w szkole niemieckiej, gdzie za posługiwanie się mową polską karano nas. Moja polskość hartowała się w czasach, kiedy Polska nie była niepodległa. Dlatego pomimo półwiecznego już nieomal bytowania we Francji nie uroniłem z tej swojej polskości ani krzty. Dlatego Polska, którą wkrótce odwiedzi głowa państwa francuskiego, jest mi do dziś bliska. Dlatego podróż Prezydenta Francji, której jestem obywatelem, do Polski, której jestem nieodrodnym synem, napawa mnie radością.



NASZ KĄCIK KOLONII LETNICH DLA DZIECI POLONII FRANCUSKIEJ

Kiedy i skąd dzieci odlatają, kiedy wracają

1 lipca odlot z Lille do Bukowiny Tatrzańskiej i Zakopanego o godz. 9.20. Powrót dnia 30 lipca o godz. 11.10.

1 lipca odlot z Paryża do Bielska-Białej, Wisły-Głębce i Prudnika o godz. 16.20. Powrót dnia 30 lipca o godz. 12.40.

1 lipca odlot z Metz do Bardo Śląskiego o godz. 15.30. Powrót dnia 30 lipca o godz. 16.40.

2 lipca odlot z Lille do Torunia i Bydgoszczy o godz. 9. Powrót dnia 31 lipca o godz. 16.30.

2 lipca odlot z Lille do Perkoz k/Olsztynka o godz. 9. Powrót dnia 31 lipca o godz. 11.10.

2 lipca odlot z Lyonu do Olsztyna i Su-

praśla o godz. 16. Powrót dnia 31 lipca o godz. 11.50.

Adresy i telefony punktów kolonijnych

Bukowina Tatrzańska 34-530, woj. nowosądeckie, Państwowy Dom Dziecka, tel. 11
Zakopane-Bystre 34-500, woj. nowosądeckie, rue Karłowicza, Państwowy Dom Dziecka, tel. 28-82

Bydgoszcz 85-835, woj. bydgoskie, rue Zaczisze 16, Liceum Ogólnokształcące tel. 611-14

Toruń 85-100, woj. toruńskie, rue Św. Józefa 22, Internat Technikum, tel. 236-80
Perkoz k/Olsztynka, woj. Olsztyńskie, Maison des Scouts, tel. 224

Bielsko-Biała 43-300, woj. bielskie, rue Greczki 253, tel. 237-25

Wisła-Głębce 43-460, woj. bielskie, Szkoła Podstawowa tel. 27-09

Supraśl 16-030, woj. białostockie, rue Kościuszki, Szkoła Podstawowa, tel. 16

Olsztyn 10-450, woj. olsztyńskie, al. Zwycięstwa 42 — Szkoła Podstawowa, tel. 42-23

Bardo Śląskie 57-256, woj. wrocławskie, Państwowy Dom Wczasów Dziecięcych, tel. 165

Prudnik 48-200, woj. opolskie, rue Kościuszki 68, Internat Technikum, tel. 20-96

Przypominamy, że w numerze 21 „Tygodnika” z dnia 25 maja opisałyśmy poszczególne punkty kolonijne. Za nadesłaniem znaczków pocztowych wartości 1,60 fr. do naszej administracji, 23, rue Taitbout, 75009 Paris, możecie ten numer otrzymać.

Radzimy wyciąć i zachować.

Z ŻYCIA RÓŻNYCH KOLONII

WYRÓŻNIENIA MEDALISTÓW PRACY

Guesnain. Ostatnio tutejszy zarząd miejski wręczył czeki zastużonym medalistom pracy, przyznane im przez conseil général. Największy czek otrzymał p. Stefan Wawrzyniak, odznaczony dużym złotym medalem, a mniejsze p. Marian Knura i p. Kazimierz Majerowicz.

NA CELE SPOŁECZNE

Zebrane przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich złożyły, z wycazajem francuskim, na cele społeczne małżeństwa: Francine Dangre — Edmund Sobocki w Annezin; Jeannine Turzańska — Edmund Cieślak w Lallaing; Anna Terpiłowska — Xavier Swaenepoel, Annie Rączek — Gérard Firla i Bernadette Luzenska — Gerard Maille (Liber-court) w Oignies; Marie-Thérèse Kamińska — Francis Lescaut w Lens; Patricia Wojtasinska — Bruno Buisine w Courrières; Francine Valembouis — Ryszard Woźniak w Bruy-en-Artois; Patricia Dudziak — Alfred Nelis w Avion; Jocelyne Lacherez — Alain Gemza w Sin-le-Noble; Martine Ratuszny — Jean-Claude Michel w Auby; Mauricette Gouillart — Jean-Marie Gosciniak w Angres; Thérèse Poquet — Edward Nowak w Douai; Rozalia Grucza — Baranger Szeksnicki w Pernes-en-Artois; Nicole Gambier — Michał Pałucki w Loison-sous-Lens; Evely-

ne Taté — Antoni Janicki i Sylviane Paczkowska — Christian Houvenaghel w Harnes; Patricia Siek — Alain Montpellier w Flines-les-Raches; Maryse Bąkowska — Jean-Pierre Beauprez w Carvin; Marie-France Wojcinska — Jean-Claude Lherbier w Béthune; Anne Gawłowska — Christian Gosseye i Micheline Majorczyk — Marian Pszonka w Hersin-Coupigny.

ZASŁUŻONE EMERYTURY

Po przeszło 30 latach pracy w kopalni przeszli na dobrze zasłużone emerytury: w Oignies — p. Stanisław Roszak, a w Sanvignes-Mines — p. Stefan Hecka. Obydwaj otrzymali tradycyjne upominki w postaci wędki, a żony kwiaty. Z życzeniami długich i szczęśliwych lat życia zegnali się towarzysze pracy ze swoimi przełożonymi. Do życzeń tych dołącza się redakcja „Tygodnika Polskiego”.

ROZMAITE KONKURSY

Oignies. Tutejsze stowarzyszenie sportowe „Etoile d'Oignies” zorganizowało wewnętrzny turniej pingpongowy, w którym zwyciężył Edward Piachno. Miejsce 5 zajął Edmund Zak, a 7 Wasiewicz, szóstoroczny zwycięzca. Głównym sędzią turnieju był p. Józef Augustynek. Najciekawszym spotkaniem był pojedynek Wasiewicz — Piachno.

Sallaumines. W ramach spotkania towarzyskiego klubu „Remplumés Sallauminois” został rozegrany wewnętrzny turniej fle-

szykowy, w którym miejsce 3 zajął p. Stanisław Błaszczak, a 5 p. Emil Roman.

Sin-le-Noble. Waziers. Regionalny konkurs strzelań z łuku zorganizowany, z okazji jubileuszu swojego prezesa, przez miejscowy klub łuczniczy, wygrał p. Michał Pawlik z Waziers. Zdobywając tym samym puchar „Luc”.

Harnes. W trójkowym konkursie bulistycznym stowarzyszenia „Joyeux Boulistes de Harnes” ekipa prowadzona przez p. Antkowiaka ze stowarzyszenia „Bur. Noyelles” zajęła miejsce drugie. Konkurs uzupełniający wygrała ekipa Cochoonet du 7, prowadzona przez p. Cieślaka. W konkursie pocieszenia p. Boberek z Courrières zajął miejsce trzecie.

Mazingarbe. Po ósmym strzelaniu zorganizowanym przez „Amicale du Centre” w klasyfikacji ogólnej miejsce drugie zajął p. Kendziora, mając 559 pkt., czyli zaledwie o 5 mniej niż prowadzący w tabeli; p. Nowak zajął miejsce piąte.

Mazingarbe. Miejscowe ognisko młodzieżowe „Cité 7” zorganizowało swój tradycyjny wiosenny turniej w strzelaniu. W kategorii chłopców David Kowalik był pierwszy, Eric Przybyła 2, Eric Szurmak, Gérard Lubryka i Fabrice Karolczak zajęli 3 miejsce i J. P. Janik 4. W kategorii dla dorosłych pierwszy był p. Jan Maskoński, a konkurs pistoletowy wygrał p. D. Zaralski.

Waziers. W pierwszym tegorocznym konkursie bulistycznym à la lyonnaise pierwsze miejsce zajął kwartet p. Cichowicza, drugie — p. Franciszka Bogali, a czwarte — p. Szymona Janickiego.

Harnes. Ekipa siatkówki prowadzona przez p. Sobola zajęła czwarte miejsce, a ekipa p. Tur-

ka — siódme w ramach challenge'u pod nazwą „Francis Rainquez”, przeprowadzanego przez klub „C.K. Sports”.

Montceau-les-Mines. Miejscowe dzielnicowe stowarzyszenie „Petanque Club de la Sablière” zorganizowało swój pierwszy tegoroczny turniej trójkowy, w którym p. Konop zajął trzecie miejsce, a p. Wallomy i p. Wieczorek piąte.

NIECH ZDROWO ROSNAJ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

LOURCHES: Dawid Wołk. **BILLY-MONTIGNY:** Helena Szatkowska. **LENS:** Eric Porzuczek. **AVION:** Jerome Biskup. **SALLAUMINES:** Isabelle Adamska. **HAISNEZ-lez-labasse:** Freddy Kukuła (Bully-les-Mines). **MONTCEAU - les-MINES:** Didier Korzynicki. **ANZIN:** Claude Szydło. **CARVIN:** Stefan Karolewicz (Ostricourt). **NOEUX-les-MINES:** Francois Broda, Corinne Strak, Sabina Muślewiska, Srah Leżała. **GRENNAY:** Ingrid Nowicka. **AIX-NOULETTE:** Ewa Jastrzębek. **OSTRICOURT:** Aymeric Sobierajski. **COURRIERES - les - LENS:** Stefan Korszak, Laurent Olek, Christophe Bielarz, Geraldine Janas.

STO LAT DLA NOWO- ŻEŃCÓW!

VRED: Therese Poquet i Edward Nowak. **BEUVRY:** Armmelle Matuszkiewicz i Herve Bailleul. **PECQUENCOURT:** Monika Gierczyńska i Stefan Stamołowski. **MONTCEAULES-MINES:** Dominique Bilek i Michel Legris. **FAMECK:** Monique Haas i Michel Terplak. **SALLAUMINES:** Nadine Budzik i Daniel Starczewski, Jocelyne Lahayne i Eddy Andrzejewski. Monique Bak i Andre Missant, Regine Habryn i Henryk Kzurek, Teresa Karczyska i Jean-Marie Świt. **HARNES:** Dolores Politowicz i Pierre Schultz. **CARVIN:** Monique Smorag i Alain Leleu. **GRENAY:** An-

ne-Marie Ciszak i Didier Hirsch. **MONTIGNY - en - OSTREVENT:** Sylvia Kruszewska i Jean-Luc Sieradzki. Bernadette Wycisk i Edmund Nowicki, Claudine Despres i Jean-Marie Dwornik. **AUBERCHICOURT:** Regina Casetta i Ryszard Karp, Georgette Lequeux i Jan Słoma. **SIN-le-NOBLE:** Jocelyne Lacheres i Alain Gemza. **LIBERCOURT:** Joëlle Dahmani i Jean-Pierre Szczepaniak. **ROUVROY:** Anne-Marie Podgórska i Christian Dudziński, Monique Branicka i Jacques Bourge, Adrienne Klugherz i Adrienne Lorek. **LENS:** Nadine Kwiatkowska i Bernard Zaradny.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas: **OIGNIES:** Stefania Jalińska z domu Śmiałkowska. **FRAIS-MARAIS:** Teodor Błaszak. **RAISMES:** Edmund Tatuszak, lat 55. **DOUAI:** Kazimierz Baczyk, lat 64. **EVIN-MALMAISON:** Emilia Labrzycka z domu Balzar. **HARNES:** Pelagia Bączkowska z domu Tomczak, lat 75. **Katarzyna Maćkowiak z domu Łukaszewicz, lat 91. HOUDAIN:** Róża Waszkiewicz z domu Kryś, lat 70. **MERICOURT-sous-LENS:** Antoni Baranowski, medalista pracy, lat 77. **FOUQUIERES - lez - LENS:** Zofia Konkiewicz z domu Podraza, lat 47. **DENAIN:** Adalbert Przybyłski, lat 40. **BILLY - MONTIGNY:** Michał Walkowski. **NOYELLES - sous - LENS:** Anna Skrzypczak z domu Gawroniak. **VALENCIENNES:** Jean Dobosiński, lat 71. **ST. AVOLD:** Helena Zuberrek z domu Kędziarska, lat 56. **ROZELAY:** Wacław Ratajski, lat 69. **ROMBAS:** Rozalia Górszczyk z domu Rzeszuto, Helena Wypych z domu Balon, lat 82. **FREYMING - MERLEBACH:** Antoni Gapik, lat 83. **MERTEN:** Józef Lisiecki. **AUMETZ:** Jean-Marie Goryszek. **LE CREUSOT:** Władysław Ostapiak, lat 82. **ELZANGE - THIONVILLE:** Ignacy Dańkowski, lat 82. **CARLING:** Arsene Stabło. **Rodzinom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.**



DU 21 AU 27 JUIN

PREMIERE CHAINE

MIDI-PREMIERE — 12.30 (sauf le dimanche)
IT 1 JOURNAL 13.00; 20.00 et à la fin du programme
LE FIL DES JOURS — 18.17 (sauf samedi et dimanche)
„L'ILE AUX ENFANTS” — 18.55 (sauf samedi et dimanche)

ACTUALITES REGIONALES DE FR 3 — 19.20 (sauf le dimanche)
„UNE MINUTE POUR LES FEMMES” — 19.40 (sauf samedi et dimanche)

SAMEDI 21 JUIN
14.05. La France défigurée
14.35. Samedi est à vous
18.50. IT 1 Sports — Magazine Auto Moto 1
19.45. La vie des animaux
20.35. Numéro 1
21.35. „Maitres et Valets” n° 12
22.25. A bout portant: Georgy Zamfir

DIMANCHE 22 JUIN
12.00. La séquence du spectateur
12.30. IT 1 Magazine d'Yves Morrousi
13.20. Le Petit Rapporteur
14.05. Les rendez-vous du dimanche
19.15. Réponse à tout
19.33. IT 1 Sports — Droit au but
20.35. „Le Printemps, L'Automne et l'Amour” — un film de Gilles Grangier (Fernandel, Nicole Berger)

22.10. Pour le cinéma
LUNDI 23 JUIN
14.30. „Les Eclaireurs du ciel” n° 6
20.30. La caméra du lundi: „Regard sur l'histoire”

MARDI 24 JUIN
13.35. Je voulais savoir
20.35. Les animaux du monde
21.00. Le Blanc et le Noir
21.45. Livres: Best Seller

MERCREDI 25 JUIN
13.35. Les Visiteurs du mercredi
20.35. „Les Atomisés de Vinca” — dramatique — scénario et réalis. de Gérard Pottou

22.10. Médecine: Biologie du développement 1ère partie
JEUDI 26 JUIN
17.00. Eurovision: Tour de France Cycliste — Prologue
19.47. Tour de France Cycliste — Résumé filmé
20.35. „Columbo” n° 11
21.30. IT 1 „Une heure pour convaincre”

VENDREDI 27 JUIN
11.30. Eurovision: Tour de France Cycliste — première étape: Charleroi/Molenbeek
17.00. Eurovision: Tour de France Cycliste — première étape: Charleroi/Molenbeek
19.47. Tour de France — résumé filmé
20.35. Au théâtre ce soir: „Demandez Vicky”, mise en scène: J. Degraeve, réal. TV: Pierre Sabbagh
22.25. „Reflets de la danse” — émission de Max Roussin

DEUXIEME CHAINE — COULEUR

FLASH JOURNAL — 14.30
AUJOURD'HUI MADAME — 14.35 (sauf samedi et dimanche)
„L'HOMME DE FER” — 15.30 (lundi et mardi seulement)

„LES MYSTERES DE L'OUEST” — 15.30 (sauf samedi dimanche et mercredi) — nouvelle série à partir de 26 juin

HIER, AUJOURD'HUI ET DEMAIN: — 16.10 (sauf samedi et dimanche):

Mots croisés
Aujourd'hui le cinéma
Magazine

Journal des journaux et des livres
Il était une fois
„LE PALMARES DES ENFANTS” — 18.30 (sauf le dimanche)

FLASH JOURNAL ET LE LIVRE DU JOUR — 18.40 (sauf samedi et dimanche)

WYMIENIAMY KORES-PONDENCJE

MARIAN SŁIWA — ul. Nowotki 16, 43-400 Cieczyn — chętnie nawiąże koleżeński kontakt z Rodakami z Francji. Ma 25 lat. Z zawodu jest elektromechanikiem. Lubi sport, muzykę, film. Chciałby wymienić znaczki pocztowe i widokówki.

DANUTA I WŁADYSŁAW MILIĄTI — ul. Wejhera 5a/2, 80-346 Gdańsk-Orłowa — są małżonkami. Oboje mają po 21 lat. Bardzo interesują się Francją, jej historią i życiem współczesnym. Są także zapałonymi turystami. Przez wielką sympatię do tego kraju zaczęli uczyć się języ-

ka francuskiego. Chętnie zaprosiliby do siebie nad morze kogoś, kto nawiąże z nimi kontakt.
ALICJA TRZCIŃSKA — ul. Wrocławska 15/8, 48-370 Paczków, woj. opolskie — uczennica klasy licealnej, uczy się języka francuskiego i chętnie korespondowałaby w tym języku ze swoimi rówieśnikami. Ma 17 lat, lubi muzykę, film, sport, zbiera kartki kolorowe. Będzie bardzo szczęśliwa z nawiązania koleżeńskich wymiany listów.

MACIEJ MALESZKA — pl. St. Staszka 46/6 — 50-222 Wrocław — za pośrednictwem „TP” chciałby nawiązać kontakt z Rodakami z Francji w celu wymiany płyt. W zamian za płyty mógłby posyłać płyty polskie, albumy miast polskich lub wyroby ludowe, w zależności od zyczenia zainteresowanych osób. Oczekuje z niecierpliwości na propozycje.

ALICJA ŻYTNIK — ul. Staszica 14, 57-250 Złoty-Stok — ma

17 lat i uczeszcza do liceum, gdzie uczy się języka francuskiego. Dużą przyjemność sprawia jej znajomość — na razie dość słaba — tego języka. Byłaby bardzo rada, gdyby ktoś spośród młodzieży polonijnej do niej napisał. Interesuje się sportem, muzyką, piosenkami. Zbiera widokówki.

WIECZYŚLAW MOKWA — ul. Dąbrowskiego 49/4, 44-100 Gliwice, woj. katowickie — pisze do redakcji: „Jestem stałym czytelnikiem Waszego pisma. Ponieważ uczęszczam na kursy języka francuskiego, szczególnie interesują mnie artykuły pisane w języku francuskim. Ponadto bardzo by mi się przydała korespondencja w języku francuskim najchętniej z Rodakami z Francji lub Belgii. Mam 26 lat. Interesuję się fotografią, turystyką, muzyką młodzieżową, zbieram znaczki, czasopisma, widokówki. Oczekuję na listy”.

DES CHIFFRES ET DES LETTRES” — 18.55 (sauf le dimanche)
ACTUALITES REGIONALES DE FR 3 — 19.20 (sauf le dimanche)
„PILOTE DE COURSES” — 19.44 (sauf le dimanche)

SAMEDI 21 JUIN
14.05. Un jour futur
20.35. „Les Rois Maudits” n° 3
22.30. Pièces à conviction

DIMANCHE 22 JUIN
12.45. Journal de l'A 2
12.55. Dimanche illustré
13.15. Le défi
14.05. Monsieur cinéma
14.45. Dimanche illustré
15.45. Cyclisme
16.45. Film (non précisé)
18.15. Dimanche illustré
19.45. Sports sur l'A 2
19.30. Système 2 — suite: 20.35
21.35. „La Dame de Monsoreau” n° 2

LUNDI 23 JUIN
20.35. Série: „Le secret des Dieux” n° 4
21.35. Documentaire: „Une pierre blanche pour... Michelet”

MARDI 24 JUIN
20.35. Les Dossiers de l'Ecran: Film (non précisé)
Débat

MERCREDI 25 JUIN
15.30. „Flipper le dauphin”
„Ma Sorcière bien-aimée”
16.10. Dossier du mercredi
20.35. „Le Justicier” n° 6
21.30. Point sur l'A 2
22.20. Sports sur l'A 2

JEUDI 26 JUIN
20.35. Le Grand Echequier

VENDREDI 27 JUIN
20.00. Spécial Tour de France après le journal
20.45. Bouvard en liberté: Yvan Rebhoff
21.50. Apostrophes
23.05. Ciné-Club: „L'Invraisemblable vérité” — un film de Fritz Lang

TROISIEME CHAINE — COULEUR

FR 3 ACTUALITES — 18.55; 19.55, et à la fin du programme

POUR LES JEUNES — 19.00 (sauf le dimanche)
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche)
TRIBUNE LIBRE — 19.40 (sauf samedi et dimanche)
LA TELEVISION REGIONALE — 20.00 (lundi, mercredi, vendredi)

SAMEDI 21 JUIN
19.40. Un Homme, un Evénement
20.00. Festival du court-métrage
20.30. Reprise: „La Vie Parisienne” opéra — bouffe en 4 actes Livret et musique de Jacques Offenbach

DIMANCHE 22 JUIN
19.05. „Flipper et l'Amour”
19.55. Spécial Sports
20.00. „Intermezzo à la ferme” — réal. William Magnin

LUNDI 23 JUIN
20.30. Prestige du cinéma: „Les Sultans” — un film de Jean Delannoy (Gina Lollobrigida, Louis Jourdan, Daniel Gelin)

MARDI 24 JUIN
20.00. Connaissance: „La Vie sauvage” n° 23
20.30. Western, Film Policier, Aventure: „L'Inconnu de Las Vegas” — un film de Lewis Milestone (Frank Sinatra, Dean Martin)

MERCREDI 25 JUIN
20.30. Les Grands Noms de l'Histoire du Cinéma: „Madame De...” — un film de Max Ophüls (Danielle Darrieux, Vittorio de Sica, Charles Boyer)

JEUDI 26 JUIN
20.00. Attitude 10 000
20.30. Un Film, Un Auteur... „Major Dundee” — un film de Samuel Peckinpah (Charlton Heston, Jim Hurton, Senta Berger)

VENDREDI 27 JUIN
20.30. „Paul Gauguin” n° 6
21.15. Prix Nobel — Allemagne: Willy Brandt

RADIO-WARSZAWA

PROGRAM AUDYCYJ
CODZIENNYCH
W JEZYKU FRANCUSKIM
6.00—6.30 31 i 41 m
11.30—12.00 25 i 31 m
18.00—18.30 31 i 41 m
20.00—20.30 31 i 41 m
20.30—21.00 49 i 200 m
21.30—22.00 31 i 41 m

POLECAMY SZCZEGÓLNI

- kalendarzyk historyczny i muzykę na dzień dobry — 7.00
- przegląd prasy krajowej — 14.00 (z wyjątkiem niedziel i świąt)
- Magazyn Informacyjno-Publicystyczny „W Polsce i na świecie” — 17.30 (z wyjątkiem niedziel i świąt)
- program dla dzieci i młodzieży — 14.30 i 19.00

ORAZ AUDYCYJE O TEMATYCE POLONIJNEJ:

- Kronika z życia Polonii na świecie — czwartek 17.30, powtórzenie — piątek 7.00
- Audycja dla Polonii we Francji i Belgii — sobota 7.00, powtórzenie 17.30
- Audycja dla polonijnych środowisk kombatanckich — piątek 17.30
- Audycja dla polonijnych zespołów śpiewaczych — trzeci piątek miesiąca 21.30
- Koncert Zyczeń dla Rodaków za granicą — środa 7.00, czwartek 17.30

RADIO-VARSOVIE

VOUS PRESENTE
LE PROGRAMME DE SES
EMISSIONS QUOTIDIENNES
EN LANGUE FRANÇAISE:

6.00—6.30 31 et 41 m
11.30—12.00 25 et 31 m
18.00—18.30 31 et 41 m
20.00—20.30 31 et 41 m
20.30—21.00 49 et 200 m
21.30—22.00 31 et 41 m

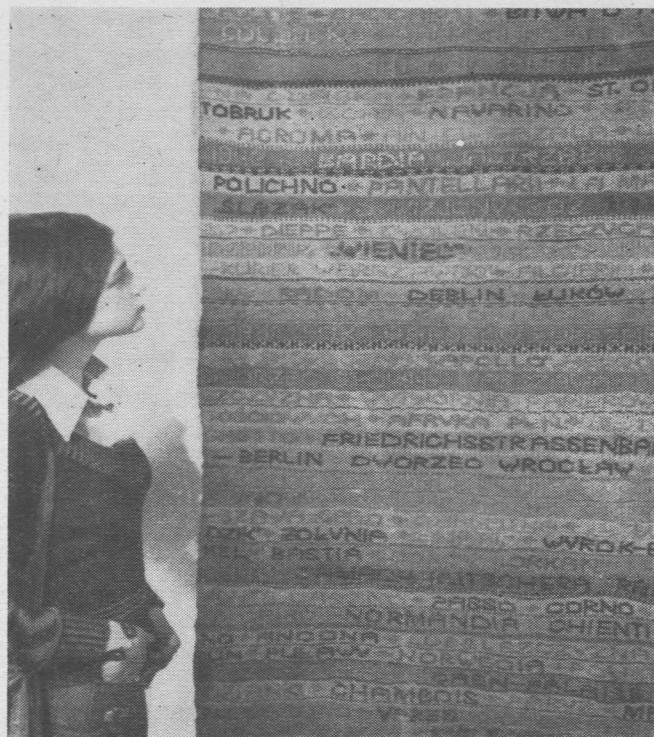
NOUS VOUS PROPOSONS
TOUT

PARTICULIÈREMENT:

- le calendrier historique et la musique de la matinée à 7.00
- nos revues quotidiennes de presse à 14.00 (sauf dimanche et fêtes)
- le magazine „En Pologne et dans le monde” à 17.30 (sauf dimanche et fêtes)
- le programme pour les jeunes à 14.30 et 19.00

RADIO-VARSOVIE
VOUS OFFRE EN OUTRE:

- La Chronique de la vie des Polonais dans le monde — jeudi à 17.30, répétition — vendredi à 7.00
- L'émission pour les Polonais en France et en Belgique — samedi à 7.00, répétition à 17.30
- L'émission pour les anciens combattants — vendredi à 17.30
- L'émission pour les ensembles de chant — 1^e 3^e vendredi du mois à 21.30
- Le Concert des Voeux — mercredi à 7.00, jeudi à 17.30



Świat utkany z marzeń

Tkanina artystyczna, podobnie jak malarstwo czy rzeźba, zachwyca dziś wszystkich miłośników sztuki. Stała się modną, wystawiana jest w znanych muzeach i galeriach. W Polsce sztuka ta stała się w ostatnich latach bardzo popularna, a nazwiska twórców są równie sławne, jak najwybitniejszych malarzy.

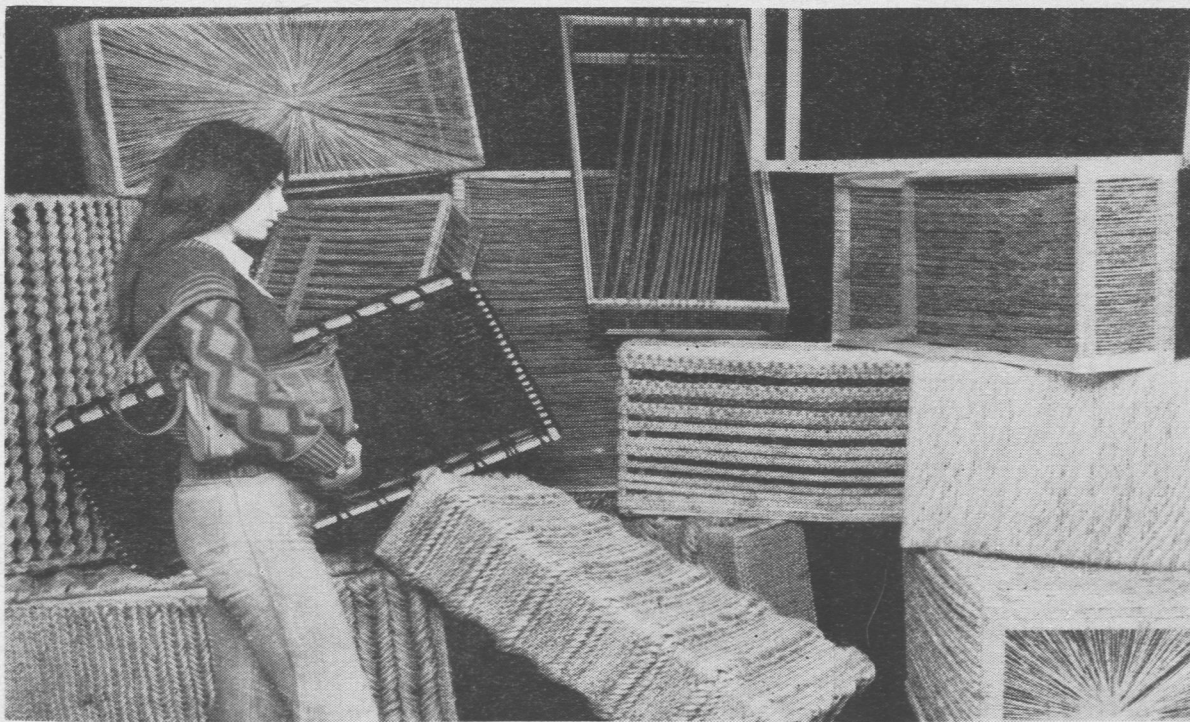
Do nich należy Maria Chojnacka. Jej zgeometryzowane, surowe kompozycje zdobyły sobie uznanie i rozgłos, zdobywały nagrody na konkursach i festiwalach sztuki. Reprezentowały polską tkaninę artystyczną na wielu wystawach zagranicznych, łącznie ze słynnymi Biennale w Lozannie. Francuscy miłośnicy sztuki mie-

li okazję zapoznać się z fascynującymi tkaninami Marii Chojnackiej podczas IV Biennale Tkaniny w Paryżu w 1969 roku i wystawy „Tkanin od XIV do XX wieku” w Grenoble, gdzie kompozycje polskiej artystki zaprezentowano wśród 88 dzieł należących do najróżniejszych stylów i epok, w 1974 r. zaś ponownie w Paryżu na wystawie zorganizowanej z okazji Dni Polskich.

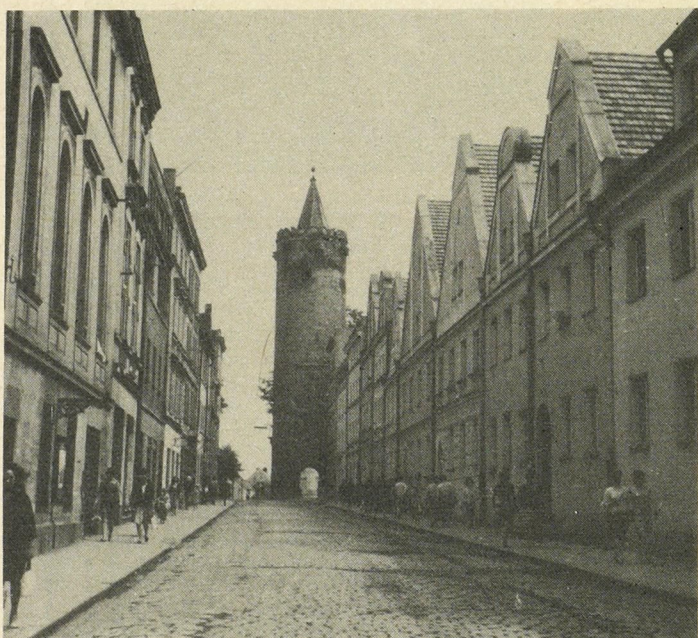
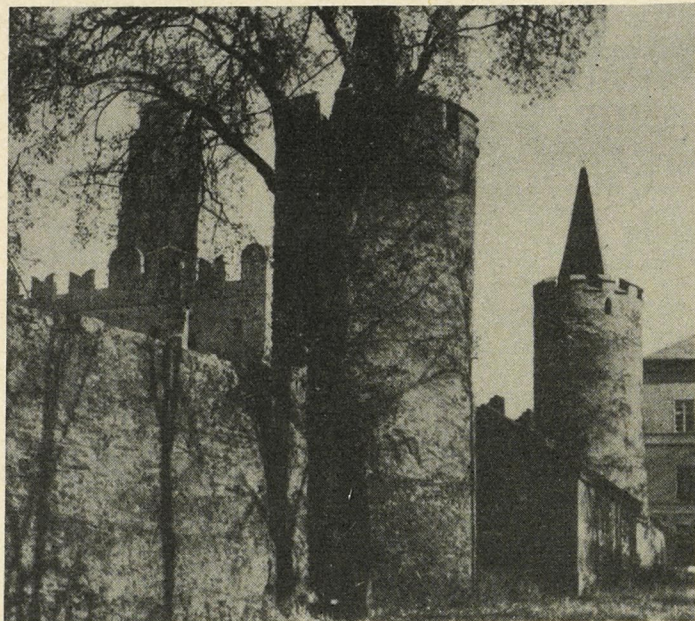
Maria Chojnacka ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie i Etnograficzne Studium Podyplomowe w Toruniu. Zdobyte na tych uczelniach umiejętności i doświadczenia warsztatowe, w połączeniu z jej talentem i wyobraźnią, wpływają na niepowtarzalną formę prac. Jest wśród nich wiele suwaków i kompozycji przestrzennych, ale również takie prace, dla których trudno znaleźć nazwę, ponieważ wykonane są techniką opracowaną przez autorkę. O tym, że w tkaninach potrafi ona zawrzeć różnorodne treści, świadczą chociażby ich nazwy: Deszcz, Pole, Żal, Harfa, Granica, Zasięki, Barykada.

Ostatnio odbyła się w Warszawie wystawa tkanin Marii Chojnackiej. Zwiedzających zdumiewała różnorodność form, kompozycje niby z marzeń sennych. Świat utkany przez artystkę zachwycił warszawską publiczność.

(AR)



Zdjęcia: CAF



Paczków zabytkami słynie

PIĘKNO ZIEMI POLSKIEJ

Niewiele jest miast na Dolnym Śląsku, które szczęśliwie uniknęły zniszczeń w czasie ostatniej wojny i dzięki temu po dziś dzień zachowały swój zabytkowy charakter. Do nich właśnie należy Paczków uważany za jedno z najładniejszych miast śląskich, malowniczo położony na wzniesieniu otoczonym wstęgą płynącej tu wartkim nurtem Nisy Kłodzkiej.

Jednak nie tylko piękne położenie ściąga do Paczkowa, bez względu na sezon, rzesze turystów. Miasto to słynie bowiem przede wszystkim ze swych cennych zabytków, pomników jego bogatej historii.

Prawa miejskie otrzymał Paczków w 1254 r. na podstawie przywileju wrocławskiego biskupa Tomasza, z urodzenia Polaka. Już wówczas był liczącym się ośrodkiem rzemieślniczym. Rozwijał się tu handel, a także sukiennictwo, którego wyroby wywożono do Czech, Moraw i Austrii. W połowie XIV w. miasto otoczono podwójnymi murami. Stało się ono wówczas ważnym punktem oparcia husytów. I choć po wojnach husyckich biskup wrocławski polecił rozebrać owe potężne, najeżone 13 wieżami mury obronne, to jednak zostały one odbudowane za czasów pruskich. Właśnie ze względu na te mury z bramami i basztami nadające miastu średniowieczny cha-

rakter, miasto zwane bywa często „śląskim Carcassonne”. W miejscu dawnej fosy po zewnętrznej stronie muru ciągną się planty, a od strony wewnętrznej biegnie wąska, malowniczo zadrzewiona uliczka. Z trzydziestu wież zachowały się tylko trzy oraz kilkanaście baszt nakrytych dachami w kształcie stożków lub ostrosłupów.

W murach miasta zachowały się również trzy bramy: czworoboczna Brama Wrocławska z potrójnym przejściem, Brama Kłodzka zakończona u góry renesansowymi blankami oraz Brama Ząbkowicka, której wieża służyła niegdyś jako miejsce kaźni. Na uwagę turystów zasługuje również piękny gotycki kościół parafialny z XIII—XIV w., przebudowany następnie w XVI w. jako świątynia obronna. Również z XVI wieku pochodzi renesansowy ratusz w rynku z 45-metrową wieżą, z której roztacza się wspaniały widok na Przedgórze Sudetów. Ozdobą rynku są także piękne kamieniczki z renesansowymi i barokowymi szczytami oraz dwie zabytkowe studnie, z których jedną, jak głosi podanie, wykopano podczas oblężenia miasta przez Tatarów w 1241 r.

Wizyta w Paczkowie, to prawdziwa „uczta duchowa” dla wszystkich miłośników historii i zabytków. (AR)